

Dzień

24 stron
Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCIŃSKI**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filia miejska administracji, Filia administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-313.

Na dzień Święta Morza

Jeden dzień w roku poświęcamy Świętu Morza. Początkowo Święto Morza było odpowiedzią na propagandę rewizjonistyczną naszych zachodnich sąsiadów. Dziś — gdy wroga propaganda ucichła — dzień ten poświęcony jest propagowaniu wśród społeczeństwa zagadnień morskich.

Czyż sprawy morskie trzeba aż propagować? — zdziwi się niejeden. Przecież nasze morze jest tak popularne, tak bardzo kochane przez cały naród...

Otóż to właśnie. Bez wątpienia jesteśmy dumni z Gdyni i szczerze kochamy nasze morze, uczucie to jednak jest zbyt sentymentalne, za mało pozytywne i realne. Kochamy, ale jakże często nie rozumiemy, jakże często nie zdajemy sobie sprawy z olbrzymiej roli, jaką odgrywa to morze w życiu gospodarczym naszego kraju.

Nasz wolny dostęp do morza — to płuca Polski, bez których udusiłoby się nie tylko gospodarstwo, ale i politykę.

W r. 1934 przez dwa porty polskie Gdynię i Gdańsk przewieziono 13.561.076 ton towarów w imporcie i eksporcie razem, czyli 72% całego zagranicznego obrotu towarowego Polski.

Niestety transport towarów z Polski odbywa się nie tylko polskimi statkami. Obecni statkami wywieźliśmy z Gdyni 100 milionów ton towaru i zapłaciliśmy za ten przewóz obcym okrętom miliard 300 milionów złotych.

Polska flota handlowa jest stanowczo zbyt szczupła, jak na nasze możliwości eksportowe. Na nasze usprawiedliwienie tego stanu rzeczy możemy wprowadzić dodatek, że flota nasze istnieje właściwie dopiero od 8 lat (od 1927 r.), tem niemniej 66.139 ton rej. brutto, które liczy nasza flota, dziwnie skromnie wygląda w porównaniu z flotą handlową całego świata, liczącą 66.000.000 ton rej. brutto.

Musimy rozbudować naszą flotę i to zarówno wojenną, która czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wyrzeźbu, jak i handlową, która daje pracę wielu ludziom bezpośrednio, a pośrednio wiąże ze swą aktywnością kupiectwo, przemysł, rolnictwo, pobudza kapitały do inwestowania w sprawy morskie i zamorskie, otwiera nowe pola pracy i stwarza z narodu lądowego, zamkniętego w ograniczonym kręgu spraw, naród morski o szerokich horyzontach gospodarczych.

W roku bieżącym dwa nowoczesne statki towarowe „Puck” i „Hel” powiększyły naszą flotę handlową, a wkrótce rozpocznie podróże zaoceaniczne nowy pospieszny transatlantyk „Józef Piłsudski”, a potem „Batory” drugi statek tego samego typu.

Polska buduje jednak statki w obcych krajach. Własna stocznia — to jedna z najpilniejszych potrzeb dla gospodarstwa narodowego, gdyż to nie tylko sama budowa okrętu, t. j. montowanie części składowych, ale to dostarczanie przemysłowi krajowemu zamówień na części składowe, to otwieranie nowych warsztatów pracy dla wielu ludzi, to pobudzanie twórczości i pomysłowości polskiej w dziedzinie budowy okrętów, to zatrzymanie w kraju kapitałów,

które odpływają za nabyte nowe statki. Własna stocznia, to może nawet otrzymywanie zamówień z zagranicy... Włosi też kiedyś nie mieli własnych stocznii, a obecnie budują okręty nie tylko dla siebie, ale i dla obcych krajów, nie posiadając ani węgla ani żelaza.

Im większa, im sprawniejsza własna flota handlowa, tem większe z niej korzyści, bo o prawo eksploatacji morskich szlaków, o zdobycie i utrzymanie rynków zbytu trzeba tak samo walczyć, jak o prawo do życia, jak o prawo do niepodległości.

A Polsce potrzebne są nowe rynki

zbytu. Mamy bowiem stały niedobór w naszych stosunkach handlowych z krajami zamorskimi, wyrażający się w r. 1934 sumą 162 milionów zł.

Dla krajów biednych, zmuszonych do opłacania procentów od inwestowanego kapitału zagranicznego, nawet niewielkie saldo ujemne w stosunkach handlowych może oznaczać poważny niedobór w bilansie płatniczym. Przy sumie około 200—250 milionów złotych, wywozonych rocznie z Polski tytułem procentów, nie możemy pozwalać sobie na luksus ujemnego salda handlowego. Przeważnie — musimy posiadać stałą nad-

wyżkę w obrotach handlowych z zagranicą. Jeżeli ta nadwyżka ma tendencję do zaniku na kontynencie europejskim, to musimy nasz niedobór pokryć w stosunkach z innym kontynentami i w ten sposób zneutralizować tendencję do zachwiania naszej równowagi gospodarczej.

Na każdym z lądów zamorskich dużo jest jeszcze do zrobienia. Na najbliższym z nich — w Afryce, olbrzymie połacie stoją otworem dla polskiego towaru. Są to kolonie mandatowe, w których stosowana jest polityka otwartych drzwi w stosunku do ekspansji gospodarczej wszystkich narodów świata. Pojemność rynku afrykańskiego jest duża, ale dotąd przez Polskę nie wyzyskana. Np. Wybrzeże Kości Słoniowej importuje towarów za sumę przeszło 100 milionów franków francuskich rocznie. Spotykamy tam tekstylja sowieckie, cukier czeski, kartofle holenderskie, cement jugosłowiański — lecz żadnych towarów polskich.

Pierwszą próbą naszej ekspansji na wymienionych terenach było wysłanie przez Ligę Morską i Kolonjalną statku „Poznań” z 3.000 ton polskich towarów, które najzupełniej wytrzymały konkurencję z analogicznymi towarami obcymi.

Polska musi wciąż szukać nowych dróg dla swej ekspansji gospodarczej, do tego jest jej jednak niezbędna liczna i dobrze wyposażona własna flota handlowa.

Święto Morza pod znakiem Żaloby Narodowej

Tegoroczne „Święto Morza” odbędzie się w dniu 29 czerwca.

Obok wysuniętego poprzednio hasła: „Budujmy okręty na własnej stoczni”, Liga Morska i Kolonjalna rzuciła jeszcze drugie hasło: „W roku 1935 musimy zebrać pieniądze na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego”. Jak wiadomo, zebrane do tej pory przez Fundusz Obrony Morskiej pieniądze i obligacje Pożyczki Narodowej zostaną prawdopodobnie przekazane na ufundowanie wspomnianej łodzi podwodnej. Brakująca jeszcze kwota winna przynieść zbiórka na ten cel podczas nadchodzącego „Święta Morza”.

Z uwagi na to, że „Święto Morza” przypada wkrótce po oficjalnym zakończeniu Żaloby Narodowej, charakter uroczystości nie może być, jak to pierwotnie projektowano, radosny. Przeciwnie, wobec ciężkiej straty, jaką Polska poniosła, ton obchodów „Święta Morza” musi być poważny, a nastrój ich podniosły. W związku z tem wszystkie zabawy i im podobne imprezy zostaną z programów usunięte. Pozostać natomiast mogą wszelkiego rodzaju akademje, pochody, zawody na wodzie, defilady łodzi, pokazy itd. Udział orkiestr jest pożądanym, ale z tem, że repertuar ich musi być całkowicie dostosowany do szczególnie poważnego w tym roku charakteru „Święta Morza”.

O Polskę silną na morzu

„Posiedzenie komisji budżetowej parlamentu, które miało się odbyć dopiero za 16 dni, zostało przyspieszone i na pierwszy plan dyskusji wysunięto sprawę kredytów na rozbudowę marynarki wojennej. Odnośne projekty popierał w długich przemówieniach referent budżetowy, a siła jego argumentacji była tak przekonująca, że uczestnicy w obradach posłowie nie tylko zgodzili się na wyasygnowanie żądanych kredytów, ale również na przyspieszenie dalszych...”

Niestety, nie jest to jeszcze sprawoz-

danie z Sejmu Rzeczypospolitej. Chodzi o parlament niemiecki — posiedzenie z 30 kwietnia 1890 roku... Ale przykład ten jest dalej aktualny dla nas. Na dobrą sprawę należałoby tekst sprawozdania z wzmiankowanego posiedzenia Reichstagu wywiesić właśnie w kulisach Sejmu.

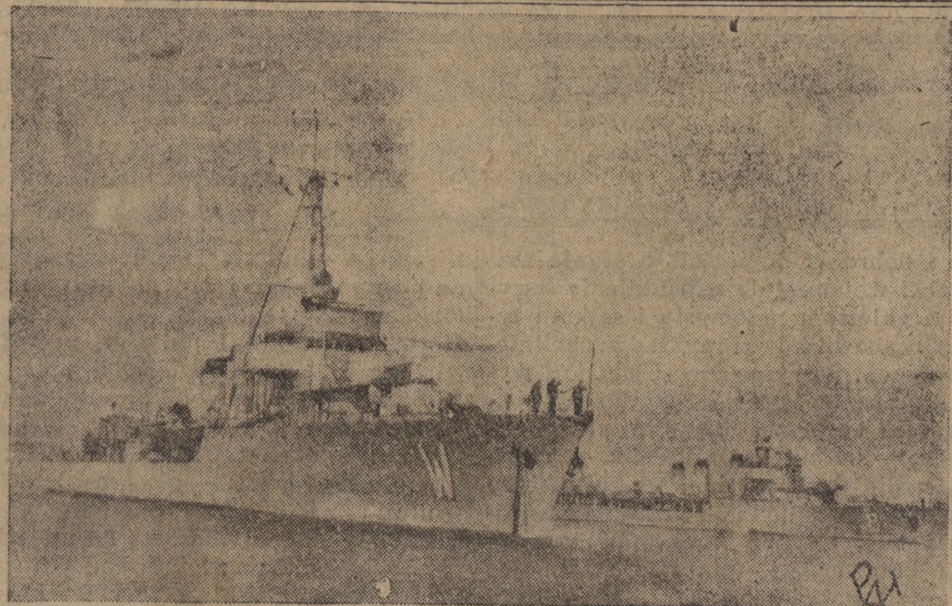
Albowiem każdy kraj, który nie uznaje znaczenia morza, skazuje się na wegetację poza nawiasem wielkich prądów życia międzynarodowego. Jeśli zaś u-

znaje morze, ale jednocześnie nie broni, pozwala osłabiać swą pozycję — skazuje się na upadek.

Sila zbrojna na morzu jest nieodzowna narodowi, chcącemu prosperować i wzmacniać swoje stanowisko światowe. Skład tej siły nie należy ani od długości wybrzeży, ani od posiadania kolonii, ale od położenia politycznego i geograficznego, od tradycji, od potrzeb żywotnych i interesów, których kraj bronić musi. Flota wojenna jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa i rozwoju tak politycznego, jak i ekonomicznego, właśnie w czasie pokoju. Nie można jej też w dowolnej chwili improwizować, nie można tworzyć „milicji morskiej”. Jest to bowiem dzieło wymagające dużego wysiłku, poprzez czas, cierpliwość i ciągłość.

Niestety wielu ludzi umieszcza dźwierzając jeszcze Polskę morską na skrawku naszego wybrzeża. Umiejscawia ją w Gdyni, tak jakby baseny portowe były równoznaczne z władztwem morskim. Odwieczna mentalność lądowego narodu sprowadza nas do tego, że mówiąc „morze”, mamy na myśli nasz skurczony i niezabezpieczony dostęp do morza, przez który krają już 75 proc. sił żywotnych Polski. Mówiąc obrona morza, mamy na myśli obronę skrawka tegoż wybrzeża... oczywiście od strony lądu.

Oba te poglądy są błędne. Polska na morzu to nie kawałek wybrzeża czy nawet Zatoka Gdańska. To Bałtyk, to Morze Północne, to Atlantyk, morza Śród-



„Burza” i „Wicher” opuszczające Gdynię, udając się z wizytą do floty niemieckiej w Kolonji

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1).

dziennie i Czarne, jutro, kto wie, — Ocean Indyjski czy Spokojny. Oczywiście nie w sensie zaborczym, ale w sensie ekonomicznym.

Morze w przeciwieństwie do lądu jest elementem nieograniczonym. Niema na niem przeszkód naturalnych, które na lądzie dzielą narody. Przeciwnie, morze łączy. Z Gdyni do Buenos Aires czy na Ceylon droga równie bezpośrednia i wolna jak do Sztokholmu czy Kopenhagi. Tyle, że trochę dalsza. Stworzywszy Gdynię, otworzyliśmy sobie drogę nie do Zatoki Gdańskiej, czy nawet na Bałtyk, ale prosto... w świat. Gdy drogi tej nie stanie, zostaniemy od świata odcięci. Skutki mogą być dla nas politycznie i ekonomicznie katastrofalne.

Obrona wybrzeża — każdy marynarz wie to na pamięć — jest pasywnym środkiem, niezdolnym do wywalczenia zwycięstwa na morzu, niezdolnym więc do zapewnienia swobody komunikacji morskich. Pozbawiona inicjatywy operacyjnej, nie może być nigdy uważana za gwarancję nietykalności brzegów. Istotą wojny morskiej są zawsze aktywne operacje floty, podczas gdy wybrzeże spełnia rolę ubezpieczonych tyłów. Oba te środki uzupełniają się wzajem, to też silna flota zwiększa skuteczność obrony wybrzeża, a dobrze zorganizowana obrona wybrzeża zwiększa działalność floty. Aby móc bronić skutecznie swobody komunikacji morskich i własnych wybrzeży, trzeba w pierw panować na morzu.

Morska racja stanu nie mieści się więc dla nas w zatoce Puckiej. Obejmuje ona szeroko wszystkie te morza i brzegi, dokąd nazwa Polski dotarła lub dotrze. Dokąd chłop polski, robotnik polski, kupiec polski dostać się mogą z produktem własnej pracy, względnie wymiany gospodarczej. Polska racja stanu nie mieści się też w pasywnym pojęciu obrony kilkudziesięciu kilometrów wybrzeża. Boć strategicznie jest to nawet nie do pomyślenia. Woła ona głośno o programowe stworzenie odpowiedniej do naszych potrzeb i wymagań siły zbrojnej na morzu. Siły, zdolnej na równi z wojskiem lądowym bronić całego kraju.

W tym wypadku lubimy jednak własną opieszałość pokrywać popularnym hasłem — „jesteśmy za biedni”. Zupełnie tak, jakby bogactwo narodu było jedynym powodem do zabezpieczenia granic kraju i budowy floty. W rzeczywistości jest wręcz przeciwnie: Racjonalne zabezpieczenie wolności morskiej i przewidująca rozbudowa floty wojennej stać się mogą przyczyną bogactwa narodu. Historia zna niejednego taki przykład — od Anglii począwszy.

Przestańmy robić ze siebie „ubogiego krewnego”. Jesteśmy narodem prawie tak licznym, jak Francja lub Włochy, bogatszym znacznie od Hiszpanji, Turcji czy Jugosławii. Ziemia polska obfituje we wszelkiego rodzaju bogactwa naturalne. Mówimy o naszej mocarstwowości, zapominając, że mocarstwowości w pierwszym rzędzie opiera się o morze, że flota wojenna jest najwidoczniejszym czynnikiem siły i suwerenności państwa, źródłem korzystnych przymierzy, dobrobytu, najlepszym środkiem walki z bezrobociem, że broni nie wybrzeża — ale najżywoźniejszych interesów narodu.

Przecież żaden kraj na świecie nie powstał z gotową marynarką wojenną. Każdy musiał ją tworzyć w analogicznych do naszych, albo jeszcze gorszych warunkach. Znajdujemy się w tej chwili, jeśli o marynarkę wojenną chodzi, w podobnym momencie historycznym, jak Niemcy i Japonia w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia. Mamy przed sobą świeży przykład tychże Niemiec, które straciwszy w roku 1918 całą prawie flotę, dziś nie tylko nie upadły na duchu, ale odbudowują ją intensywnie, mimo, iż stosunek ich morskiej siły zbrojnej do sił wielkich mocarstw jest pozornie równie beznadziejny, jak stosunek naszej młodej floty do sił naszych większych sąsiadów.

Nie upadajmy na duchu, nie stawiamy sami sobie fikcyjnych przeszkód. Kwestja rozbudowy marynarki nie jest u nas kwestją finansową, ale kwestją nastawienia psychicznego, kwestją zmiany mentalności narodu z lądowej na morską. Finansowo rzecz może być tylko korzystna, bo wraz z budową floty wzrosnie siła państwa, jego znaczenie międzynarodowe i ekonomiczne — a za-

Rośnie Polska nad Bałtykiem

Nie poraz pierwszy jesteśmy nad morzem. Mieliśmy niegdyś brzegu morskiego więcej. Nie poraz pierwszy budujemy swój port. Historia przekazała nam szereg faktów, gdy zdrowa myśl polska zwracała się ku brzegom Bałtyku, a silna ręka państwa usiłowała zbudować tam porty handlowe i wojenne.

Gdy Gdańsk nie chciał się podporządkować interesom Rzeczypospolitej, Stefan Batory zaczął rozbudowywać port w Elblągu, zamierzając osuszyć Leniwkę (Martwą Wisłę), by główne koryto Wisły skierować ku Elblągowi.

Zagrożony Gdańsk zwrócił się o pomoc do Danji. Przyszła eskadra duńska, Polska swej floty przeciwstawić jej nie mogła, Elbląg został zniszczony i zrabowany, dojsście do niego zasypané i już nigdy do większej roli port ten się nie podźwignął. Obecnie tylko często spotykane tam nazwiska polskie świadczą, że ongiś to miasto było w ścisłych stosunkach z Polską.

Dymitr Solikowski pisał po nieudanej próbie podporządkowania Gdańska interesom Rzeczypospolitej.

„W ciele człowieczem oko jest członek najważniejszy, ale najszlachetniejszy, tego gdy niemasz człowiek wszystkich stawa się

niepotrzebnym balwanem. Tak i Korona, dawszy sobie skazać port gdański, to oko, którym patrzy na wszystkie świat, nic ci inego będzie, jeno gburstwo (niewola), a oracstwo cudze, a k'temu niedostatek o grosz (wówczas będzie). Widzimy teraz z jakim interesem (na jak wysoki procent) pieniędzy (ludzie ledwo dostają), bo ówdzie się skadziło, gdzie były wrota majętności naszych (w Gdańsku), nie nie przybywa, a przędęsia na każdy rok jednako wszystkiego z Polski ubywa...”

A Gdańsk tryumfował.

Później, za króla Władysława IV, powstała myśl o stworzeniu portu na Helu. W starym pamiętniku czytamy:

„Tutaj na Helu Król zbudował port wielki, że dobrej obsady miasto w nim być może i nam urzędnikom swym place podzielił i chce, aby tam nowa Genua była. Jakoż hań bardzo dobry. Ale to miejsce bardzo gdańszczan boli i nie wiedzą co z tem czynić, właśnie im jest jako oltarz przeciw oltarzowi”.

Lecz szybko się zorientowali, co z tem czynić należy.

Po stronie Gdańska opowiedział się Król Duński i wysłał swoją flotę na pomoc, która w nocy 1-2 grudnia, 1637 roku napadła na

cztery okręty królewskie i dwa zajęte (z dwóch pozostałych jeden uratował się ucieczką, drugi zaś zginął) — przez co wszystkim statkom cudzoziemskim otworzyła port Gdański”.

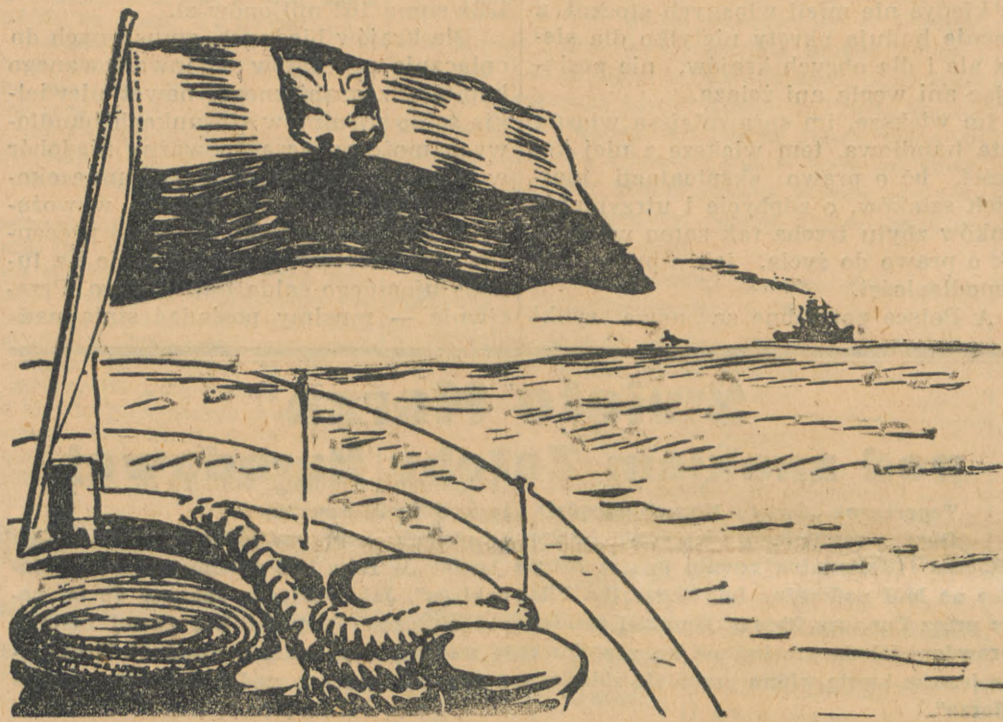
Tam, gdzie nowa Genua być miała, widzimy dziś tylko wydmy piaszczyste, a morze i stare sosny śpięją smętne pieśni o niedoszłych planach tych Polaków, którzy lepię od inych rozumieli, że tylko kontakt bezpośredni z życiodajnym morzem może zapewnić niezawisłość Państwa i rozwój gospodarczy narodu.

Po pierwszym rozbiorew Polska, zupełnie od morza odcięta próbowała jeszcze stworzyć port w Połdęze, lecz państwo jest już za słabe, aby przeciwstawić się wrogim mu wówczas siłom. Natomiast w końcu wieku XVIII Prusy budują kanał Bydgoski, aby handel polski, który do tego czasu szedł Wisłą na Gdańsk, skierować na porty niemieckie.

Jeszcze raz, już za Królestwa Kongresowego, Polska chce otworzyć sobie drogę na morze. Rozpoczęto budowę kanałów, mających połączyć Polskę z portem w Widnawie. Lecz interwencja Prus wpłynęła na zamknięcie budowy. Jeszcze niedawno żyli ludzie, którzy widzieli porzucone materiały, zwiezione do budowy tego kanału. Prawdopodobnie obecnie z tych kamieni nie zostało nawet śladu.

Minęło sto lat.

Jesteśmy znów nad morzem. Znów budujemy, ale już trwale i nazawsze. Historia dawnych pokoleń jest dla nas nauką, jak mamy cenić własny dostęp do morza, okno na świat szeroki, płuca całego narodu.



Nasz 15-letni dorobek na morzu i wybrzeżu

W roku bieżącym minęło 15 lat od chwili, gdy armja polska, obejmując naszą ziemię pomorską, dotarła do morza Bałtyckiego. Odcinek wybrzeża, przyznany Polsce (od ujścia rzeczki Piaśnicy do Orłowa Morskiego), wynosi ogółem 146 km., a po odjęciu obydwóch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski pozostanie za ledwie 73 km.

Traktat Wersalski zapewnił nam cprawda możliwość korzystania z Gdańska i ze wszystkich jego urządzeń portowych i w tym celu Gdańsk — z kilkoma sąsiednimi miejscowościami — został wyodrębniony z Rzeszy Niemieckiej, jako Wolne Miasto. W krótkim stosunkowo okresie czasu przekonał się jednak, że zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym port gdański jest dla Polski niepewny, niewygodny i niewystarczający. W związku z tem

czynniki miarodajne zdecydowały, że należy wybudować własny niezależny port.

Po wyszukaniu odpowiedniego miejsca — zapadła w dniu 23 września 1922 roku pamiętna uchwała sejmowa o budowie portu handlowego i wojennego w Gdyni. Wolne z początku tempo prac ożywiło się w roku 1926 z chwilą, gdy Ministrem Przemysłu i Handlu został inż. Eugeniusz Kwiatkowski, słusznie nazywany „twórcą Gdyni”, który w rządzie Marszałka Józefa Piłsudskiego zajął się intensywnie realizacją programu morskiego Rzeczypospolitej.

W momencie, gdyśmy obejmowali w posiadanie nasz brzeg morski, było tam pusto i głucho. Piaszczyste przestrzeżenie, niezamieszkałe przez nikogo wydmy, bagna i torfowiska, zrzadka jakaś mała i licha wioska rybacka — oto wszystko. Brak było dróg, kolei, budynków, wodociągów, kanalizacji,

elektryczności, gazu — słowem tego wszystkiego, co znamionuje współczesne życie cywilizowane, co decyduje o jego rozmachu i nieustannym rozwoju. Swą pracą na morzu i na wybrzeżu zaczęliśmy od podstaw. Tem silniejszym kontrastem odcina się od tego tła współczesna rzeczywistość polska, gdy zgodnym wysiłkiem całego Narodu powstała nasza chluba i duma Gdynia — pierwszy dziś port na Bałtyku, gdy tę nieznaną przed piętnastu laty wioskę rybacką łączy dziś regularne linje okrętowe z największymi portami świata, gdy dzień i noc trwająca praca w porcie świadczy o tem, że Gdynia musi być nadal intensywnie rozbudowywana, że krzepniemy, wzrastamy, idziemy ciągle nieustannie naprzód.

W roku 1925 Gdynia zajmowała obszar 638 ha, w roku 1933 — 3.094 ha. Budynków mieszkalnych było: w roku 1910 — 335, w roku 1921 — 577, w roku 1931 — 2.477, w roku 1934 — 3.383. Gdynia wraz ze wszystkimi dzielnicami, które przedtem były oddzielnymi wioskami, liczyła mieszkańców: w r. 1910 — 2.900, w roku 1921 — 5.400, w roku 1931 — 36.800, w roku 1935 — około 60.000.

A teraz kilka słów o budowie i o rozwoju samego portu. Ogólna powierzchnia portu wynosi 901 ha, powierzchnia wodna — około 250 ha, wykopane baseny posiadają taką głębokość, że do portu w Gdyni mogą wchodzić wielkie statki oceaniczne bez żadnych absolutnie trudności. Ogólna długość nabrzeży, zbudowanych z betonu, wynosi obecnie 11 km. Ogólna powierzchnia dróg w porcie — 125.000 m², długość torów kolejowych — 160 km.

Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, będąc świetnie wyposażoną w odpowiednie urządzenia prze-

Miłość morza winna być źródłem, z którego czerpać będą swą moc przyszłe pokolenia Polski.

PROF. IGNACY MOŚCICKI
Prezydent Rzeczypospolitej

tem i dobrobyt obywateli. Stocznia marynarki wojennej da zatrudnienie wszystkim gałęziom przemysłu i setkom tysięcy pracowników. Przykład zachodniego sąsiada, który po klęsce potrafił wywalczyć sobie prawo nowych zbrojeń morskich i z prawa tego skwapliwie korzysta — miast zastraszenia — niech będzie dla nas bodźcem. W dniu kiedy flota nasza stanowić będzie zorganizowaną siłę, złożoną z okrętów wszystkich kategorii, — przyszłość Państwa i Narodu, pokój i dobrobyt będą zapewnione. Wówczas — parafrazując słowa

Bismarcka — namyśli się dobrze ten, kto na naszą wolność morską i nasze brzegi targnąć się ośmieli. O taką Polskę na Morzu — bogatą i potężną — walczy właśnie Liga Morska i Kolonjalna.

Stan marynarki wojennej jest zawsze wskaźnikiem uświadomienia obywateli, racjonalnego nastawienia polityki oraz rozwoju przemysłu — oto prawda, którą w dniu „Święta Morza” przypomnieć powinniśmy sobie. Dodać zaś do niej należy, że jeśli marynarka wojenna kosztuje drogo, to odciecie od świata kosztować może stokroć więcej.

TANI POBYT
w Warszawie
Pokoje z wodą bieżącą
i całkowitem utrzymaniem
od zł 9.—
poleca
HOTEL ROYAL
Chmielna 31, blisko Dworca Gł.

ładunkowe i magazyny. W porcie mamy 61 dźwigów o napędzie elektrycznym, będących ostatnim wyrazem techniki, o łącznej nośności 243 tony, przy czym zdolność przeładunkowa tych urządzeń wynosi 6.980 ton na godzinę. Wobec ciągle rosnących obrotów towarowych Gdyni — urządzenia te już nie wystarczają, to też zdarza się często, iż są one czynne przez 24 godziny na dobę.

Od początku budowy portu powstało w Gdyni 35 magazynów, których powierzchnia użytkowa wynosi ogółem 181.000 m². Na specjalne podkreślenie zasługuje chłodnia portowa, największa w Europie. Ogólna jej powierzchnia użytkowa wynosi 16.000 m², przy czym może ona pomieścić jednocześnie 1.200 wagonów. Drugim urządzeniem chłodniczym jest hala i chłodnia rybną o łącznej powierzchni 35.000 m². Z innych budowli należy wymienić: piękny dwo rzec morski, olejarnię, łuszcarnię ryżu, dojrzewalnię bananów itp.

Mimo, iż Gdynia, jest najmłodszym portem na Bałtyku, wysunęła się ona na czoło i zajmuje dziś wśród portów bałtyckich pierwsze miejsce, jeśli chodzi o obroty towarowe. W r. 1924 zamorskie obroty towarowe Gdyni wynosiły ogółem 10.167 ton. W r. 1934 obroty te wzrosły do 7.191.912 ton. Przeszło trzecia część obrotu towarowego Polski z zagranicą przechodzi dziś przez Gdynię. W roku 1934 przez port w Gdyni przeszło 39 proc. towarów, jeśli chodzi o wagę, a 37 proc. towarów, jeśli chodzi o wartość.

Przez obydwa porty polskie — Gdynię i Gdańsk — przeszło w roku 1924 zaledwie 13,1 proc. całego naszego obrotu towarowego z zagranicą, a w roku 1934 — 72,2 proc. Prawie 3/4 towarów w obrocie zagranicznym przywozimy więc i wnosimy drogą morską, przy czym liczby te wykazują ciągłą tendencję zwykłą. W tych warunkach nie ma żadnej absolutnie przesady w twierdzeniu, że nasz wolny dostęp do morza — to płuca Polski, bez których udusiłibyśmy się politycznie i gospodarczo.

Bardzo ciekawe i znamienne są również liczby, ilustrujące ruch statków w porcie gdynińskim. W roku 1923 zawinęło do portu w Gdyni ogółem 3 statki o łącznej pojemności 5.000 t. r. n. W roku 1934 weszło do Gdyni 4.592 statki o łącznej pojemności 4.142.000 t. r. n. Pod względem przynależności państwowej statki te dzielą się w sposób następujący: na pierwszym miejscu stoi bandera szwedzka (21,6 proc.), na drugim — niemiecka (12,2 proc.), na trzecim — polska (11,4 proc.), na czwartym — duńska (10,3 proc.), itd. Pość reprezentowanych bander wzrasta z roku na rok. Ma to doniosłe znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i propagandowe.

W chwili obecnej posiada Gdynia 39 regularnych linii okrętowych, łączących nasz port ze 170 portami na całej kuli ziemskiej.

Część towarów przywozimy i wywozimy z Gdyni na statkach polskich. Polska Marynarka Handlowa liczyła w r. 1922 zaledwie 3 statki o pojemności 5.371 t. r. b.; w r. 1934 mieliśmy już 56 statków o łącznej pojemności 64.953 t. r. b. Nasza flota handlowa rozbudowuje się w dalszym ciągu. Na stoczni włoskiej w Monfalcone budują się 2 wielkie statki transatlantyczne „Marszałek Piłsudski” i „Stefan Batory”, które podniosą tonaż naszej marynarki handlowej o 50 proc. Nie powinniśmy zapominać, że już dziś towary, przewożone na statkach polskich, stanowią około 10 proc. naszego obrotu zamorskiego.

Analogiczne rezultaty osiągnęliśmy również w innej dziedzinie pracy na morzu, tj. w dziedzinie rybołówstwa. Obejmując wybrzeże morskie, zastaliśmy na niem 850 rodzin rybackich. Rybacy ci prowadzili połowy na własną rękę, zaopatrzenie w sieci, narzędzia i łodzie było b. skromne, ryby sprzedawano wyłącznie w Gdańsku, sytuacja materialna tych rodzin była b. ciężka. Dziś mamy już 1.200 rodzin rybackich, przy czym 800 rodzin posiada własne domy. Rybacy ci posiadają 175 kutrów motorowych, dobry sprzęt i narzędzia (wartość tego sprzętu ocenia się na 4 miliony złotych). Są oni zrzeszeni w swoich spółdzielniach, posiadają bardzo wygodne własne porty w Gdyni, Jastarni i na Helu, korzystają z całego szeregu udogodnień, jak z urządzeń hali i chłodni rybnej w Gdyni itp. Opiekę nad rybami rozciąga powstały w r. 1920 Morski Urząd Rybacki, którego zadaniem jest ochrona ryb, badanie stanu rybołówstwa, reje stracja rybaków, ochrona wód terytorjalnych itp.

Połowy naszych rybaków przedstawiają się b. pokaźnie, wykazując ciągle tendencję zwykłą: w roku 1924 złowiono 2.390 ton ryb, w roku 1934 — 9.851 ton. Tak szybki rozwój rybołówstwa spowodowany został rozwojem połowu szprot, do czego przyczynił się w dużej mierze Morski Instytut Rybacki, który w r. 1929 sprowadził i rozpowszechnił wśród rybaków nowy rodzaj sieci po połowu szprot t. zw. włoki. W roku 1931 rybacy nasi rozpoczęli połowy dalekomorskie, zapuszczając się na swych kutrach na Morze Północne i Ocean Atlantycki. Przemysłem przetwórczym, ściśle związanym z rybołówstwem, jest wędzarnictwo. W chwili obecnej na wybrzeżu posiadamy kilkadziesiąt wędzarni i 2 fabryki konserw rybnych. Wobec rosnącego ciągle popytu na ryby — ilości te absolutnie nie wystarczają i ciągle aktualna jest budowa nowych wędzarni.

Dodajmy do tego jeszcze, że w okresie minionych 15 lat przeprowadziliśmy linię kolejową przez całą długość półwyspu helskiego. Zbudowaliśmy wielką magistralę kolejową Katowice — Gdynia, wybudowaliśmy wzdłuż wielkiego morza wspaniałą auto-stradę z bazaltu. Na piaskach i moczarach powstały

piękne hotele, domy mieszkalne, wille, pensjonaty. Zaopatrzyliśmy całe wybrzeże w gaz, elektryczność, wodociągi. Wszystko to ściągają nad morze w okresie letnim setki tysięcy ludzi z całej Polski, pragnących wypocząć nad morzem, nacieszyć się słońcem, odetchnąć pełną pierśią i wykapać się w słonej wodzie.

Minister E. Kwiatkowski oblicza wysokość kapitału, zainwestowanego do tej pory na wybrzeżu i na morzu przez Państwo i samorządy, na 400 milionów złotych. Dochodzą do tego inwestycje prywatne w postaci domów, warsztatów przemysłowych i handlowych, fabryk itp. Obliczyć tego — nawet w przybliżeniu — nie sposób. Niewątpliwie jednak kwoty te sięgają również setek milionów złotych.

Na straży największego naszego dobra, tj. wolnego dostępu do morza, nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, w który włożyliśmy już tyle kapitału — czuwa bez przerwy Marynarka Wojenna. Składa się ona z 2 kontrtorpedowców, 3 łodzi podwodnych i 10 jednostek pomocniczych — o łącznej wyporności 24.540 ton. Pozatem buduje się obecnie 1 stawiacz min

Początek rozbudowy Polskiej Floty Wojennej jest najlepszą rękojmnią rozwoju mocarstwowego Państwa i kwitnącej pomyślności Narodu.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Na polskich szlakach oceanicznych

Rozmowa z dyr. nacz. Linij Żeglugowych Gdynia — Ameryka, p. A. R. Leszczyńskim

Tak niedawno — choć zdaleka — radośnie i z dumą obchodziliśmy uroczystość spuszczenia na morze wielkiego polskiego transatlantyku m/s „Piłsudski”. A oto już w środę, 3 lipca, w słonecznym Monfalcone zapienia się modre wody Adriatyku pod potężnym naporem drugiego z naszych bliźniąt — olbrzymów, m/s „Batorego”.

I wkrótce oba te wspaniałe motorowce będą pruły wzburzone fale mórz i oceanów, łopotem swych bander, wspomnieniem dwóch naszych wielkich Bohaterów roznosząc wśród obcych splendor imienia polskiego. Narodziny tych statków w dziejach naszej młodej floty handlowej stanowią wielce doniosły etap rozwoju: oto, po pięciu zaledwie latach istnienia naszych Linij Żeglugowych „Gdynia — Ameryka”, zdobyliśmy się na dwa wielkie, luksusowe i najbardziej nowoczesne transatlantyki, mogące być chlubą nawet dla starych i bogatych światowych przedsiębiorstw żeglugi morskiej. A równocześnie — tonaż naszej marynarki handlowej wzrosł do, bądź co bądź, imponującej cyfry 100.000.

To też pełne słuszności były słowa dyrektora naczelnego Linij Żeglugowych Gdynia — Ameryka, p. Aleksandra R. Leszczyńskiego, gdy rozpoczynając naszą rozmowę o polskiej żegludzie transatlantycznej, rzekł:

— Uruchomienie dwóch naszych nowych okrętów wysuwa polską banderę handlową na jedno z czołowych miejsc wśród państw bałtyckich, będzie w jej rozwoju prawdziwie przełomowym wydarzeniem. Pojawienie się tych nowoczesnych pięknych i komfortowych statków na szerokich przestrzeniach morskich, będzie najlepszą dla nas propagandą, dowodząc obcym wymownie o naszym chlubnym ucrobku na morzu, do r. lku, uzyskany wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa.

Ale posiadanie floty morskiej, odpowiadającej istotnym potrzebom naszego gospodarstwa narodowego, jest kwestją nie tylko

wykazania naszego znaczenia — jest bowiem również palącą potrzebą gospodarczą dla Państwa. Przez stworzenie bowiem własnego, silnego przedsiębiorstwa okrętowego z zasięgiem transatlantycznym, polskie gospodarstwo narodowe odniosło niewątpliwie wielkie korzyści. Z jednej strony, unikamy dzięki temu konieczności wywozu zagranicę, do kas cudzoziemskich przedsiębiorstw żeglugowych, wielkich sum za przewóz pasażerów i towarów. Z drugiej zaś — Linja nasza zyskuje dla kraju bardzo poważne kwoty, zainkasowane za przewóz.

Ze działalność Linij ma niemałe, dodatnie znaczenie dla naszego bilansu handlowego — świadczą o tem cyfry: do połowy tylko roku ub. wpływy wyniosły, od początku istnienia przedsiębiorstwa zgorą 45 m. l. jonów złotych, przy dwunastomilionowej zgorą nadwyżce walut, jaka pozostała w kraju dzięki istnieniu przedsiębiorstwa.

Niemniej zasługuje na podkreślenie inny jeszcze ważki moment. Polska posiada w. l. k. kilkum. l. j. nową emigrację za oceanem. Otóż, własna, polska linja żeglugi transatlantycznej przyczyniła się wydatnie do nawiązania rwących się już naskutek odalenia i braku bezpośredniego kontaktu n. l. k. łączących nasze wychodźstwo zaoceaniczne z krajem ojczystym. Linja wpłynęła też niewątpliwie na podniesienie prestiżu Polski za Oceanem, dowiodła bowiem, że pragniemy stanąć w szeregu narodów morskich, że na własnych okrętach, pod polską banderą, chcemy przewozić swoich i obcych, a nie być tylko dostawcami wielkich rzesz wychodźczych dla cudzoziemskich przedsiębiorstw okrętowych. I rzeczywiście, tu nasza rola wśród Polonii amerykańskiej znalazła jaknajgłębsze zrozumienie i jaknajżywszy oddźwięk, czego dowiodły liczne, coroczne wycieczki do kraju całych organizacji naszych rodaków z Ameryki, jak również ich wyjazdy indywidualne.

Innym jeszcze, ważnym odcinkiem pra-



i 4 jednostki pomocnicze. Projektowana jest budowa 2 kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych, w pierwszym rzędzie łodzi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obok jednostek pływających, tj. okrętów, wybrzeża morskiego bronić możemy za pomocą artylerji nadbrzeżnej i przeciwlotniczej, oraz za pomocą eskadr samolotów i hydroplanów. W Pucku znajduje się baza naszego lotnictwa morskiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nasza Marynarka Wojenna jest niewspółmiernie mała wobec tego olbrzymiego znaczenia, jakie posiada dla Polski wolny dostęp do morza. To też pierwszym obowiązkiem każdego obywatela — patrioty powinno być zaslanie Funduszu Obrony Morskiej, będącego jedynie Funduszem Bezpieczeństwa, umożliwiającym dalszy wszechstronny rozwój pracy polskiej na morzu i wybrzeżu.

cy jest turystyka morska. Dziedzina ta doniedawna leżała u nas odlegiem. Ponieważ zaś kryzys gospodarczy, jaki dotknął również i kraje amerykańskie, uniemożliwił pełne wykorzystanie naszych okrętów — rozwinęliśmy więc intensywną w tym kierunku propagandę. Wyniki nie kazały na siebie długo czekać i oto wielotysięczne rzesze turystów wyruszyły na zamorskie wycieczki polskimi statkami, docierając do bardzo nawet dalekich nam lądów i mórz. Brzegi Rosji, Skandynawji, Irlandji, dalekiej Islandji i północnego końca Europy, Nordkapu, a dalej, porty zachodnioeuropejskie, wybrzeża Portugalji i Hiszpanji, południowe porty Europy aż do morza Czarne-go i wreszcie — Afryka, Madera i Wyspy Kanaryjskie — były celem najpiękniejszych, najpopularniejszych dziś ze wszystkich form turystyki, wśród polskich turystów, wypraw pod polską banderą. Będąc doskonałym i skutecznym środkiem naszej propagandy zagranicznej, wycieczki te znakomicie popularyzowały ideę morza wśród szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

Lecz na tem nie poprzestaliśmy. Stworzyliśmy więc nową Linję Palestyńska, która mając swą zasadniczą bazę w Konstancji, daje Polsce i innym krajom Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej nowe, regularne połączenie z Turcją, Palestyną, Egiptem i Grecją. A równocześnie, linja ta jest niejako przedłużeniem naszej trasy amerykańskiej, stanowiąc nowe ogniwo komunikacyjne na szlaku z New-Yorku czy Halifaxu do Gdyni, a następnie poprzez Polskę i Rumunję — do Lewantu. A więc zdobywamy w ten sposób nowe kierunki naszej ekspansji gospodarczej, turystyki morskiej, a w szczególności — pielgrzymek do Ziemi Świętej. Wreszcie bierzemy w swe ręce przewóz rzesz emigracji żydowskiej do Palestyny. 20 tysięcy pasażerów, przewiezionych nową linją już w pierwszym roku — oto wymowny dowód jej doniosłej roli.

Pięć lat istnienia naszych linii, pięć lat stałego, wielkiego ich rozwoju — stwarzają silną podstawę do dalszej, jeszcze owocniejszej pracy. 80 tysięcy przewiezionych w tym okresie pasażerów (w r. 1930 — 11.419, gdy w 1934 r. — już 28.331), 45 tysięcy zgorą ton towarów, 80 tysięcy worków poczty — to bilans, którego wstydy się nie mamy potrzeby. A w bilansie swym mają Linje Żeglugowe Gdynia — Ameryka jeszcze jedną, ważką pozycję: zatrudnienia tysiącznej rzeszy polskich pracowników.

Dziś przybywają nam w sukurs do walki na morskim froncie gospodarczego rozwoju Polski, potężne posiłki: nasze dwa nowe transatlantyki, godnie noszące imiona wielkiego naszego Króla i największego w dziejach Polski Wodza i Jej Wskrziesiciela. To niewątpliwie przyspieszy nasz zwycięski pochód rosnącej potęgi Rzeczypospolitej.

J. Del.

W dniu 29 i 30 czerwca
odbędą się na pływalni solankowo-
termalnej w Ciechocinku

Główne zawody pływackie

o mistrzostwo Stolicy

Z UDZIAŁEM KLUBÓW:
Akademickiego Związku Sport. Warsz.
Klubu Pływackiego „Delfin” — Wojsk.
Klubu Sportow. „Legja” — Żydowskiego
Akademick. Stowarzyszenia Sportowego
oraz Klubu Sportowego „Unja” Poznań

Początek zawodów: 29 czerwca b. r. godz. 16.35, - 30 czerwca godz. 16.15 b. r.
Ceny miejsc: Bilet jednospasowy na trybunę 1.50 zł.
Abonament dwudniowy 2.- zł. Biletu dla uczęszczającej młodzieży na miejsca stojące 50 groszy. —

„Genjusz portu”

Jak żyje i pracuje aparat portu gdyńskiego

Niema napewno w całym kraju takiego obywatela, któremu by nie imponował rozwój portu handlowego w Gdyni, któryby nie uważał stale wzrastające znaczenie Gdyni w szeregu portów świata za jeden z widocznych dowodów tężyzny nowej Polski, któreby nie cieszyła wiadomość o nowym rekordzie portu, czy o jego sprawności.

Tak, handlowy port w Gdyni zasłuzenie cieszy się dobrą sławą w kraju i zagranicą! Jest to pewnik, który nie ulega wątpliwości — może się o tem przekonać każdy, z dzieł o Gdyni, z prasy polskiej i obcej, opowiadań znajomych i naocznie. Jednak nie każdy zastanawia się nad tem, że te rekordy, ta sprawność, ten rozrost, są rezultatem czyichś myśli, dobrego zarządu i mozolnej i wytrwałej pracy wielu ludzi.

Postronnego obserwatora, patrzącego na statek wpływający do portu, nie dziwi to, że okręt kieruje się do odpowiedniego basenu, zjawiają się holowniki akuracie wtedy kiedy potrzeba, stosowne miejsce przy nadbrzeżu jest wolne i na nim oczekują cumownicy, by statek przycumować. Potem, w czasie, kiedy wkraczają na pokład urzędnicy celem załatwienia formalności przyjęcia statku, kranieści podprowadzają dźwigi, a ekipy robotników podstawią wagony, lub otwierają podwoje magazynów. Sną stalowe węże pociągów, zapelniają się magazyny, turkoczą dźwigi, przesuwają się statki rozmaitej wielkości i typu, po nadbrzeżach uwijają się jacyś ludzie, na redę wypływają piloci, zapalają się światła nawigacyjne, ryczą boje, w biurach szeleszczą karty ksiąg, stukają maszyny, dzwonią telefony... Być może nikt się nad tem nie zastanawia i nikogo nie dziwi, że skomplikowana machina portu pracuje tak miarowo i sprawnie. Wydaje się nam, iż jest to rzeczą naturalną i zrozumiałą, jak to, że statki przychodzą i wychodzą z portu.

Zastanowiwszy się jednak nad tem zjawiskiem, romantyk porówna port i tysiące ożywiających go ludzi do rozumnego społeczeństwa termitów, którymi rządzi, jak wnioskują Maeterlinck „genjusz termitorji” i powie, że port wprawia w ruch „genjusz portu” — realista



Pilot po wprowadzeniu do portu ss. „Kościuszko” wraca do swej motorówki.

natomiast osądzi, iż sprawność portu wynika z dobrej organizacji.

KAPITANAT PORTU

Pierwszą instancją w administracji portu gdyńskiego jest **Kapitanat Portu**, na którego czele stoi Kapitan Portu, mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu. Obecnie Kapitanem Portu jest kapitan żegluga wielkiej **Gustaw Kański**,



Kapitan portu komandor Gustaw Kański wydaje dyspozycje I-mu oficerowi.

b. długoletni Inspektor Państwowej Szkoły Morskiej. Kapitan G. Kański, człowiek o rozległej wiedzy morskiej, zasobny w niespożytą energję i rozmach, twórczy niezłomowany w pracy, jest jednym z twórców polskiego szkolnictwa morskiego i marynarki handlowej pierwszej doby i gdybyśmy mogli wyznaczyć „kadrową kompanję” polskiej marynarki handlowej, to znalazłby się w jej pierwszym szeregu.

Zakres działania Kapitanatu Portu obejmuje: wykonywanie policji portowej i żeglugowej, kierowanie ruchem

statków w porcie i na redzie, pilotaż portowy, kontrolowanie dokumentów okrętowych, prowadzenie rejestru statków, czuwanie nad bezpieczeństwem ogniom w porcie, czuwanie nad bezpieczeństwem statków, załóg, pasażerów i ładunków zarówno podczas postoju jak i załadowywania i wyładowywania, zarząd znakami nawigacyjnymi, współdziałanie z władzami kolejow., celne-

mi, bezpieczeństwa, emigracyjnymi itp. Zakres bardzo szeroki i różnorodny, który o ile ma być wykonywany umiejętnie i z całkowitą korzyścią dla portu, musi być poparty racjonalnym rozplanowaniem pracy i znakomitą organizacją.

Kapitanat Portu w Gdyni, zarówno jak i sam port, przechodził kilka stadiów rozwoju. Kapitanat otrzymał swoją zupełnie skryształizowaną formę organizacyjną i wykazał się wzorową sprawnością pod kierownictwem obecnego Kapitana Portu.

Kapitanat Portu w Gdyni, zarówno jak i sam port, przechodził kilka stadiów rozwoju. Kapitanat otrzymał swoją zupełnie skryształizowaną formę organizacyjną i wykazał się wzorową sprawnością pod kierownictwem obecnego Kapitana Portu.

Praca Kapitanatu

W strukturze Kapitanatu odróżnić możemy cztery specjalne działy pracy: pierwszym jest, że się tak wyrażę, „działalność na wodzie”, czyli: ruch statków i pilotaż, bezpieczeństwo statków, załóg, pasażerów i ładunków, zapobieganie uszkodzeniom statków i nieszczęśliwym wypadkom na statkach. W kierowaniu tym działem pracy pomocny jest Kapitanowi, Starszy Oficer Portu, który z ramienia Kapitana Portu jest przełożonym Oficerów Portu, pilotów, bosmanów, sygnalistów, oraz sprawuje zarząd nad motorówkami pilotowymi. Jest on też z racji swego stanowiska urzędowym zastępcą Kapitana Portu.

Drugim odcinkiem pracy Kapitanatu, „zarząd na lądzie”: bezpieczeństwo, porządek i czystość w porcie na lądzie, nieszczęśliwe wypadki na lądzie, uszkodzenia nadbrzeży itp. — kieruje Inspektor Nadbrzeży, druga ręka Kapitana Portu.

Trzeci i czwarty dział pracy Kapitanatu, t. j. kancelarja i registratura polegają bezpośrednio Kapitanowi Portu.

Starszy Oficer Portu wraz z trzema innymi Oficerami Portu, pełniącymi

Dzisiejsze pokolenie polskie, budujące fundamenty nowego Państwa, musi pamiętać i w testamentie następcom swoim przekazać, — na podstawie ciężkich, krwawych i bolesnych doświad-

szących na zmianę bez przerwy, kieruje ogólnym ruchem statków w porcie. Działalność oficerów portu w ogólnym zarysie streścić można następująco: Oficer portu przestrzega prawidłowości i regularności ruchu statków w porcie i na redzie. Dlatego też ani wejście, ani wyjście z portu, ani zmiana miejsca postoju nie może się odbyć bez jego wiedzy i zgody. Oficer portu otrzymuje od maklerów lub armatorów zgłoszenia o statkach oczekiwanych, uzgadnia z nimi miejsce postoju, czas wysłania pilota, holowników, cumowników, dostarczenia wody itp. Uzgodnienie tych spraw z zainteresowanymi, zwłaszcza w okresach wzmożonego ruchu statków w porcie, nie jest łatwe, gdy np. jest brak miejsca przy odpowiednim odcinku nadbrzeża, lub gdy kilka firm pragnie w tym samym czasie postawić swe statki przy danym hangarze.

Na podstawie zgłoszeń maklerów i przedsiębiorstw żeglugowych, oficer portu prowadzi „rejestr statków oczekiwanych”, w którym uwidocznione są często statki mające przybyć nawet za kilka tygodni, w miarę napływania dokładniejszych danych, oficer portu usu-

wa je z rejestru — konieczność utrzymania dostępu do morza, jako największej gwarancji naszej niezależności i nieskrępowanego rozwoju państwowego i narodowego.

GEN. GUSTAW ORLICZ-DRESZER
Prezes Zarządu Głównego L. M. K.

IDEAŁEM PANI DOMU

to wymienite i smaczne
GALARETKI I MARMELADY
nie pozbawione swych
cennych witamin,

5878

a przyrządzone naturalnym produktem

„OPEKTA”

Żądać w drogerjach i składach spożywczych.

pełnia rejestr, następnie po ponownem uzgodnieniu z maklerami miejsca postoju itp., sporządza codziennie rozkład ruchu statków, w którym podane są: wyznaczone miejsca postoju, którą burtą należy statek przycumować i tem podobne szczegółowe instrukcje i podaje je do wiadomości i wykonania służbowym pilotom.

Na wieży Kapitanatu Portu pełni służbę **obserwator-sygnalista**, który stale obserwuje zatokę, redę i baseny przez lunetę Zeissa o czterdziestokrotnem powiększeniu. Każdy zbliżający się statek obserwator melduje telefonicznie oficerowi portu, podając równocześnie jego sygnał rozpoznawczy, względnie nazwę. Oficer portu stosownie do rozkładu ruchu statków w danym dniu, albo poleca wprowadzić statek do portu, lub też o ile statek ma poczekać na swoją kolej, sygnalizuje mu odpowiednie dyspozycje.

W porcie gdyńskim została zastosowana sygnalizacja cyfrowa, to znaczy ułożony został specjalny kod, w którym odpowiednie kombinacje cyfr oznaczają całe zdania. W dzień na maszcie sygnowym Kapitanatu Portu podnosi się więc odpowiednie flagi, a w nocy na wieży zapala się cyfry świetlne.

Oficerowie portu, dla uwidocznienia pracy pilotów, prowadzą „raporty o pracy pilotów”, w których zaznaczają nazwę statku, nazwisko pilota, czas jego wyjazdu i powrotu do Kapitanatu, oraz szereg danych związanych z pilotażem. Pełnią oni również częściowo służbę zewnętrzną, polegającą na kontroli nad załadowywaniem i wyładowywaniem statków, czuwają nad bezpieczeństwem i porządkiem w porcie, obliczają i pobierają ryczałtowe opłaty portowe od miesięcznych statków.

Udzielają ponadto maklerom i zainteresowanym najrozmaitszych informacji i porad fachowo-morskich. Z rachunków przedkładanych przez Urząd Telegraficzny do uregulowania wyniku, że z telefonu dyżurnego oficera portu nadaje się miesięcznie przeciętnie do 1.550 rozmów, a pewnością co najmniej dwa razy tyle nadaje się z miasta do Kapitanatu Portu.

Dla uwidocznienia całokształtu życia i pracy portu, oficerowie portu prowadzą „Dziennik Portowy”, w którym zapisuje się między innymi danymi wszystkimi ważniejszymi wypadkami w porcie, treść ważniejszych rozmów telefonicznych, wydane zarządzenia itp.

Nawet z powyższego krótkiego zestawienia wynika, jak niezbędni są oficerowie portu dla prawidłowego funkcjonowania portu. Jednak zaznaczyć należy, że w naszym porcie jest jeszcze zamato oficerów portu i dlatego pełnią oni przeważnie służbę wewnętrzną, podczas gdy powinni pełnić i służbę zewnętrzną w poszczególnych basenach. Służbę zewnętrzną w portach zagranicznych tak rozbudowanych jak Gdynia, pełnią t. zw. „oficerowie basenowi”.

BOSMANI I STRAŻNICY

W porcie gdyńskim na służbie jest stale tylko jeden oficer portu, port zaś jest bardzo rozległy, więc gdyby nie miał odpowiednich pomocników nie mógłby należycie kierować ruchem portu. Tymi pomocnikami oficera portu są bosmani, z których każdy ma pieczęć nad pewną częścią portu. Bosmani sprawdzają czy ruch statków odbywa się według poleceń dyżurnego oficera portu, sprawdzają w czasie silnego wiatru przycumowanie statków, siedzą manewrujące statki, oraz między innymi funkcjami pełnią częściowo służbę „oficerów basenowych”, z braku tychże. Oprócz bosmanów istnieją strażnicy portowi, którzy dyżurują na mniejszych odcinkach.

Do obowiązków bosmanów i strażników należy: służba bezpieczeństwa w porcie, kontrola ogni portowych, spraw-

dzanie czy małe jednostki niekorzystające z usług pilotów dopełniły formalności wejścia i wyjścia. Poza to strażnicy są obecni przy dobijaniu i odbijaniu statków i meldują Inspektorowi Nadbrzeży o każdym ewentualnym uszkodzeniu nabrzeży przez manewrujące statki. Czuwają też nad bezpieczeństwem ogniom i w razie zauważenia pożaru alarmują straż Pożarną i Kapitanat Portu. Współdziałają na terenie portu z funkcjonariuszami Straży Granicznej, Urzędu Celnego i Policji Państwowej.

Port nasz posiada oprócz zewnętrznej także zewnętrzną b. dobrze rozwiniętą sieć telefoniczną, która w połączeniu z gęsto rozrzuconymi posterunkami straży portowej, bosmanami i oficerami portu, tworzy bardzo elastyczny aparat bezpieczeństwa. Kapitan Portu lub jego pomocnicy przy pomocy wewnętrznej sieci telefonicznej mogą się w każdej chwili komunikować i odbierać meldunki z każdego odcinka portu.

PILOTAŻ

Bardzo ważny dział pracy Kapitanatu Portu stanowi pilotaż. Według przepisów portu gdyńskiego pilotaż w porcie jest obowiązkowy dla statków o określonym tonażu t. j. ponad 500 tonn rej. br. Statki większe mogą być zwolnione z obowiązku przyjmowania pilota, o ile kapitan wykaże się dostateczną znajomością portu i złoży odpowiedni egzamin. Statki mniejsze mogą nie korzystać z usług pilota i wówczas w czasie wejścia do portu wyprzedza je motorówka pilotowa, wskazując drogę do wyznaczonego miejsca postoju.

Piloci są to doświadczeni oficerowie marynarki handlowej, przeważnie b. kapitanowie statków, znający bardzo dokładnie warunki nawigacyjne w danym porcie, kanale, ujściu rzeki, fjordzie itp. Piloci według polskiego ustawodawstwa morskiego nie są odpowiedzialni, a tylko są fachowymi doradcami kapitana, który według własnego uznania może się stosować do wskazówek pilota lub nie. W praktyce jednak, piloci, ponieważ są dokładniej obznajomieni z danym terenem niż kapitan, są de facto kierownikami statków w czasie wejścia, wyjścia i manewrów w porcie. Dotychczas nie było w naszym porcie wypadku, aby kapitan statku nie zastosował się do wskazówek pilota.

Praca pilotów jest bardzo ciężka, ponieważ muszą oni wprowadzać statki do portu nie bacząc na porę dnia i nocy, słabą widzialność, silny wiatr, wysoką falę, mgłę, śnieżyce. W dodatku pracę pilota utrudnia nieznanostwo wad i zalet sterowności danego statku i z tego powodu pilot oprócz dużego doświadczenia powinien odznaczać się zimną krwią, szybką decyzją i posiadać duże intuicyjne wyczucie statku. Poza to pilot powinien znać języki obce, i być naprawdę dobrym marynarzem, bo jest on pierwszym przedstawicielem danego kraju, z którym spotyka się kapitan i załoga przybywającego statku, a także i ostatnim, który żegna odpływający okręt. Często statki zawijają do portu za ledwie na kilka godzin i wówczas tworzą sobie one wyobrażenie o Polakach na podstawie inteligencji i fachowości pilota. Wypada zaznaczyć, że w składzie pilotów gdyńskich, których jest dwunastu, są także absolwenci Państwowej Szkoły Morskiej, więc i w tej dziedzinie posiadamy już fachowców rodzimej produkcji.

REGISTRATURA

Nie mniej ważnym działem pracy Kapitanatu jest również registratura, gdzie koncentrują się wszystkie dane i dokumenty dotyczące poszczególnych statków, jak: zgłoszenia wejścia lub wyjścia, manifesty, listy pomiarowe, certyfikaty okrętowe, listy załogi, pasażerów i rozmaite fachunki. Registratura sporządza codzienne dobowe sprawozdania o pracy portu. W sprawozdaniach tych wyszczególnia się: nazwę statku, przynależność państwową, nazwisko kapitana, tonaż, datę wejścia i wyjścia, rodzaj przywiezionego towaru, godzinę rozpoczęcia i zakończenia załadunku lub wyładunku, ilość ton załadowanych i wyładowanych z poszczególnych statków w danym dniu, oraz skąd statek przybył i dokąd odpłynął. Sprawozdania dobowe po podpisaniu przez Ka-

pitana Portu odsyła się do Urzędu Morskiego i są one podstawowym dokumentem dla wszelkich statystyk o pracy portu i jego wydajności, oraz wystawianiu rachunków. Registratura oprócz innych ksiąg, prowadzi „Księgę Główną Ruchu”, w której zawarte są dane dotyczące wszystkich statków, jakie zawinęły do portu.

Oprowadzani po Kapitanacie uprzejmie przez Kapitanat Portu, byliśmy pełni podziwu dla doskonałej i nadzwyczaj celowej organizacji tej tak ważnej dla portu placówki. Zauważyliśmy, że nawet najdrobniejsze szczegóły nie zostały pominięte.

LISTY MARYNARZY

Na ścianie w pokoju dyżurnego oficera portu wisi olbrzymi barwny plan portu, na którym w odpowiednich miejscach umieszczone są karteczki zawierające nazwę statku, godzinę przybycia, godzinę ewentualnego odejścia, oraz na-

zwisko maklera. Z położenia karteczki widzi się którą burzą statek został przycumowany. Plan ten wskazuje dokładny obraz położenia statków w całym porcie i na redzie. Niedaleko niego znajdu-

RADION

chroni jedwab w praniu



Kapitanat portu.

Stocznia Marynarki Wojennej w Gdyni

Tegoroczne „Święto Morza” rzuca hasło budowania okrętów wojennych na własnej stoczni. Myśl ta znalazła już swój realny wyraz w pracach Marynarki Wojennej. Wysiłek społeczeństwa w kierunku budowy okrętów na własnej stoczni, ma ułatwić realizację gotowych już planów Kierownictwa Marynarki Wojennej.

Jak przedstawia się ta sprawa w chwili obecnej?

Dotychczasowe próby stworzenia w Gdyni stoczni opartej na kapitale prywatnym, nie dały pozytywnych wyników, kwestja zaś budowy okrętów w kraju nabrała ze względów politycznych i gospodarczych pierwszorzędного znaczenia. — Kierownictwo Marynarki Wojennej przystąpiło we własnym zakresie do zrealizowania tej ważnej idei narodowej: Budowy okrętów wojennych na własnej stoczni.

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 ton. Tam też prawdopodobnie budowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki, imienia Marszałka Piłsudskiego.

Plan stoczni przewiduje cztery do pięciu pochylni różnych długości, doki: suche i pływający, odpowiednią ilość dźwigów i żurawi bramowych, warsztaty i budynki, posiadające najbardziej nowoczesne urządzenia. Po zakończeniu programu prac będzie można budować na stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki, tak dla marynarki wojennej, jak i dla handlowej. Stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

Dodać należy, iż warsztaty stoczni nie będą dublowały posiadanych już przez przemysł krajowy warsztatów i wytwórni, a służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni, będącej montownią poszczególnych części składowych budowanych w różnych częściach kraju. — W ten sposób władze Marynarki Wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi bezpośrednio zaś wszystkim gałęziom przemysłu.

Jeżeli uda się tu wykorzystać, w celu przyspieszenia budowy stoczni i okrętów, fundusze z Pożyczki Inwestycyjnej — korzyść dla kraju może być wprost olbrzymia. W Stanach Zjednoczonych (a także i w innych krajach), uznano bowiem budowę okrętów wojennych za najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem, tworząc tak zwany „National Industrial Recovery Act”, — fundusz inwestycyjny, z którego czerpane są środki na te właśnie cele.

Z jednej strony uzyskamy więc cenny warsztat pracy, wywierający olbrzymi wpływ na rozwój gospodarczy kraju, z drugiej — wzmocnimy obronę morską, od której zależy bezpieczeństwo państwa i dobrobyt narodu.

je się mała oszklona szafka, tak ciekawa, że poświęcimy jej chwilę uwagi. Jest to szafka na listy, bo Kapitanat Portu odgrywa także pewnego rodzaju rolę poczty, a zwłaszcza „poste restante”. Na całym świecie przyjęł się zwyczaj, że do personelu okrętowego skierowuje się listy urzędowe i prywatne do kapitanatu, który je doręcza po przyjeździe danego statku do portu. Dla marynarzy, przebywających większą część życia na morzu, listy są najwyższą radością. W czasie długich dni żeglugi z niecierpliwością oczekują wiadomości od swoich i często niepokoją się, czy też ten „harbour's master” starannie przechowuje ich listy. Mogą być spokojni, bo gdyński „Harbour's Master” wielką troskliwością otacza marynarskie epistoły, powierzone jego opiece. W szafce leżą obok siebie listy zaopatrzone znaczkami prawie wszystkich krajów, nawet najodleglejszych. Dziwne są to listy, każdy z nich zawiera odrębny, zamknięty w sobie świat i być może najlepszą część duszy tych ludzi, którzy gdzieś tam w Szanghaju, Valparaiso, Durbanie, Sydney czy Rejkjawiaku przelewali na papier swoją miłość, tęsknotę, żal, radość. Gdyby ta skrzynka pocztowa w Kapitanacie Portu mogła powtórzyć treść listów, które się w niej znajdowały, opowiedziała by najbardziej realistyczną powieść marynarską, tak prawdziwą, że byłaby zarazem najbardziej fantastyczną.

W hallu w oszklonej gablocie, dostępnej dla każdego, umieszczone są rozmaite przyrządy, jak termografy, barografy, anemometry i inne, wskazujące temperaturę, ciśnienie atmosferyczne, kierunek i siłę wiatru oraz stan wody w porcie. Umieszczone obok mapy synoptyczne informują o stanie pogody i warunkach nawigacyjnych na morzu.

W kancelarii w innej znowu szafce poukładane są „Wiadomości Żeglarskie” z całego świata i we wszystkich językach. Nie brak tam nawet „Wiadomości Żeglarskich” w języku japońskim, sjańskim i chińskim. Nic dziwnego, port gdyński — Brama na świat Rzeczypospolitej — który niedawno był małą, nikomu z dalekich mórz nieznaną przystanią rybacką, leży dziś na głównym szlaku dróg morskich. Do naszego portu zawijają dziś ludzie i statki nawet najbardziej egzotyczni, trzeba więc było dać im możliwość otrzymywania w ich własnym języku wiadomości żeglarskich o zmianach zachodzących w wodnym królestwie Neptuna. (MI)



Na wieży kapitanatu portu pełni służbę obserwator-sygnalista.

„Wielka Gdynia“ wymaga dużego wysiłku i wielkiej pracy

Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Franciszek Sokół o rozbudowie miasta

W ostatnich dniach w życiu Gdyni zaszły duże przeobrażenia. Obszar jej powiększony został o Orłowo Morskie i Cisową i kilka innych przedmieść, które włączono w granice Gdyni. Wraz z nowymi dzielnicami na Zarząd miasta spadł szereg nowych obowiązków, które objęte być muszą ogólnym programem dalszej rozbudowy Gdyni. Pragnąc usłyszeć na ten temat zdanie **Komisarza Rządu mgr. Sokoła** zwróciliśmy się do niego, z prośbą o poinformowanie nas co do planów i zamierzeń, które pociągnie za sobą tak znaczne powiększenie się miasta.

Mimo częstych ostatnio wyjazdów Komisarza Rządu znalazł chwilę czasu, aby wyczerpująco przedstawić nam powody przyłączenia Orłowa i Cisowej do Gdyni, zarówno jak i linje, po której pójdzie gospodarka „Wielkiej Gdyni“.

W gabinecie Komisarza Rządu między rozmaitemi pamiątkami gdyńskimi, tworzącymi już dzisiaj całe muzeum, piętrzy się stos planów, projektów, szkiców. Wszystko to trzeba rozpatrzyć, zbadać, zmienić. W poczekalni tłumy interesantów — najrozmaitsze komisje, zarządy. Czekają na czelniczy wydziałów, referenci. Do późnych godzin nocy świecą się okna w służbowym gabinecie Komisarza. Rosnąca Gdynia wymaga dużego wysiłku, wielkiej ciągłej pracy.

— Głównym względem, który przemawiał za przyłączeniem do Gdyni Orłowa Morskiego i Cisowej — mówi Komisarz Rządu — była konieczność opanowania spontanicznego, a przez to samo chaotycznego rozrostu tych osiedli tak ściśle związanych z Gdynią.

Naturalnie, że z centralnym zagadnieniem należytego opanowania rozbudowy tych osiedli łączy się szereg pierwszorzędnych kwestyj natury administracyjnej i gospodarczej, które to kwestje mogą być należycie rozstrzygnięte, tak w imię interesu publicznego, jak i interesu jednostek zamieszkujących osiedle, tylko przez jednolite i wspólne ich zaadministrowanie z gminą miasta Gdyni.

— Czem się wyrazi gospodarczo przyłączenie tych miejscowości do Gdyni?

— „Znaczenie gospodarcze przyłączenia tych miejscowości wyraża się głównie w zapobieżeniu na przyszłość przez niezwłoczne opanowanie bezplanowej rozbudowy tych osiedli wysokim kosztem, jakie by czekały gminę miasta Gdyni, gdyby osiedla te rozwijały się tak, jak się rozwijają obecnie, już nie mówiąc o tem, że ucierpiałaby znacznie i gospodarka publiczna w tym wypadku, gdyby zmarnotrawiono chociażby niewielki skrawek bezcennego dla Rzeczypospolitej wybrzeża morskiego! Naprzykład przekształcenie Orłowa Morskiego, wyłączenie w kąpielisko morskie, i to kąpielisko stojące na odpowiednim poziomie, może dać w przyszłości bezpośrednie korzyści gminie, na skutek wzmocnienia się ruchu letniskowego.

— Czy zwiększenie się ilości płatników i wpływów podatkowych wpłynie odciążająco na gospodarkę miejską Gdyni?

— „Tymczasem nie. W pierwszych latach stworzenia t. zw. „Wielkiej Gdyni“ bynajmniej nie zwiększy dochodów gminy miejskiej. Przeciwnie na gminę spadną nowe ciężary w postaci sum, które inwestować będzie musiała w nowoprzyłączone osiedla. Proszę wziąć pod uwagę budowę ulic, wodociągów, kanałów, elektryfikację, budowę szkół i szeregu innych urządzeń publicznych, proszę obliczyć w przybliżeniu jak ogromne uczyni to cyfry, aby zrozumieć, że wzrost ilości płatników bynajmniej nie dociągnie do sumy, jaką trzeba będzie wydatkować na obsługę pożyczek, zaciągniętych na urządzenie osiedli, zgodnie z planem zabudowy miasta.

— Jakie będą pierwsze inwestycje w nowoprzyłączonych dzielnicach?

— Najpilniejsze inwestycje to ulice, urządzenia sanitarne, a więc w pierwszym rzędzie wodociągi, a także, naturalnie, szkoły, których nigdy nie jest dosyć!

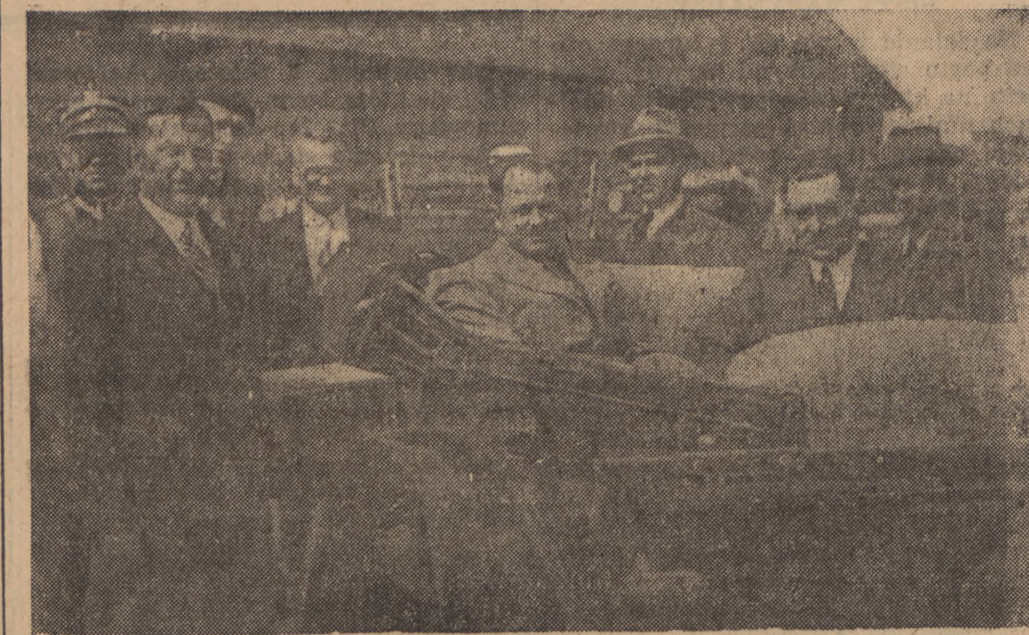
— Czy administracja nowych dzielnic będzie scentralizowana?

— Zasadniczo tak. Jednak ze względu na znaczne odległości nowych dzielnic od śródmieścia, zajdzie potrzeba utworzenia ekspozytur niektórych agend miejskich, jak Biura Ewidencji Ruchu Ludności, Policji Państwowej i innych.

Jeżeli chodzi o korzyści, jakie spadną naprzykład na Orłowo Morskie, jest rzecz jasna, że tylko gmina miasta Gdyni będzie mogła się zdobyć na większe środki, potrzebne do urządzenia w Orłowie kąpieliska morskiego na większą skalę. Środki samej gminy Orłowa były za szczupłe dla realizacji tego szeroko zakrojonego projektu. Nazwę swoją Orłowo Morskie zatrzy-

wojem i celową organizacją nowoprzyłączonych osiedli czuwać muszą również Towarzystwa Przyjaciół danyh osiedli. Spada na nich wdzięczna rola uzupełniania inicjatywy gminy w pracach nad rozwojem osiedli. Gmina zawsze chętnie udzieli im wszelkiego możliwego poparcia w granicach istót-nych potrzeb i realnych możliwości.

W każdym razie powiększenie obszaru



Minister spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowski w czasie objazdu przedmieść, mających być włączonymi do Wielkiej Gdyni. Po lewej: Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Sokół, minister Kościałkowski, wiceminister Korsak.

ma nadal, gdyż z nazwą tą wiąże się już pewne tradycje, zdobyta w ciągu tych lat przez ten uroczy zakątek naszego wybrzeża.

— Obok czynników administracyjnych — ciągnie dalej Komisarz Rządu — nad roz-

gminy miasta Gdyni nakłada na wszystkich mieszkańców Gdyni nowe poważne obowiązki, z których bez przesadnego optymizmu, ale z ufnością we własne środki i siły musimy się wywiązywać. Należy pa-

POLSKI BEZ WODA KWIATOWA I PERFUMY **Lotos** WARSZAWA
O NATURALNYM ZAPACHU BZU

BRONISŁAW SOTKOWSKI
kierownik Hali i Chłodni Rybnej.

Święto Morza a polskie rybołówstwo morskie

Tegoroczne Święto Morza przejdzie pod znakiem budowy nowoczesnej stoczni okrętowej dla naszej marynarki handlowej i wojennej. Będziemy — jak Polska długa i szeroka — omawiać konieczność posiadania własnego budownictwa okrętowego, które stanowić będzie jeden z koniecznych składników naszej gospodarki morskiej.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że w Gdyni od kilku lat pracuje specjalna stocznia dla budowy motorowych kutrów rybackich. Z pod ręki polskiego pracownika, z materiałów wyłącznie krajowych, wychodzą kształtne i silne kutry rybackie, zaopatrzone w motory polskiej produkcji, kutry rybackie wytrzymujące najsilniejsze fale groźnego Bałtyku.

Mogłoby się wydawać, że dobrze postawiony dział budownictwa kutrów rybackich zwalnia nas od szeregu innych zadań, a właściwie ułatwi nam rozwiązanie innych nasuwających się zagadnień polskiego rybołówstwa morskiego. Widzimy jednak, że mimo posiadania własnej stoczni rybackiej nasi rybacy chętnie zakupują używane kutry zagra-

nicą, że nabywają nowe kutry zamawiane w stoczniach zagranicznych. Trudno, tania cena będąca wynikiem większego doświadczenia stoczni zagranicznych, będąca rezultatem przemian sytuacji gospodarczej (spadek waluty), decyduje tu o większej konkurencyjności.

Rybak nie patrzy na gorszą nawet jakość kutra zagranicznego, zapatrzonego na niską cenę nabywanego statku.

Zapoczątkowane budownictwo okrętowe w kraju, stawia na porządku dziennym sprawę polityki gospodarczej w stosunku do stoczni zagranicznych, polityki, która stanie czasem przed pytaniem opłacalności wysiłków i trudów poniesionych.

Drugim jeszcze ważniejszym zagadnieniem to rentowność oddanych do użytku kutrów rybackich. Wybudowany w kraju kuter rybacki, musi mieć możliwość zapracowania na pokrycie kosztów, które spłaca rybak w długoletnich ratach. Los statku opuszczającego stocznnię rybacką musi nas w równej mierze zainteresować. I tu stajemy przed zadaniem nietylko wyszukania dogodnych terenów dla połowów ryb,

MYDŁO
i PUDER
DLA DZIECI?



TO OCZYWIŚCIE
MYDŁO i PUDER

BEBE SZOFMANA

Ten niewysłowionej piękności poemat, tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie, — ten przepiękny dramat, ukazujący wydzieranie morzu jego wód, siły, głębi i władzy, — ta wspaniała powieść o rozdarciu ramieniem człowieka dziejów ziemi i kładącego ze stulecia na stulecie jej rozwoju, aby je w ciągu krótkich lat przekształcić na narządzie własne, posłuszne woli, jako wół, koń i pies, — to nowe, w polskiej lądowej duszy zatoczone dzieło, stało się w oczach, z dnia na dzień ukazywało swe strefy nieznanne.

STEFAN ŻEROMSKI.

Dusza budowniczych lackiego państwa, urodziła się nie w górach, ani też w lasach, lecz na zielonych pagórkach Rujani (Rugji), skąd otwierał się widok na bezkresne błękity morza.

WACŁAW SIERSOSZEWSKI.

U brzegów morza żelazem i betonem, maszyną i ręką ludzką, koleją i okrętem, szeregami domów i szeregami ludzi, wysiłkiem rzetelnym i pokojowym pisze Polska w języku zrozumiałym dla całego świata swoje najwyższe prawo życia i odbudowy.

Inż. EUGENJUSZ KWIATKOWSKI.

miętać, że odcinek na którym danem nam jest pracować stanowi najwartościowszy mo-
że skrawek ziemi polskiej, gdzie ani jednej piędzi ziemi nie wolno nam zmarnować!

Skautci angielscy chcą złożyć hołd prochom Marszałka Piłsudskiego

Komisarz Zagraniczny Harcerzy Polskich otrzymał pismo kierownika reprezentacji skautów angielskich, którzy przybędą w charakterze gości na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa do Spały, w którym ten zwraca się z prośbą, aby w programie pobytu skautów angielskich w Krakowie przewidziano odpowiedni czas na złożenie przez nich hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego na Wawelu.

Skautci angielscy na wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego nade-

ślali harcerzom polskim wzruszającą w swej treści depeszę kondolencyjną, pełną braterskiego współczucia i głębokiej wiary, że Polska mężnie zniesie i tę niepowetowaną klęskę.

Komendantem angielskiej reprezentacji skautów, liczącej około 25 osób jest skautmistrz kapitan dr. Stoddart-Scott ze Szkocji, który wyraził chęć pozostania jakiś czas w Polsce celem dokładnego zapoznania się ze szpitalnictwem i parkami natury o których wiele słyszał.

ale co jest znacznie ważniejszym, przed zadaniem wyszukania odbiorców na dostarczone przez rybaka ryby.

Bieżący rok dostarcza nam dużo materiału do rozważania. Mamy własne kutry mamy dzielnych rybaków, wyszukaliśmy odpowiednie tereny na Bałtyku i na tych terenach mogliśmy wylawiać duże ilości ryb morskich (dorsze i flądry pod Bornholmem). Cóż nam jednak z tego wszystkiego, gdy w kraju ryba morska nie jest zaprowadzona, gdy nie można znaleźć nabywców na zdrową i pożywną rybę morską, która w Gdyni kosztuje u rybaka szesnaście groszy za kilogram dorsza już oczyszczonego. Tak znaczna taniość ryby tej powinna być dostateczną atrakcją dla dzisiejszych czasów kryzysowych. I tu stajemy znowu przed zadaniem zaprowadzenia tych ryb w kraju, czemu stoi na przeszkodzie brak firm handlu rybnego w Gdyni i zupełna niezaradność istniejących dziś w Gdyni firm tego rodzaju.

Tak więc widzimy w Gdyni nowoczesne kutry rybackie pochodzące z polskiej stoczni, które od kilku miesięcy stoją bezczynnie, bo niema odbiorców na te nieznaczne ilości ryb, które mogłyby te kutry wylowić. I nie możemy się dziwić, że w tych warunkach rybak nie może spłacać nabyty kuter, że w tych warunkach opłacalność stoczni rybackiej stanie pod znakiem zapytania.

Nie jest więc tak prostym zagadnieniem budownictwa okrętowego, na co mamy dowody choćby z naszego odcinka rybołówstwa morskiego.

Dzisiaj w polskim rybołówstwie morskim najważniejszym zagadnieniem to propaganda za spożyciem ryb morskich, za tym tanim a pożywnym artykułem spożywczym mas najszerszych.

I tu widzimy ważne do spełnienia zadanie najbliższego Święta Morza w roku następnym, Święta Morza które stać powinno pod hasłem spożywania ryb morskich z polskich połowów.

Jak uczcić należy pamięć Marszałka Piłsudskiego?

Formę uczczenia Wodza Narodu ustali Komitet Naczelny — Zbiórka pieniężna winna mieć charakter dobrowolny

Warszawa, 27. 6. (PAT.) Wydział wykonawczy naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

Pan Prezydent Rzplitej, powołując Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego i stając na czele komitetu, **nadał ogólnonarodowy charakter temu aktowi** i zalecając skoordynowaną akcję w całym kraju, wskazał, że **winna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, któreby swoją powagą i dostojenstwem godne były uczuć całego narodu.**

Powołany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej wydział wykonawczy komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie **zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem w celu zespolenia jego wysiłków.** Setki organizacji społecznych, zawodowych i kulturalnych oraz Związek Obrońców i Obrońców Ojczyzny zgłosiło już swój akces do pracy naczelnego komitetu, oddając swoje siły do jego dyspozycji. Tysiące obywateli uczyniło to samo. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia.

Głównym zadaniem naczelnego komitetu jest **ustalenie formy uczczenia pamięci Wodza Narodu** w dziełach o charakterze ogólnonarodowym.

Za dzieła odpowiadające tym warunkom naczelną komitet uznał dotychczas:

- 1) **usypianie kopca na Sowińcu** pod Krakowem;
- 2) **stworzenie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego** w Warszawie;
- 3) **budowę sarkofagu** na Wawelu;
- 4) **wzniesienie grobowca** w Wilnie.

Dzieła te **nie przesądzają o innych monumentalnych inicjatywach**, zmierzających do ufundowania zbiorowym wysiłkiem żywych pomników Twórcy Niepodległości Polski. Wykonanie tych zadań wymaga, by wszystkie organizacje, czy instytucje, pragnące wnieść takie pomniki lub nadać jakiejś instytucji

imię Marszałka Józefa Piłsudskiego przed podjęciem kroków **uzgodniły swój plan** zarówno pod względem merytorycznym, artystycznym jak i finansowym z wydziałem wykonawczym. Ta jedynie metoda pracy zagwarantuje, że wszystkie poczynania będą harmonijne i odpowiadające powadze zadania.

Wydział wykonawczy organizuje więc **zbiórkę pieniężną wśród ogółu obywateli.** Zbiórka ta powinna mieć charakter najzupełniej dobrowolny.

Wydział wykonawczy apeluje do wszystkich pracodawców prywatnych oraz osób administrujących z ramienia państwa lub samorządu, by nie dopuścili do wywierania nacisku na pracowników, klerowanych przez nich instytucji. Żle zrozumiana w tym względzie gorliwość byłaby wysoce niewłaściwą i gorszącą wobec pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Wydział wykonawczy świadom, że całe społeczeństwo **dobrowolnie** przyczyni się w granicach swoich możliwości do realizacji zadań komitetu, sądzi, że nastąpi to bądź przez jednorazowe chociażby najdrobniejsze ofiary, składane na listy zbiorowe naczelnego komitetu, które będą wkrótce rozesłane upoważnionym do zbiórki obywatelom, bądź też przez ofiary rozłożone na raty w dłuższym okresie czasu do 3 lat, przy czym konieczne jest ustalenie jaką drogą i w jakich terminach będą przekazane komitetowi.

Ofiary na cele komitetu składać można w P. K. O. na konto nr. 1313, przy czym wszelkie wpłaty na to konto wolne będą od opłat manipulacyjnych.



Ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej przyjęta przez Sejm

Warszawa, 27. 6. (Pat.) Dziś po południu Sejm wysłuchał sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt tej ustawy referował **wicemarszałek Car**, dając na wstępie krótki obraz tego, co jest zawarte w Konstytucji w tej materji i rozważał cele i zadania omawianej ustawy.

Trzy kwestje są główną treścią ustawy a mianowicie **sposób wyboru elektorów** przez obie izby ustawodawcze.

sposób wyboru kandydata na Prezydenta przez zgromadzenie elektorów oraz **sposób przeprowadzenia plebiscytu**, jeżeliby zachodziła tego konieczność.

Sprawozdawca wicemarszałek Car przeszedł następnie do omówienia strony technicznej przeprowadzenia tych czynności, wyjaśniając wkońcu przepisy ustawy, odnoszącej się do zaskarżenia wyniku głosowania do Sądu Najwyższego oraz dotyczące ochrony osoby i czci kandydata na Prezydenta w okresie od wyboru do chwili objęcia urzędowania.

Mówca w zakończeniu wniósł o odrzucenie poprawek i o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu komisijnym.

W dyskusji, jaka się rozwinęła zabrał głos **poseł Stroński**, który ustosunkował się krytycznie do projektu, utrzymując, że Prezydent wybierany będzie z reguły przez zgromadzenie elektorów a do plebiscytu nigdy nie dojdzie.

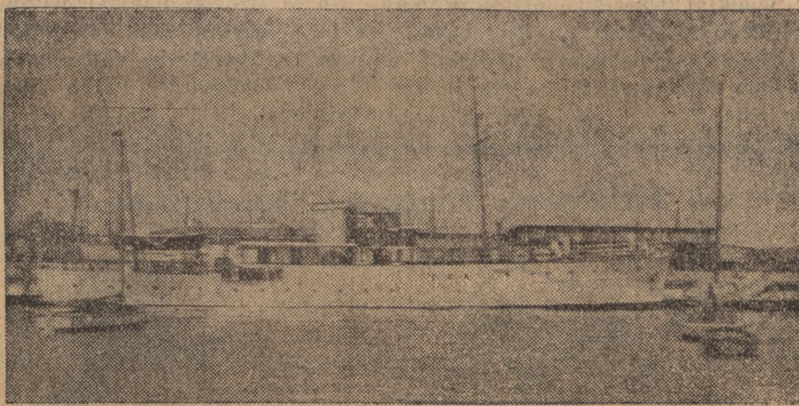
Poseł **Krysa** (Stron. Lud.) dowodził, że obdarzony na podstawie Konstytucji tak wielką władzą Prezydent winien być wybrany przez naród a ustawa wspomniana tego nie zapewnia.

Wreszcie poseł **Świątkowski** (PPS) wyraża pogląd, że zgromadzenie elektorów nie odzwierciedla woli społeczeństwa.

Posłowi Strońskiemu **odpowiedział wicemarszałek Car**, dowodząc, że przewidziany przez ustawę plebiscyt jest rzeczą zupełnie realną, tak samo, jak i zgromadzenie elektorów i od okoliczności jedynie zależeć będzie, który z tych sposobów będzie w konkretnym wypadku zastosowany. Po tych wyjaśnieniach przystąpiono do głosowania.

Po odrzuceniu wszystkich poprawek klubów opozycyjnych, projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro na godz. 10.

Miła wizyta



Yacht motorowy „Braemar”, własność członka Royal Thames Yacht Club'u Mr. Georga Paxton, który przybył z Anglii do Gdyni do Polskiego Yacht Klubu. Piękny, luksusowy yacht „Braemar” ma 40 m. długości, 8 m. szerokości, 7 stóp zanurzenia, motor 450 H. P., 10 osób załogi. Stoi on przy nabrzeżu Polskiego Yacht Klubu.

Fala upałów ogarnęła Europę środkową i północną

Maksimum w Polsce +34 — Niebывале upały w Niemczech i Szwecji

Warszawa, 27. 6. (PAT.) Komunikat meteorologiczny z dnia 27 czerwca 1935 roku: Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7 rano:

Dziś rano trwała w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół niewielkim, lub nawet bezchmurnym stanie nieba. Jedynie w Wileńskim zachmurzenie było większe, wskutek przejścia nad ranem burzy. Temperatura o godz. 7-iej wynosiła: od 22 st. do 27 na nizinach, a od 19 st. do 22 st. w górach.

Opady pochodzenia burzowego ogarnęły częściowo Wielkopolskę, Pomorze i Wileńskie, gdzie były bardzo nagle i tylko na wybrzeżu opad był dość obfity, sięgając 11 mm w Pucku, a 2 mm

w Gdyni.

Temperatura najwyższa dnia poprzedniego sięgała do 34 st. w zachodniej połowie kraju, we wschodniej zaś 30 st. do 33 st.

Sztokholm, 27. 6. (PAT.) Fala niezwykle silnych upałów utrzymuje się w dalszym ciągu w całym kraju. Szereg miejscowości zostało nawiedzonych przez gwałtowne burze z piorunami, od których zginęło wiele osób i zwierząt. W antenę najsilniejszej radiostacji szwedzkiej w Motala uderzył piorun, unieruchamiając ją na przeciąg 12 godzin. W dniu wczorajszym utonęło wiele osób w czasie kąpielii oraz podczas przejażdżek łódkami.

We Wrocławiu zanotowano + 38 st. C. — 12 ofiar upałów w Berlinie

Berlin, 27. 6. (Pat.) Panujące od kilku dni w Berlinie oraz w różnych krajach Rzeszy upały przybierają charakter katastrofy. Dziś w Berlinie temperatura z 22 stopni w ciągu ubiegłej nocy podskoczyła do 33 stopni w południe.

Ze Śląska donoszą o upałach, jakich nie pamiętają od najdawniejszych czasów. We Wrocławiu zanotowano w południe 38 stopni. Jest to rekord temperatury nie notowany tam zgórą od 150 lat.

W Berlinie wskutek upałów zmarło w ostatnich dniach 12 osób. Również w górach temperatura podskoczyła znacznie ponad poziom normalny.

Ociemniali obrońcy Ojczyzny składają hołd pamięci Wodza Narodu

Kraków, 27. 6. (PAT.) Przybyli dziś do Krakowa ociemniali żołnierze pod przewodnictwem prezesa ogólnopolskiego Związku Inwalidów, a zarazem prezesa Związku Ociemnialych Żołnierzy Wagnera. Delegaci ze wszystkich dzielnic Rzplitej w liczbie przeszło 100 osób udali się na Wawel, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego, zakończone odśpiewaniem „Boże coś Polskę”, poczem ociemniali inwalidzi udali się do krypty Marszałka Piłsudskiego, gdzie przez dotknięcie dłonią sarkofagu złożyli hołd pamięci Wodza Narodu.

W godzinach popołudniowych po wspólnym obiedzie w Związku Inwalidów przy współudziale przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, inwalidzi udali się na Sowińce celem wzięcia udziału w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego i dla złożenia przywiezionej w urnach ziemi z poboju wszystkich dzielnic Rzplitej. Jutro, dn. 28 bm. rozpoczną się właściwe obrady.

Inne wycieczki hołdownicze

Kraków, 27. 6. (PAT.) Dziś przybyło do Krakowa kilka tysięcy osób z różnych dzielnic Polski, którzy po złożeniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie Wawelskiej wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu (M. in. przybyli wycieczka Marynarki Wojennej oraz 2400 osób ze Śląska). Onegdaj złożyły do masywu kopca trzej kolarze z Siedlec ziemię pobraną z pola bitwy pod Iganiami. Dziś bawi w Krakowie wycieczka Polaków z Górnego Śląska niemieckiego.

Nowy wojewoda poznański w Ostrowiu

(o) Ostrów, 27. 6. (tel. wł.) Dziś odbyło się tu pierwsze zebranie Rady Powiatowej, na podstawie nowej ustawy samorządowej. W zebraniu wzięli udział mianowany onegdaj wojewoda poznański Kwaśniewski.

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI

uświetni tradycyjna lampka wina w pier. wszerzędnej

WINIARNI - RESTAURACJI

B-CI E. I. F. SEYDEL I S-KA

Gdynia, Świętojańska 72,

Telefon 1065.

Doborowe towarzystwo.

Wyśmienita kuchnia.

Szlachetne wina.

Lokal został znacznie powiększony.

Nowootworzona sala bankietowa,

Dzieci polskie z Niemiec przybywają na wakacje do Polski

(o) Katowice, 27. 6. (tel. wł.) Do Katowic przybył pociąg, wiozący 650 dzieci ze Śląska Opolskiego na kolonie letnie.

(o) Poznań, 27. 6. (tel. wł.) Do Poznania przybyło dziś 600 dzieci polskich z Berlina, które spędzą wakacje u swych krewnych w kraju. Dalsze transporty dzieci z Saksonji i Łużyc są już w drodze. Będą one umieszczone w Zakopanem i Inowrocławiu staraniem Zw. Zachodniego

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie kaucyj emigracyjnych

Dnia 29 marca r. b. podpisane zostało porozumienie polsko-niemieckie w sprawie kaucyj emigracyjnych. Na podstawie tego porozumienia obywatele polscy mają prawo wnoszenia do dnia 28 września r. b. podań do właściwych niemieckich urzędów skarbowych o zwolnienie kaucyj emigracyjnych, pobranych przez te urzędy na zabezpieczenie podatków na podstawie ustawy Rzeszy przeciw ucieczce przed podatkami z dn. 26 lipca 1918 r. i na podstawie ustawy Rzeszy z dn. 24 czerwca 1919 r. w przedmiocie uzupełnienia ustawy przeciw ucieczce przed podatkami.

Kaucje emigracyjne, złożone w ksiąteczkach oszczędności, w papierach wartościowych (akcjach, obligacjach itp.), listach hipotecznych lub w walucie trzeciego państwa, zwolnione zostaną na wniosek osób, które je złożyły, lub ich prawnych następców.

Wydanie kaucyj emigracyjnych, złożonych w walucie markowej stało się bezprzedmiotowe spowodowało dewaluacji.

O ile dla zabezpieczenia roszczeń podatkowych istnieją prawa zastawu na nieruchomościach, władze skarbowe zezwolą na ich wykreślenie w księdze wieczystej.

Również do dnia 20 września 1935 r. można składać wnioski o dodatkowe wystawienie zaświadczenia o złożeniu kaucyj emigracyjnych, jeśli wskazane zostanie, że pierwotne pokwitowanie zaginęło.

Wakacyjne praktyki rolnicze dla młodzieży akademickiej

Warszawa, 27. 6. (PAT). Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. zorganizowało na zbliżający się okres wakacyjny 370 praktyk wakacyjnych dla młodzieży akademickiej. W liczbie tej przewidziane są 22 praktyki zagraniczne z tytułu międzynarodowej wymiany studentów. W zakresie prac, kierowanych przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, otrzymali praktyki studenci wydziałów rolnych, ogrodniczych, leśnych, weterynaryjnych, inżynierii wodnej, miernictwa, prawa oraz wyższych szkół handlowych.

Celem zaznajomienia praktykantów z czynnościami, które będą wykonywali w okresie praktyk, Ministerstwo organizuje w dniach 1 i 2 lipca br. odprawę dla praktykantów, która obowiązuje wszystkie osoby zakwalifikowane na praktyki z warszawskiego środowiska akademickiego. Analogiczne odprawy zorganizowane będą dla prowincjonalnych środowisk akademickich przez Izby Rolnicze w Wilnie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie w porozumieniu z właściwymi urzędami wojewódzkimi oraz dyrekcjami lasów państwowych.

25-lecie krakowskiego Sokola

Kraków, 27. 6. (Pat). Dziś rozpoczęły się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 50-lecia krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, połączone ze zlotem sokolim i pierwszym zjazdem członków byłych drużyn sokolich. Na program dnia dzisiejszego złożył się szereg imprez sportowych, jak zawody gimnastyczne, strzeleckie itd. Dnia 29 bm. uczestnicy zjazdu wezmą udział w nabożeństwach i uroczystościach Święta Morza.

Ogólnopolski zjazd Niższych Funkcjonariuszy Państw. obradować będzie w Grudziądzu

W święto Piotra i Pawła, tj. 29 bm. zwolany został do Grudziądza Ogólnopolski Zjazd Niższych Funkcjonariuszy Państwowych. Na Zjazd przybędzie kilkuset delegatów z najdalejszych zakątków Pomorza.

O godz. 9,30 odbędzie się zbiórka delegatów ze sztandarami w ogrodzie przed Teatrem Miejskim, poczem odmarsz do kościoła Najśw. Panny Marji przy ul. Moniuszki.

O godz. 10,30 uroczyste nabożeństwo na intencję Zjazdu. O godz. 12 otwarcie Zjazdu w salach Teatru Miejskiego. Zasadniczy referat na temat dzisiejszego położenia niższych funkcjonariuszy państwowych wygłosi przybyły z Warszawy prezes Zarządu Głównego p. senator Mózgała.

Po przerwie obiadowej o godz. 15,30 dalszy ciąg obrad jak: sprawozdanie, dyskusja, uchwalenie rezolucji i zakończenie Zjazdu.

Zjazd ma na celu omówienie potrzeb i uchwalenie rezolucji, zwrócenie uwagi komitetem czynnikiem na ważne sprawy związane z zawodem tej kategorii pracowników państwowych.

Uj! ten upał! PIWO SKIERNIEWICKIE

Jedyny ratunek to

5832

Wybuch granatów podczas pożaru

Niebezpieczne „pamiątki” z wojny światowej

(o) Lubliniec, 27. 6. (tel. wł.) Wczoraj we wsi Draliny pow. lublinieckiego powstał pożar w zabudowaniach Marji Pankowej, skąd przeniósł się na zabudowanie Jana Brysza.

W szopie koło domu Bryszy znajdowały

się prawdopodobnie z czasów wojny światowej dwa granaty ręczne i kilkanaście nabojów karabinowych, które eksplodowały. Odlamkami granatów 5-ciu strażaków zostało ciężko rannych.

Odstawiono ich do szpitala w Lublińcu.

Groźny pożar w Nowymporcie

Piorun uderzył w tanki ze spirytusem

W czasie wczorajszej przedpołudniowej burzy na terenie W. M. Gdańska piorun uderzył w tanki firmy Baltische Spritwerk w Nowymporcie, zawierające 200.000 litrów spirytusu. Spirytus wybuchł, rozsadzając tanki, z których część rozleciała się na dachy sąsiednich domów, przerzucając ogień na kotłownię fabryki. Prace ratunkowe, prowadzone od strony ładu i Wisły natrafiają na poważne trudności wobec niebezpieczeństwa dalszych wybuchów. W pozostałych tankach znajduje się 800 litrów spirytusu.

„Włochy przy apetycie”

Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że postulaty Włoch, dotyczące Abisynji, które Edenowi przedstawił Mussolini, wyrażają się podobno jak następuje:

1) zapewnienie spokojnego pobytu kolonistom włoskim, 2) prawo swobodnego wjazdu do Abisynji i budowania tam dróg i linii kolejowych oraz otwierania szkół, 3)

prawo wykorzystywania przez Włochy ich wpływów dla cywilizowania kraju.

Dobrze poinformowane koła włoskie twierdzą, iż Mussolini podkreślił również, że Włochy nie są bynajmniej skłonne pozostać w tyle za Niemcami w domaganiu się prawa ekspansji kolonialnej.

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

Drugi etap wyścigu kolarskiego do polskiego morza

Dziś rano wyjechali zawodnicy, biorący udział w wielkim wyścigu kolarskim do morza polskiego z Miawy do Starogardu. Miawę opuściło 44 zawodników. Początkowo tempo było dość ostre; dochodziło do 40 km. na godzinę. Szalony upał przeszkadzał

jednak zawodnikom.

Na 70-tym kilometrze wycofał się Michalak, Wasilewski i emigrant belgijski Praczyk. Wyścig ze względu na upał jest trochę monotony. Żadna ucieczka nie udaje się. Na 162-gim km. w czołówce ja-

dą Kapiakowie, Jamroga, Kielbasa, Galeja, Konopczyński i Lipiński. Tempo słabnie i nie przekracza 30 km na godzinę. Na 20-tym km przed Starogardem Galeja z Poznania przebija gumę. Pozostali walczą o pierwsze miejsce. Na 15-tym km ucieka Napierała. Nikt go jednak nie goni. Kapiak rozpoczyna finisz dopiero po pewnym czasie, ale Kielbasa wyszukując zmęczenie przeciwnika, mija go wraz z Lipińskim i przybywa pierwszy do mety.

Na metę po morderczym finiszu przybył pierwszy Kielbasa w czasie 7 godz. 15 minut 40,2 sek., drugi Napierała 7,15,40,4, trzeci Lipiński 7,15,41,6; czwarty Kapiak Józef 7,22,37,2; piąty Jamroga 7,22,37,4; szósty Kudlak, siódmy Konopczyński, ósmy Targoński.

Cały Starogard był udekorowany na przyjęcie kolarzy. Po drugim etapie prowadzą Kielbasa i Napierała (emigrant polski z Francji). Obaj mają czas 12 godz. 17 min. 27,4 sek., trzeci Kapiak 12,20,02,2, czwarty Lipiński, piąty Jamroga. Jutro odbędzie się trzeci etap wyścigu Starogard — Gdynia na dystansie 162 km.

Sukces Jędrzejowskiej w Wimbledonie

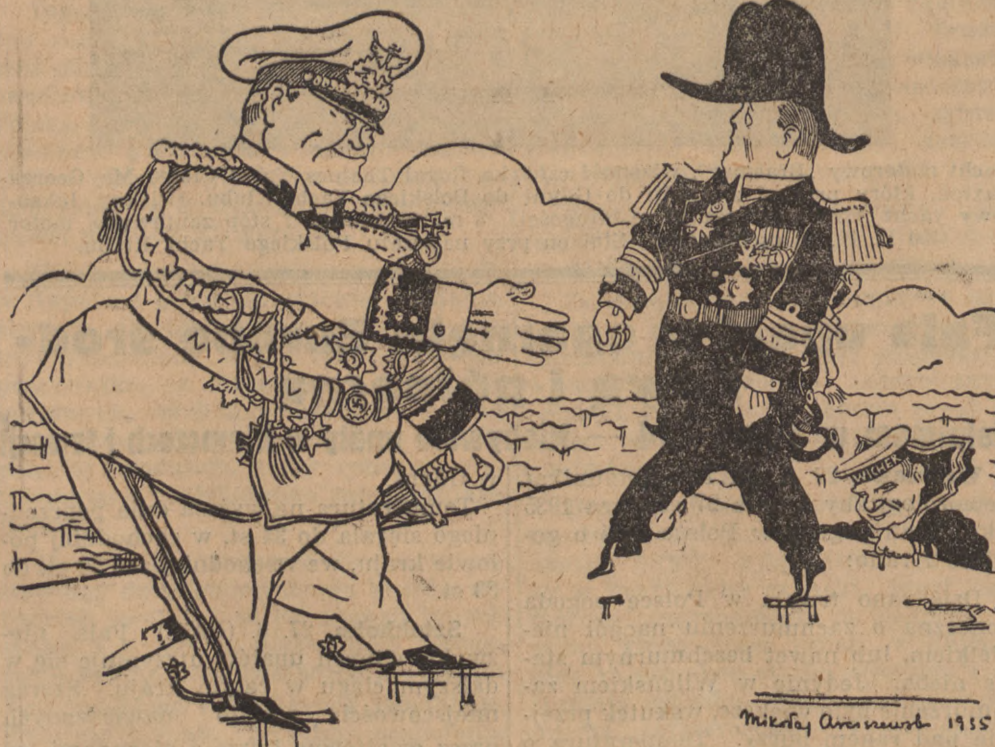
Tenisistka nasza pokonała mistrzynię Włoch

Londyn, 27. 6. (Pat). W czwartek Jędrzejowska rozegrała na pierwszym korcie w Wimbledonie wobec 5000 widzów mecz z pierwszą rakieta Włoch Valerio, odnosząc piękne i stosunkowo łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2. W pierwszym secie walka była dość zacięta. Zawodniczki zdobywają na zmianę po jednym gemie. Dopiero po zdobyciu czwartego gema zaznacza się wyraźna przewaga Polki. W drugim secie Jędrzejowska przez cały czas nie wypuszcza inicjatywy z rąk. Polka w tym meczu wykazała doskonałą formę. W trzeciej rundzie przeciwniczką Polki będzie Angielka Ford, której pokonanie nie będzie zapewne przedstawiało trudności. W razie zwycięstwa Jędrzejowska spotka się ze słynną angielską tenisistką Scpiven.

Komuniści wysłani do Berezki Kartuskiej

(o) Warszawa, 27. 6. (tel. w.) Do obozu koncentracyjnego w Berezce Kartuskiej wysłani zostali dwaj komuniści z Warszawy Sankowski i Preszol.

Zbliżenie Franko - niemieckie



Komandor Frankowski przybył do Niemiec na czele eskadry floty polskiej.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO**

Niemcy szukają surowców dla swego przemysłu

Sowiety odrzuciły korzystną ofertę Rzeszy

Paryż, 27. 6. (PAT). Havas donosi z Moskwy, iż rząd niemiecki zaproponował niedawno rządowi sowieckiemu kredyt finansowy w wysokości jednego milarda mk. na cele powiększenia zakupów rosyjskich w Rzeszy.

Splata tych kredytów miałyby nastąpić

surowcami a mianowicie dostawami rud szlacheckich manganowych i innych oraz ropa naftowa.

Oferta ta została przez Moskwę odrzucona, mimo, że Niemcy zamierzały przyznać Rosji jaknajwiększe ułatwienia przy spłacie kredytu.

MATERJAŁY LETNIE

oraz artykuły kąpielowe
w olbrzymim wyborze

poleca **Wojciech Mikołajczyk**, Gdynia,
ul. Świętojańska

Wełniane — bawełniane
i galanterje
Płaszcz damskie

Dziwolągi wielkiego miasta U pogromcy karaluchów i szcurów...

Dżungla wielkiego miasta kryje w sobie niezliczone mnóstwo niespodzianek i dziwolągów, o których przeciętny zjadacz chleba wie co najwyżej z sensacyjnych romansów i uważa je przeto za wykwit bujnej wyobraźni zdolnego autora, gdy tymczasem...

W reportażu niniejszym pokażemy naszym Czytelnikowi jeden z takich prawdziwych dziwolągów naszej stolicy.

Można żyć sto lat i... nie o nim nie wiedzieć. Mieszka w wielkiej kamienicy jednej z bocznych ulic śródmieścia. Zakonspirowany, nie obwieszczany neonową reklamą, ani też widocznym szyldem, na liście lokatorów tego domu przedstawia się jako: „przedsiębiorca”.

To wszystko.

I dopiero ulotka, którą niewidzialne dionie wcisnęły do każdej skrzynki listowej w każdym domu, głosi jakiegoś początkowo niezrozumiałego tytułu, czy zawody. Więć:

„Wiem, równie dobrze jak Wy, że w najporządniejszym domu, najczystszej mieszkaniu znajdują się Wasi wrogowie...”

Ja jeden mogę Was od nich uwolnić! Nie ma w całej Polsce drugiego równie utalentowanego dezynsektora i deratyzatora jak... (tu następuje nazwisko, imię, oraz adres tego „cudotwórcy”, który z fantastycznym podobno talentem tępi robactwo, myszy, szcury i... „wszelkie inne szkodniki dobra ludzkiego”).

Trzebaby było być człowiekiem z granitu, aby po przeczytaniu takiej ulotki, nie zaplonać pożądanym ujrzeniem tego tajemniczego „dezynsektora i deratyzatora”. Więć chociaż dom mój jest wyjątkowo schludny, chociaż nie uskarżam się na najmniejszą chociażby kłopoty z insektami, czy gryzoniami, to przecież z ulotką w rękę idę pod wskazany adres.

Sprawdzam w bramie. Zgadza się.

Potem pierwsze podwórce, drugie, trzecie. Djabielnie wąska klatka schodowa. Akrebatycznie wyszlizgane i kwaszoną kapustą pachnące, oraz kotami cuchnące schody.

Pan z twarzą charta.

Pierwsze piętro, drugie, trzecie... serce zaczyna łopotać niepokojąco. Jeszcze parę stopni. Czwarte!

Na drzwiach tabliczka. Biała, emalowana, tylko z imieniem i nazwiskiem. Kiedy chroboce długo staroświeckim dzwonkiem, otwiera mi drzwi jakiś blady jegomość o twarzy zgonionego charta. Nad zroszonym czołem lepią się kosmyki rzadkich, rudawych włosów.

Pytam go, czy zastałem bohatera reklamowej ulotki.

— To ja jestem, panie szanowny.

Wpuszcza mnie do kuchni, którą spryt nie przerobiono na coś pośredniego między t. zw. stołowym a gabinetem. Gospodarz siada za mocno zdzielowanym biurkiem. Ja naprzeciw. Zaczynam mu opowiadać, jak to moje mieszkanie wprost jęczy pod straszliwą inwazją wszelakiego robactwa, myszy, szcurów, etc. Słucha mnie z miną bardzo poważną, skupioną. A kiedy skończyłem już opowiadać, wyciąga z niewidzialnej szuflady biurka wąski kartonik z wydrukowanymi rubrykami: imię, nazwisko, adres, zawód, robactwo, zwierzęta, stałe czy przejściowo, dotychczasowa walka...

— Szanowny pan to musi wypełnić — informuje mnie, podsuwając jednocześnie pióro i kalamaz.

— A pocóż to panu?

Uśmiecha się z wyższością.

— Szanowny panie, żeby tego nie było, to jabym kręćka dostał. Przecie szanowny pan to nie jest mój jedyny klient. Takich jak szanowny pan, to ja mam codziennie kilkunastu, albo kilkadziesiąt. Warszawa to strasznie zaflejtowane miasto...

— No, podobne przypadłości wszędzie się zdarzają — próbuje bronić stolicy.

Spostrzeżenia fachowca.

— Wiadomo, szanowny panie, ale ja swoją praktykę zaczynałem od Berlina, to tam tyle tego niema. Ludzie czystiej żyją, a u nas... pozal się Boże. I już sprawdziłem, że im większe państwo, im więcej mają służby

i różnych elektroluków, tem gorsze robactwo. Czasami ro trafiam, proszę szanownego pana, na takie eleganckie domy, a tak zapluskwione, że aż człowiekowi na młotki się zbiera. Albo znów kuchnia, eleganczka, biała, aż się błyszczy, a od karaluchów aż się roi...

Gdzie najczęściej?

— Ciekawe. A do jakich domów pana najczęściej wzywają?

— Wiadomo, do biedoty to nie mają pogo wzywać, bo przecie za darmo nie pójdę. A do tych bogatszych domów też nie bardzo, bo znów się wstydzą. Największe zapotrzebowanie, to zawsze od panów urzędników i oficerów. Bo to przeniosą ich gdzieś z innego miasta, mieszkanie dostają służbowe, a niezawsze czyste, więc lepiej zabezpieczyć się...

— No i pan istotnie jest w stanie wyniszczyć wszelkie robactwo?

Mój rozmówca jest widocznie zgorzonym tem zapytaniem.

— Panie szanowny, toć, żeby tak nie było, tobym ludziom w oczy nie śmiał spojrzeć, a co dopiero ogłaszać się.

— A możeby mnie pan tak zdradził tajemnicę swej sztuki?

Śmieje się porozumiewawczo.

— Pan by chciał, żebym na gryzki poszedł. Przecie to tajemnica zawodowa.

Szczur zje foksterjera.

— No, szcury to pewno foksterjerami pan tępi...

— Djabla tam, panie szanowny. Jak jest szczur fajniejszy, to foksterjera wytępi, a nie foksterjer jego. Ja tam mam swoje sposoby, że każde robactwo, najczęściej zakorzeźwię. Uśmiecham się niedowierzająco.

nione z domu wypłenię raz na zawsze.

5.000 listów pochwalnych.

— Szanowny pan może nie wierzy, a ja tu mam pewno z pięć tysięcy listów pochwalnych z różnych stron Polski i jeszcze z Berlina, jak tam pracowałem...

— Niech mi pan powie, a skąd pan się wziął właśnie w tym fachu?

— Ja proszę szanownego pana jestem z Wielkopolski. Przed wojną to mnie Niemcy wzięli do wojska i do marynarki wsadzili. To jak ja na tych ich okrętach pływałem, to mnie tak dokuczalo rozmaite robactwo i różne inne draństwo, że myślałem sobie, że to jakoś trzeba wytepić, bo inaczej to one człowieka zjedzą. A że my wszyscy cierpieli, więc jeden przez drugiego wymyślał, co by tu zrobić, żeby ich najczęściej ukocosić. I tak jakoś się nauczyłem, a potem zacząłem w Berlinie pracować w takim zakładzie... — tu wyciąga ozdobnie wykaligrafowane świadectwo. — Aż mi się znudziło, to wtedy do kraju przyjechałem, no i wpiery zacząłem w Poznaniu, a potem w Warszawie.

— A ileż pan liczy za oczyszczenie mieszkania z robactwa i innych przypadłości?

— To już od umowy.

— Wszystko pięknie, ale przecież jeśli jakieś mieszkanie jest zapuszczone, to są całe gniazda najrozmaitszych robaków i nie sposób je znaleźć!

— Panie szanowny, ja ledwo wejść do pokoju, to zaraz panu powiem, gdzie trzeba działać i tapety nie zedrę i ścian ani podłogi nie zniszczę...

Obiecuje mu, że przyjdzie jeszcze i... myśli, że słów swoich kiedyś dotrzymam...

Argus.

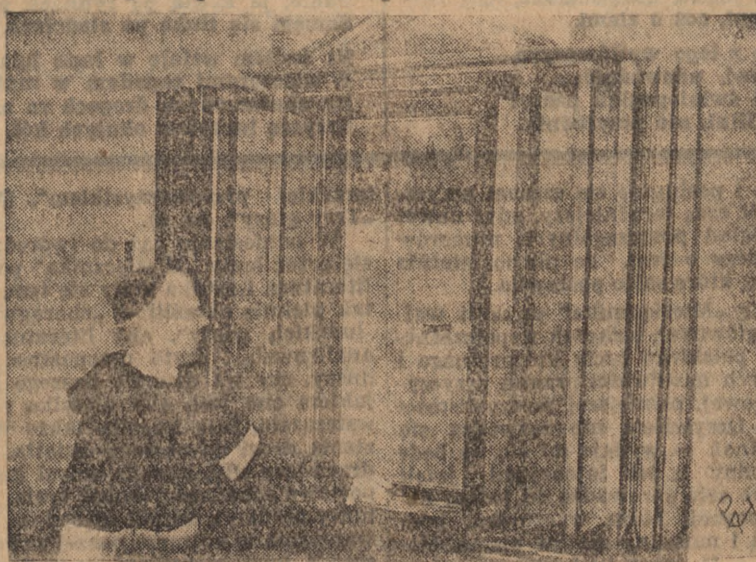
**BOLE
GŁOWY**

Przy bólach głowy lub migrenie stosuje się
Proszki od bólu głowy „CHOINKA”
Lab. farm. „Aldoza”. 5893

UWAGA: Oryginalne proszki „Aldoza” tylko
z „CHOINKA” w niebieskim opakowaniu

**ALDOZA
CHOINKA**

Największa książka na świecie



W klasztorze O. O. Dominikanów w Wiedniu znajduje się największa na świecie książka — kalendarz, prowadzony przez O. O. Dominikanów od 1410 roku i zawierający tysiące nazwisk wszystkich mnichów tego klasztoru.

300 milionów na wydatki wojskowe - czy przedwojenne?

Rząd złożył w izbie francuskiej wniosek o otwarcie kredytów na utrzymanie dodatkowych efektywów wojskowych.

Globalna suma tych kredytów, jak podaje „Le Capital” wynosi 297.613.860 franków. Będą one służyły przedewszystkiem na pokrycie wydatków, związanych z zatrzymaniem w szeregach kontyngentu, który miał być zwolniony w kwietniu oraz tych poborowych, którzy zostaną zatrzymani w szeregach po odbyciu służby wojskowej w październiku b. r. Pozatem z sumy tej zostaną

pokryte wydatki, związane z ponownym zaangażowaniem się do szeregów i z reaktywaniem pewnej liczby oficerów rezerwy. W dziale marynarki z kredytów tych zostanie pokryte uzbrojenie okrętów w Dunkerku i kilka jednostek, znajdujących się obecnie w budowie, oraz wydatki, wynikające ze wzmocnienia efektywów. W zakresie lotnictwa kredyty te pozwolą na pokrycie wydatków, pozostających w związku ze wzmocnieniem efektywów.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa.

JAPŃSKI PROSZEK
KATOL ZABIJA
AZUMI & CO. LTD. OSAKA
OWADY
I ROBACTWO

Polacy w Brazylii

Liczba imigrantów, przybyłych do Brazylii w r. 1934 wynosi 50.371, podczas gdy liczba emigrantów z Brazylii wynosiła w tym samym roku 22.660, tak iż przyrost wynosi zaledwie 27.711 osób. Na poszczególne narodowości rozdziela się imigracja do Brazylii jak następuje: Japończycy 21.930, Portugalczycy 8.732, Niemcy 3.629, Włosi 2.507, Polacy 2.380, Hiszpanie 1.429, Argentyńczycy 942.

Przy powyższej statystyce należy wziąć pod uwagę, iż Brazylija zalicza do imigrantów wszystkie osoby, przybywające do Brazylii w celach zarobkowych na dłużej niż 3 miesiące.

Dom Polski w Rio de Janeiro

Z wielkim wysiłkiem uboga kolonia polska w Rio de Janeiro zdobyła fundusze, które umożliwiły jej nabycie w centrum miasta terenu, na którym stanąć ma w przyszłości Dom Polski. Dom ten, w którym mieścić się będzie lokal Tow. Polonia, Patronat, szkoła i ochronka dla dzieci nosić będzie imię śp. Marszałka Piłsudskiego. Nabycie terenu było możliwe dzięki ofiarności kolonji, wśród której najubożsi robotnicy, mimo kryzysu, nie odmówili ofiary pieniężnej.

Mussolini tworzy specjalne
Ministerstwo Prasy

Agencja Stefani donosi: Podsekretarjat stanu do spraw prasy został podniesiony do rangi ministerstwa. Ministrem do spraw prasy został mianowany dotychczasowy podsekretarz stanu hr. Ciano, zięć Mussoliniego.

Za karę — brak najprymitywniejszej higieny

Nadburmistrz Brunświku oświadczył publicznie, że na zlecenie jego zbudowano kosztem gminy szereg domów, pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń technicznych, jak np. kanalizacji i wodociągów. W domach tych przymusowo umieszczone zostaną elementy społeczne.

Polsko-niemiecka wymiana
na dzieci

W ramach akcji polsko-niemieckiej wymiany dzieci, przyjechało z Wołynia do Berlina 100 dzieci niemieckich. Dzieci te spędzą miesiąc w meklemburgji.

Masoneria w III. Rzeszy

W auli uniwersytetu kolońskiego, wypelnionej po brzegi, prof. Stein z Heidelbergu, jeden z weteranów ruchu hitlerowskiego, wygłosił odczyt o stosunku narodowego socjalizmu do masonerii. Prof. Stein nie wierzy, by istniał tajny rząd niemiecki, ale niemniej twierdzi, że Loża Wielkiego Wschodu miała ogromny i bardzo szkodliwy wpływ na losy powojennej Europy. Obecnie jednak coraz więcej narodów za przykładem faszystów i hitleryzmu wyzwała się z pod jej wpływów, co przyniesie niewątpliwie korzyść Europie. Masoneria, jako międzynarodowa tajna organizacja, nie ma nic do roboty w III-iej Rzeszy.

16 robotników zginęło wskutek
wybuchu 20.000 kg dynamitu

W El Paso (w stanie Teksas) przy rozsadaniu skał wapiennych, należących do cementowni, nastąpił przedwczesny wybuch 20.000 kg dynamitu. 16 robotników zostało zabitych.

Nr. 35 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

ZOFJA BOGUSŁAWSKA

„Dni jej — jak dni motyla“

Książka w Polsce starzeje się bardzo szybko. Istnieje pewien szczególny rodzaj snobizmu literackiego, który możnaby nazwać snobizmem nowości wydawniczej, składający zarówno z krytyków jak i publiczność czytającą do zajmowania się wyłącznie książkami ostatnich kilku miesięcy. Książka nowego nieznanego autora, nowa książka autora popularnego już oddawna, staje się nagle zdarzeniem dnia, ewenementem życia literackiego. Ci, którzy kupują książki, ci, którzy je wypożyczają w czytelnich, ci, którzy czytają pilnie dodatki literackie, ci, wreszcie, którzy nastawiają skrzętnie swe odbiorniki radjowe na wszelkiego rodzaju pogadanki wydawnicze, studia i szkice, żyją przez dewszystkiem w podnieconej, zgęszczonej atmosferze tego ewenementu. Przez pewien czas nazwisko ulubionego autora jest na ustach wszystkich. Urządza się wieczory dyskusyjne, ankiety w prasie, recenzje pojawiają się naraz we wszystkich pismach. Książka wówczas żyje tą pełnią, jaka należy się jej zawsze. Jest jak skrzydlaty gońiec. Przebiega kraj. Nawet wtedy, gdy jak pierwsze wydanie „Wspólnego pokoju“ Uniwersyteckiego ulega konfiskacie, nawet wówczas nieliczne przemycone egzemplarze przenikają na prowincję, są rozchwytywane. Jeżeli jak „Bogumił i Barbara“ jest początkiem większej całości, oczekiwanie na części następną podnieca jeszcze zainteresowanie i starwa książki tem korzystniejsze warunki.

Lecz mija zaledwie pół roku, gdy książka przestaje być atrakcją oficjalnej krytyki, w parę zaś lat od chwili ukazania się traci swą wziętość w społeczeństwie. Kółka się jeszcze, żyjąc resztkami przygasającej sławy, spychana w cień przez coraz nowsze nazwiska i nowe tytuły o sławie świeżej i nęcej, pobita i zdystansowana w swej aktualności przez aktualność jeszcze żywszą, mocniej drażniącą, wyraziściej chwytającą tempo dnia. Jest to los najmocniejszych nawet pozycji literackich. Współczesność bowiem bieży szybko, wikłając się w coraz to nowe sploty zagadnień, zagadnienia nieprzemijające oddalają się w cień, trudno je bowiem chwycić w gorące zbiorowe psychozy zbiorowego życia, smakoszostwo zaś literackie u nas nie istnieje. Nikt nie czyta dla smaku artystycznego, dla rozkoszowania się językiem, strukturą kompozycyjną, doborem środków pejzażowych, techniką dźwiania charakterów, kunsztem wiązania dialogów. Tego rodzaju stosunek do dzieła literackiego jest rzeczą u nas nie spotykaną. Co więc przeszło i minęło, to zamiera.

Świat wczorajszy? Świętochowskiego, cudownego stylisty chłodnie lśniące niepokalane dialogi w „Pięknej“, w „Ojcu Makarym“, w „Aurelim Wiszarze“ zatonęły jak w wodzie. Dygasińskiego zbiorowe wydanie pism, rozpoczęte w r. 1926 przerwano po kilku tomach, uniemożliwiając zetknięcie się z całością dzieła głębokiego pesymisty, niezrównanego piewcy okrucieństwa życia. Kto czytając Jalu Kurka, przypomni „Niziny“ Orzeszkowej, świat również brutalny i beznadziejnie ciemny?

Jest jakaś niewspółmierność między tą wzdardliwą obojętnością a trudem całego

życia pisarza, który odrzucając od siebie wszelką łatwość egzystencji, podejmuje to, co najtrudniejsze, nie licząc się z zyskiem, z doraźnym powodzeniem chwili bieżącej, przesuując raczej swe pragnienia sławy w przyszłość zagrobową. Jakaś krzywdząca niewdzięczność. Stare antyczne sprzęty trwają między ludźmi, w ich domach, w ciepłym rodzinnym przeżywają na nowo swą wierną służbę. Obrazy nie tracą z biegiem lat swych honorowych miejsc. Natomiast karty, na których duch nieśmiertelny zapisał wszystkie swe bunty gasną bez troski i miłości.

Pisma literackie nie poddają analizie egzystacyjnych powieści Sieroszewskiego, podhalańskich — Orkana, dzieł krytycznych Stanisława Witkiewicza lub Brzozowskiego. Cudowne bogactwo ich artyzmu nie wsiąknęło tak, jakby należało, w krew i mózg czytającego ogółu. Nie wyszukanie należy, zostało odsunięte na bok. To samo można powiedzieć o powieściach jeszcze nowszych, zaledwie wczorajszych. Dlaczego teraz, gdy minął ferwor oburzenia i gromy sypiące się na Kadena za Czarne Skrzydła przycichły, nie słychać już nic o Tadeuszu i Lenorce? Jakże dawno nie spotkałam się z wzmianką choćby najpotoczniejszą o powieściach egzotycznych Goetla, nie mówiąc już o gruntownej analizie cech jego wspólnego artyzmu.

Ks. WŁADYSŁAW ŁĘGA.

Pionierzy kultury polskiej w ziemi malborskiej

Jako ziemię malborską określamy tę część dawniejszego województwa malborskiego, w której mieszka ludność polska, posługująca się t. zw. gwarą malborską. Są to głównie powiat sztumski i północna część powiatu kwidzińskiego. Okolica ta w zaraniu historii zamieszkała była zarówno przez ludność staropruską jak też przez ludność polską. Wynika to między innymi z nazw miejscowości, które w najstarszych dokumentach dotyczących tych okolic są po części staropruskie jak Kalwa, Poliksy, Sadłuki, Szum, Tropy, po części zaś polskie jak Komorowo, Mirany, Postolin, Pozolja, Watkowiec.

Pierwszymi pionierami, którzy przynieśli do ziemi malborskiej około roku 1200 światło cywilizacji, byli Cystersi z klasztoru polskiego w Leknie w Wielkopolsce. Pracowali oni wprzód pod kierownictwem opata Gotfryda a następnie Chrystjana. Sposobami, jakimi się ci misjonarze posługiwali były przede wszystkim łagodność i cierpliwość, dobroć i miłość. Wykupowali dzieci, które poganie sprzedawali lub zabijali (o ile były słabowite) zakładali szkoły, leczyli chorych i zyskując zaufanie szerzyli wiarę i oświatę. Tak prowadzona misja miała takie powodzenie, że nie tylko prostaczkowie, ale także

zamożni jak Książę Warpoda z pod Elbląga, nawrócili się i misjonarze polscy mogli utworzyć kilka parafii, między innymi w Postolin, Pozolję i Starytarg. Parafie te podlegały wprzód Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, Kietliczowi, w roku 1215 zaś Papież mianował wspomnianego cystersa Chrystjana w uznaniu jego zasług biskupem, powierzając jego opiece wszystkich nowonawróconych na obszarze Prus Wschodnich.

Razem z tymi misjonarzami przybyli do ziemi malborskiej również rycerze polscy przeważnie z Wielkopolski i Pomorza. Stanowiłi oni ochronę dla Ojców, dla nowo utworzonych parafii, kościołów i szkół. Aby tem skuteczniej pełnić straż, zbudowali rycerstwo polskie w miejscu, gdzie Nogat odłącza się od Wisły, warownie. Nazwano ją Saterz, co kroniki łacińskie piszą jako Santir. Gród ten był prawdopodobnie położony tam, gdzie leży wieś Białogóra w powiecie sztumskim. Warownie zbudowano z potężnych bloków drzewnych. Została ona później zburzona przez Krzyżaków, tak że po niej żadnego śladu nie pozostało.

Dowodem, że praca kulturalna misjonarzy i rycerzy polskich była skuteczna, jest między innymi słownik staropruski t. zw. Elblądzki, spisany przez Krzyżaków w 15

wieku. Otóż okazuje się, że staroprusacy przyjęli od tych polskich pionierów cywilizacyjnych cały szereg wyrazów i dla tego niektóre określenia staropruskie z zakresu wierzeń religijnych, liturgii i ogólnej cywilizacji są rdzennie polskie. Świadczy to najdobitniej o tem, że praca polska przetrwała trwałe osad w kulturze duchowej staroprusaków.

Przez następnych dwieście lat była Ziemia Malborska pod panowaniem zakonu Krzyżowego. Brutalne postępowanie rycerzy wywoływało opór ludności tubylczej i ta niechęć stale rosnąca doprowadziła do powstania Związku Pruskiego, który wysłał do króla polskiego w roku 1454 delegację z prośbą o przejęcie Pomorza i ziemi Malborskiej, co istotnie nastąpiło. Zorganizowano wówczas województwo malborskie i oddał aż do r. 1772 pionierami kultury polskiej w ziemi malborskiej byli przedewszystkiem polscy wojewodowie i starostowie. Z wojewodów wymienić trzeba przede wszystkim Gabriela Bażyńskiego, który należał do delegacji wysłanej do króla polskiego. Poza tem urzędowali tu Scibor, Mikołaj i Jerzy Bażyńscy, Kostkowie, Działyńscy, Wejherowie, Konarski, Zaliński, Bieliński, Łoś, Prebendowski i Czapski. O ich pracy kulturalnej świadczy choćby taki fakt, że zamek pokrzyżacki w Malborku utrzymywali w podnym tego zabytku stanie, tak iż można tu było podejmować królów polskich n. p. Kazimierza Jagiellończyka, Stefana Batorego, Zygmunta III, Jana Sobieskiego, Augusta II i Leszczyńskiego. Kiedy zamek malborski przejęli Prusacy, Fryderyk II zamienił go na magazyn, powodując jego zupełne zniszczenie. Władze polskie okazały się zatem bardziej kulturalne od władz pruskich. (C. d. n.)

BRONISŁAW PRZYŁUSKI.

ROZMOWA Z POETA

Pan pisze wiersze omotane
Pajęczą siecią, snami ziemi.
Pan mówi słowa niespodziane,
Coś o zieleni, coś o ziemi.

Trzeba się z tego wytlómaczyć,
Umotywić, udowodnić;
Panie, pan światopogląd pacyli
O, z pana filut, nie przyrodnik.

Czy pan dość w świecie byłam czynem?
Czy pan raz, kiedyś, serjo wolał?
Panie, ja krwią po rynach płynę,
Sercem się tłukę po stodolach.

Ze świtem wstaję w lesie iglastym
A wieczorami zapadam w mui,
Na opuszczonych drogach za miastem
Krzyżę turkołem okutych kól.

ZDZISŁAW KACZMAREK

Nowe pismo literacko-artystyczne*)

Gdy w numerze 26 „Głosu“ omawiałem zagadnienie pracy nauczycielskiej jako tematu literatury oraz kwestię wzajemnego kontaktu świata pisarzy i artystów i świata pedagogów, zwróciłem uwagę na fakt, iż zarówno u jednych jak i drugich wzrasta poczucie konieczności tego kontaktu. Jako jeden z objawów tej dążeń wśród nauczycielstwa sygnalizowałem wówczas pojawienie się nowego czasopisma literacko-artystycznego, wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dzisiaj chciałbym czytelników „Głosu“ zapoznać bliżej z tem pismem, tenbądź, że dziewięć numerów, które dotąd wyszło, pozwala już na pewną ogólną orientację co do jego charakteru i poziomu.

„Miesięcznik Literatury i Sztuki“ — taki jest tytuł pisma — ma wyraźnie zarysowane oblicze i dobrze wytyczone linie orientacyjne, które redakcja uwypukliła jasno i zwięźle w numerze pierwszym. „Miesięcznik“: 1) omawia głównie sprawy literatury współczesnej, 2) stara się „wykazać węzły wiążące wzajemnie dziedziny życia społecznego i życia artystycznego“, 3) odnośnie do spraw polskich „uważa za swój obowiązek omawianie i podkreślanie życia artystycznego prowincji“, 4) jako periodyk Związku Nauczycielstwa Polskiego wykazuje, jak wielką rolę w naszym życiu artystycznym odgrywają twórcy związani w ten czy inny sposób z zawodem nauczycielskim.

Przytaczając owe punkty wytyczne, mogłem wszędzie, gdzie redakcja mówi o za-

mierzeniach, i posługuję się czasem przyszłym, postawić czas teraźniejszy, gdyż nawet pobieżny pogląd poszczególnych numerów pisma świadczy o tem, że pismo istotnie realizuje cele, które sobie postawiło.

Inicjatorzy „Miesięcznika“ wyczuli trafnie jedną z głównych bolączek współczesnego, nietylko polskiego życia kulturalnego i w miarę swych możliwości pragną przyczynić się do nowej, pełniejszej rzeczywistości kulturalnej. Oczywiście nie rozwodzą się nad tem, jednak — wydaje mi się, że będą zupełnie zgodni z ich intencjami, jeżeli cztery podane cele sprowadzą do jednej naczelną wytyczną, którą wyczuwam jako nutę głęboką i naczelną motyw pisma. Motywem tym — to praca nad wytworzeniem żywego, twórczego, głęboko osobistego stosunku ogółu do literatury i sztuki, wogóle do życia artystycznego jako środka odnawiania własnego ja, jako ratowania i kulturywania istotnego człowieczeństwa, któremu grozi zagłada w trybach współczesnego zmechanizowanego życia. Nowy periodyk jest wyrazem przekonań, nurtujących coraz wyraźniej wśród elity kulturalnej nauczycielstwa, że ono właśnie jest w szczególnej mierze powołane do krzewienia tego twórczego, świadomego i konstruktywnego skłonu do problemów współczesnej kultury.

To też w odniesieniu do nauczycielstwa pismo nietylko rejestruje udział jednostek z pośród niego w twórczości literackiej i plastycznej, nietylko stara się budzić w tym kierunku uśpięone nieraz siły i talenty, lecz pragnie cały ogół nauczycielski przepełnić świadomością krzepiącą zarazem i obowiązującą, że „wszędzie, gdzie styka się nauczyciel ze sztuką, ze słowem i pismem, jako narzędziem myśli i uczucia, winien, w imię największego społecznego obowiązku, jaki ma zaszczyt spełniać, podnosić poziom wymagań kultury, artystycznej wogóle, a... li-

terackiej przede wszystkim“. (M. Patryn, „Trzy głosy“, nr. 5).

W odniesieniu zaś do twórców przewija się przez łamy „Miesięcznika“ postulat, aby literatura i sztuka stały się tem, co Norwid tak pięknie określił — „chorągwią na prac ludzkich wieży“, aby literatura nietylko analizowała, czyto przepastne zakamarki duszy, czy też dzwule naszego bytowania, jakim ono jest, aby nietylko wzruszała i wstrząsała, lecz budziła także wolę znalezienia drogi do nowego świata, wyzwalała drzemające siły, budziła zmysł konstrukcji i postawę bohatera wobec życia. Słowem — nowy periodyk wszedł zdecydowanie na tory walki w kulturze naszej zwycięstwa postawie humanistycznej, w najlepszym, najbardziej twórczym tego słowa znaczeniu, wyznaczając zarazem w tej dziedzinie doniosłą rolę nauczycielstwa (por. art. Suchodolskiego w nr. 8).

Zgodnie ze swymi założeniami — pismo wprowadza czytelnika w całokształt dziedzin i spraw, głównie współczesnej kultury artystycznej, szczególnie dotyczących Polski. Początkowe strony mieszczą zawsze twory literackie oryginalne, nowele, urywki z powieści oraz wiersze, głównie autorów — nauczycieli, poczem następują reprodukcje dzieł plastyki. Następny dział stanowi krytyka literacka, przegląd współczesnej produkcji poetyckiej i literackiej oraz prasy literackiej, artykuły dotyczące stosunku literatury i sztuki do życia społecznego, kulturalnego — oraz szkoły i wychowania.

Osobno wymienić należy artykuły teoretyczne z dziedziny estetyki, teorii literatury i filozofii. Niestety artykuły z wymienionych ostatnio działów są co do poziomu nierówne. Obok doskonale informującego artykułu Pomirowskiego („Zarys beletrystyki polskiej ostatnich kilku lat“), obok głębokiej i subtelnej w ujęciu treści i wytwornej w formie impresji Jesionowskiego „O Śląsku

i o Morcinku“, obok skupionej i eleganckiej jak zawsze rozprawki Suchodolskiego o „Nowym humanizmie“ oraz ciekawej retrospekcji p. Koerner - Karbowskiej na temat „Grupy Skamandra“ — spotykamy rzeczy słabsze, jak Szymańskiego „Współczesna poezja polska“ oraz zbiorowy artykuł trzech autorów pt. „Trzy głosy“. (brak jasnej konstrukcji myśli). Podobna nierówność poziomu występuje także w dziale artykułów teoretycznych, gdzie wybijają się oryginalną myślą i bystrym ujęciem prace B. Michalskiego (p. szczególnie krytykę Schillerowskiej inscenizacji „Dziadów“ w nr. 7). — Dość bogato przedstawia się także dział muzyczny, omawiane są także sprawy teatru, radia i kina, przyciem szczególnie pieczołowicie, jak dotąd, potraktowany został dział kinowy; mam tu na myśli głównie szereg doskonałych artykułów, które mogą się znakomicie przyczynić do wysubtelnienia wymagań czytelnika w odniesieniu do doznań kinowych.

Troskliwie i bardzo dobrze prowadzona jest kronika życia kulturalno-artystycznego wszystkich większych ośrodków kulturalnych Polski a sprawozdania z wydawnictw dają naogół trafna orientację, szczególnie w dziedzinie produkcji literackiej polskiej.

Pod względem graficznym całość zmontowana jest harmonijnie i ze smakiem. Okładka miła w swej prostocie i umiarze. Każdy numer bierze się do ręki z satysfakcją i zaciełowaniem.

Mimo nierówności poziomu artykułów znać jednak zawsze bez wyjątku rzetelny wysiłek, pietyzm i entuzjazm zarówno autorów jak i redakcji. A to znaczy bardzo dużo. To zarazem jest rekojmia, że pismo będzie się doskonaliło oraz bardziej. „Miesięcznik Literatury i Sztuki“ winien się zainteresować cały ogół kultury, a szczególnie nauczycielstwa.

*) „Miesięcznik Literatury i Sztuki“. Organ Komisji Artystycznej Związku Naucz. Pol.

Sydzień w radjo

Radjo na morzu

Morze i radjo!

Zadna z gałęzi techniki, prócz samego żeglarstwa, nie jest tak ściśle i z obu stron związana z morzem jak radjokomunikacja. Radjo zawdzięcza przedewszystkiem morzu i żegludze swój kolosalny rozwój, a żegluga — odwrotnie: przedewszystkiem radju zawdzięcza wspaniały wzrost swego bezpieczeństwa na morzu oraz zaufania u podróżnych i kupców i to nie tylko dzięki możliwości wzywania ratunku w nieszczęśliwych wypadkach, ale w równej mierze dzięki możliwości unikania tych wypadków w nawigacji przybrzeżnej.

Toteż gdy obchodzimy dziś Święto Morza, radjo pierwsze hołd mu składa i pierwsze miejsce musi zająć w obchodzie, zwłaszcza że samo święci w tym roku czterdziestolecie swego istnienia.

Gdy młodociany Marconi w 1895 r. robił pierwsze próby radjokomunikacji w ogrodzie swego ojca w Bolonii, przyszło mu na myśl, że budynki, drzewa i krzewy muszą pochłaniać znaczną część wysyłanych fal i że nad morzem zasięg ich musi być znacznie większy, to też niebawem przynosi się do Genui i w rok potem pokrywa już „ogromną” bo aż osiemnastokilometrową przestrzeń ponad zatoką. W następnym 1897 r. demonstruje swój wynalazek w Anglii, nawiązując łączność między wyspą Flatholm i przylądkiem Lavernoe-Point poprzez kanał Bristolki.

Już te pierwsze próby wskazywały na możliwość komunikowania się okrętów między sobą lub z brzegiem na dalsze odległości, niż przy pomocy sygnałów optycznych, toteż, jeszcze w tymże roku Marconi demonstruje radjokomunikację przed komisją włoskiej marynarki wojennej, nawiązując łączność pomiędzy dwoma okrętami wojennymi na odległość 16 km.

Te zdecydowało o rozwoju radja. Poczęto w nie zapatrywać okręty wojenne, latarnie morskie stałe i pływające oraz okręty pasażerskie i handlowe.

Niebawem, bo już w 1899 r. okazała się w całej pełni nieoceniona wartość radja dla służby morskiej, bo oto na jedną z latarni pływających, okręt „East Goodwin”, najechał we mgle inny okręt — „Matthews” i oba zaczęły tonąć. Ale „East Goodwin” posiadał na pokładzie stację radjotelegraficzną, zaczął więc wzywać pomocy. Sygnały usłyszano w latarni South Foreland i zorganizowano pomoc, dzięki której wszyscy zostali uratowani.

Zapotrzebowanie na okrętowe instalacje radjowe coraz bardziej rosło, pobudzając przez to samo cały szereg wynalazów do coraz nowych ulepszeń, dzięki którym radjo czyni postępy krokami olbrzyma. Rekord 1899 r.: komunikacja przez kanał la Manche z Douvru do Wimereux, a rok 1900 przynosi zdobycie Atlantyku z Poldku w Anglii do St. John na New Founland. Jednocześnie mnożą się wypadki ratunku rozbitków morskich, dzięki radju a to znów rok 1902 przynosi nowy wielki triumf na morzu: kataklizm wulkaniczny zrywa kabel pomiędzy wyspami Martyniką i Gwadelupą, ale łączność zostaje nawiązana przez radjo dzięki generałowi Ferrié, który wówczas był jeszcze porucznikiem.

W 10 lat od pierwszych prób Marconiego, w ogrodzie ojca już na każdym ceniącym się choć trochę parowcu musiało być radjo.

W drugim dziesięcioleciu swego istnienia radjotechnika morska zdobywa nową wielką i niezmiernie ważną dziedzinę: określanie kierunku położenia stacji nadawczej i następnie określanie jej położenia na mapie. I tu złotemi zgłoszonymi zapisała się na wielki nazwisko marynarza, kapitana Tosi, który wspólnie z inż. morskim dr. Bellinim wynaleźli praktyczny system określenia kierunku stacji nadawczej i położyli podstawiny nowej nauki: radjogoniometrii.

Teraz zabłąkany wśród burzy okręt nie potrzebuje już płynąć dniami całymi na oślep z rąjki pochmurnego nieba, tylko telegrafuje do najbliższej stacji radjogoniometrycznej z prośbą o określenie jego miejsca i po paru minutach otrzymuje ściśle dane o swym położeniu. Jeżeli zaś okręt na wła-

sny radjogoniometr — sam może określić swoje położenie podług kierunku jakichkolwiek dwóch stacji nadbrzeżnych.

Ale i same burze a zwłaszcza orkany nie są już takie straszne jak dawniej. Zbliżaniu się tych potworów i kierunek ich drogi podają na wszystkie strony nadbrzeżne radjostacje a powtarzają okrętowe, umożliwiając kolegom znajdującym się na trasie orkanu do umknienia mu z drogi.

Dzięki radju został w ogromnej mierze unieszkodliwiony inny, jeszcze groźniejszy wróg marynarza — mgła. Oto już około 1910 r. zaczynają powstawać radjolatarnie morskie, które w czasie mgły pozwalają okrętom orjentować się w położeniu.

I oto teraz gdy statek płynie przez ocean — nie jest już oderwanym na szereg dni i tygodni od ziemi. W salach jego głośniki podają z łądu komunikaty, muzykę rozrywkową, odczyty. Większe okręty na morzu mają własne redakcje wydające dzienniki z największymi wiadomościami politycznymi i gospodarczymi. Giełdziarze przez cały czas podróży śledzą notowania giełdowe i

wysyłają telegraficznie rozkazy swoim plenipotentom w sprawie nabycia lub sprzedaży tych czy innych papierów. Listonosze, jak w mieście przez cały dzień roznoszą śród pasażerów depesze z łądu... Czegóż jeszcze może żądać załoga czy pasażerowie od techniki w kierowaniu łączności z łądem?

Ale te wygody mogą mieć nie tylko olbrzymi transatlantyk, ale w znacznej mierze również i kajaki na Wiśle czy Drwęcy. Wystawić maszki i przeciągnąć z niego antenę — to żadna sztuka. Uziemnienie? — To linka miedziana przeciągnięta pod dnem kajaka od dziobu do rufy. Włączyć pomiędzy antenę i ziemię odbiornik — do tego też nie trzeba kończyć politechniki, a stroić i słuchać — to potrafi dziś nawet dziecko.

Nieco więcej umiejętności trzeba posiadać do założenia krótkofalowej stacji nadawczej, ale i to też: „nie święci garnki lepią”. — Radjoamatorska rzecz. Wystarczy zwrócić się do najbliższego oddziału Związku Krótkofalowców — oni nauczą wszystkiego. J. O.

Święto Morza w audycjach radjowych

PRZEMÓWIENIE GEN. KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO PRZEZ RADJO.

Z okazji „Święta Morza” dnia 28 czerwca r. b. o godz. 20,55 gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski, prezes Zarządu Funduszu Obrony Morskiej, wygłosi przemówienie przez radjo. Przemówienie transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie.

GDINA — GDYNIA.

W dniu 29 bm. o godz. 15,45 dla uczczenia „Święta Morza” nadana będzie audycja dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Gdynia”, pióra młodego marynisty, Janusza Stępowskiego. Słuchowisko w kilku barwnych obrazkach odtwarza historię Gdyni-Gdyni, która z ubogiej, rybackiej wioszczyzny przekształciła się w potężny port, stanowiący słuszną dumę Polski. Autor przypomina, że Gdynia już za czasów wojen ze Szwedami zwracała uwagę na siebie ze względu na niezwykle dogodne położenie na wybrzeżu, jednakże nie wszyscy ówczesni władcy potrafili należycie ocenić posiadanie własnego portu na Bałtyku i dopiero dzisiejsze pokolenie nietylko doniosłość tego faktu zrozumiało, lecz potrafiło w krótkim czasie, marzeniom poety nadać kształt realne.

NA KONTRTORPEDOWCU W GDYNI.

Niezwykle emocjonującym reportażem, będzie transmisja z kontrtorpedowca O. R. P. „Burza”, która, nagrana na Stilla, nadana będzie w dn. 29 bm. o godz. 14-tej. Dzięki uprzejmości dowódcy „Burzy” komandora Majewskiego, udało się dokonać niezwykle ciekawej transmisji. Zarejestrowano na Stilla szereg ciekawych momentów z życia okrętu, jak: pobudka, gimnastyka, modlitwa, odjazd kontrtorpedowca, pokazy ratownictwa i spuszczenia szalupy, zainscenizowany „pożar” wykazujący wielką spraw-

ność załogi, wreszcie modlitwę wieczorną. Jestto przekrój niemal idealny, najciekawszych momentów z dnia marynarza na okręcie. Nie brak tu również momentów obrazujących sprawność wojskową naszej floty, jak: transmisja z pomostu bojowego, ustawienie dział, transmisja z centrali artyleryjskiej itp.

Część transmisji, a mianowicie odjazd kontrtorpedowca, dokonano podczas silnego sztormu, tak, iż trzeba było ochraniać brezentami mikrofony przed bryzgami fal, które opryskiwały pokład.

LEGENDA BURSZTYNOWEGO BAŁTYKU.

Z okazji Święta Morza organizuje Polskie Radjo dnia 29 bm. szereg audycji muzycznych, których treścią jest opiewanie piękna i życia morza. Będą to więc o godzinie 13,30 „Szkice Morskie” — suita polskiego kompozytora, Tadeusza Jotejki, autora dwóch oper, symfonii utworów kameralnych, pieśni itd. Suitę tę ilustrującą wschód słońca, na morzu, majestat morza, melody, żegluga itd. wykona orkiestra Polskiego Radja pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga. Drugą audycję tego samego dnia poświęconą morzu będzie o godz. 18,45 poemat symfoniczny Debussy'ego „Morze” (z płyt) tak charakterystyczny dla malarskiego odczucia muzyki, następnie o godz. 19,30 z cyklu „Nasze Pieśni” odśpiewa Janusz Popławski szereg pieśni polskich kompozytorów o polskim morzu. Wkońcu o godz. 21,30 usłyszą radjosluchacze fragmenty z opery „Legenda Bałtyku” Nowowiejskiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radja pod dyrykcją kompozytora. Opera ta przedstawia dzieje zatopionego w falach morskich starosłowiańskiego miasta Winetu, oraz zatopienie wraz z nim cudownej „korony Bałtyku”. Koronę tę zdobywa rybak kaszubski i oddaje ją swemu szczeremu, jako symbol władzy nad morzem.

Pogadanki i odczyty regionalne o Pomorzu, Kaszubach, Warmji, Mazurach i ziemi Malborskiej

W programie letnim Rozgłośnia Pomorska wprowadziła cykl pogadank regionalnych i odczytów obejmujących poza poszczególne regionami Pomorza zarówno Kaszuby, jak Warmję, Mazury i Ziemię Malborską.

Cykl odczytów zainaugurował ks. dr. Władysław Łęga, autor pracy o Ziemi Malborskiej, odczytem: „Pionierzy kultury polskiej w Ziemi Malborskiej”. Nadano poza tym odczyty z cyklu „Dawni i współcześni poeci kaszubscy” o Hieronimie Derdowskim oraz feljton „Humor kaszubski w życiu i literaturze” w opracowaniu dr. Władysława Pniewskiego. W tym samym cyklu nadane będą odczyty o współczesnym poecie

kaszubskim dr. Aleksandrze Majkowskim oraz pogadanka „o Pomorzu Gdańskim w podaniach i legendach”.

W dziale pogadank nadano p. Biedrawiny-Sukertowej „Djabę, a białki mazurskie” oraz Pawła Sowy „Zwyczaj i obyczaje Mazurów wschodnio-pruskich”.

Dn. 28 bm. ks. dr. Władysław Łęga wygłosi pierwszą pogadankę o podaniach ludowych w Ziemi Malborskiej.

Z cyklu pogadank „Na Kaszubskim brzegu” nadano pogadankę p. Alfreda Swierkosza „Merki” — tajemnicze znaki rybaków kaszubskich

Z cyklu „Warmja i Mazury” nadany będzie odczyt „Warmjak — ks. Barczewski”



Pierwsza wyprawa mikrofonów na Grudziądz

W nadchodzącą sobotę, dnia 29 czerwca mikrofony Rozgłośnia Pomorskiej poraz pierwszy zawitają do Grudziądza, skąd na całą Polskę przeprowadzona będzie transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika St. Moniuszki na Grudziądzu. Odsłonięcia pomnika dokona wojewoda pomorski pan Stefan Kirtiklis.

Na całość programu złożą się między 10,15 a 11,57 nabożeństwo w kościele Pojezuickiego. Podczas nabożeństwa chóry pomorskie wykonają pieśni religijne, a znany profesor muzyki prof. ks. Dreszler grać będzie na organach. Po nabożeństwie o godz. 11-ej nadany będzie reportaż o Grudziądzu, który przeprowadzi red. Józef Wysocki. Po reportażu nastąpi uroczystość związana z odsłonięciem pomnika. Podczas odsłonięcia chóry pomorskie odśpiewają kilka pieśni Moniuszki oraz „Hymn Pomorza”. Chórem, który odśpiewa „Hymn Pomorza”, dyrygować będzie sam kompozytor J. Moniuszki. Sprawozdanie z odsłonięcia pomnika Moniuszki przeprowadzi p. J. Wysocki.

Stuminutowa transmisja z Grudziądza, którą Rozgłośnia Pomorska przeprowadzi w dniu 29 bm., jest już czwartą z rzędu wielką transmisją na całą Polskę z Pomorza. Do pierwszych należały: dwie transmisje z Gdyni dn. 9 i 10 lutego w piętnastą rocznicę objęcia Bałtyku przez Polskę. Jedną z tych transmisji nadana była na wszystkie stacje włoskie w związku z uroczystym aktem wręczenia daru miasta włoskiego Littorji dla Gdyni. Następną kolejną transmisją i to dwugodzinna była transmisja z Pelplina w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych. Po Grudziądzu przewidywana jest transmisja sportowa z Bydgoszczy.

W ramach transmisji w programie letnim Rozgłośnia Pomorska nadaje w każdą niedzielę na wszystkie stacje Polskiego Radja Koncerty Marynarki Wojennej z Gdyni.

Audycja Rozgłośnia Pomorskiej z cyklu „Cała Polska śpiewa”

W dniu „Święta Morza” dn. 29 czerwca Rozgłośnia Pomorska nada na całą Polskę trzecią skolei audycję z cyklu „Cała Polska śpiewa”. Będą to pieśni o morzu w wykonaniu chóru „Hasło” z Bydgoszczy pod dyr. Czesława Kabacińskiego. Na program tej piętnastominutowej audycji od godz. 18,30 do 18,45 złożą się: „Hej żeglarze” — Kamińskiego, „Burza morska” — Wallek-Walewskiego. Rezerwa: „Hej ty Wisło modra rzeko”. Jak wiadomo audycję „Cała Polska śpiewa” wprowadzono do radjowego programu letniego z dn. 9 czerwca. Rozgłośnia Pomorska rozpoczęła ten cykl występem chóru „Halka” z Podgórzka pod Wystaniem. Następną audycję z tego cyklu nadała Rozgłośnia Pomorska w dn. 19 czerwca kiedy śpiewał chór dzieci szkoły powszechnej z Dobrzynia nad Drwęcą. Czwarta audycja w ramach „Cała Polska śpiewa” nadana będzie dnia 1 lipca pod tytułem „Toruń w pieśni ludowej” w wykonaniu chóru męskiego „Dzwon” pod dyr. J. M. Wieczorka. Na program tej audycji złożą się piosenki ludowe w układzie J. M. Wieczorka: 1. „A tam w Toruniu”, 2. „Z Torunia ja parobeczek”, 3. „W Toruniu na ratuszu”, 4. „Kulbacz konia do Torunia”, 5. „Sła dziewczyna od Torunia”, 6. „Jedzie Jasio od Torunia”. Rezerwa: „Pod Toruniem na błoniu”.

oraz „Michał Kajka — poeta mazurski”.

Pozatem z regionalnych pogadank i odczytów nadano w czerwcu: „Z aparatem fotograficznym na dzikie łabędzie”, „Jeziora Pojezierza Brodnickiego”, „Krajobraz Pomorski”, oraz feljtony aktualne na całą Polskę o zawodach balonowych w Toruniu i o święcie Rzemiosła Pomorskiego w Toruniu.

Na ziemiach Pomorza

Jeszcze tylko 3 dni!!!

Zgłoszenia na Zlot Harcerstwa w Spale

Komenda Wyprawy Pomorskiej na Zlot Narodowy Harcerstwa w Spale zwraca się z apelem do wszystkich członków Kół Przyjaciół Harcerstwa i byłych starszych harcerzy, zamierzających brać czynny udział w Zlocie w Spale, by zechcieli zgłosić się do dnia 1 lipca br. (termin ostateczny) do Komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w Toruniu, ul. Wały nr. 21.

Powyższy Zlot, który odbędzie się z okazji 25-lecia Związku Harcerstwa Polskiego, ściąganie niebawem nietylko liczne rzesze młodzieży harcerskiej z Polski, ale i bardzo dużo harcerzy, naszych rodaków z zagranicy i skautów różnych narodowości. Dlatego też, chcąc uprzystępnić udział wszystkim „Filomatom” harcerstwa, Główna Komenda Zlotowa organizuje na terenie zlotowym specjalny podobóz dla członków K. P. H. i byłych harcerzy.

Wraz ze zgłoszeniem należy przekazać na konto P. K. O. (Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy Rachunek Wyprawy na Zlot Narodowy do Spaly w Toruniu Nr. 200429) złotych 6,— (sześć zł), tytułem opłat organizacyjnych. Za tę opłatą b. harcerze otrzymują oznakę zlotową, przewodnik i nocleg pod hangarem. Natomiast dla członków Kół Przyjaciół Harcerstwa zostanie uruchomiony hotel - namiot, w którym to opłata za nocleg wynosić będzie 1,50 zł za dobę. Niezależnie od tego we wsi Teofilów pół km od terenu Zlotu otrzymać można zakwaterowanie w pokojach (miejsca ograniczone) przy opłacie 2 zł 50 gr za dobę. Wyżywienie w restauracjach i ka-

wiarniach zlotowych według obowiązującej cennika.

50 proc. zniżki kolejowej zapewnione.

Bliższych informacji odnośnie udziału w Zlocie udziela Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy Wyprawa Pomorska na Zlot Narodowy w Spale w Toruniu, ul. Wały nr. 21.

Setki pszczelarzy pomorskich na dorocznym zjeździe w stolicy Borów Tucholskich

W stolicy Borów Tucholskich; w tych borach bogatych we wrzozy, dających pożywienie pszczołom, gdzie ongiś najważniejszą gałęzią przemysłu było bartnictwo — w Tucholi, zgromadzili się minionej niedzieli pszczelarze z całego Pomorza. Przybyło ich ponad 200, by na dorocznym zjeździe radzić o swych sprawach zawodowych.

Zjazd był imponujący — należy się zato uznanie jego organizatorom oddziałowi tucholskiemu, Pomorskiego Związku Pszczelarzy.

Po wysłuchaniu nabożeństwa pszczelarze udali się na salę obrad do „Browaru”, gdzie prezes oddziału tucholskiego p. Dahlke powitał starostę tucholskiego p. Hryniewskiego, burmistrza Tucholi p. Saganowskiego, ks. Tegowskiego z Brodnicy, insp. szkolnego p. Rochona i innych.

Następnie p. o. prezesa wojewódzkiego p. Kozikowski z Brodnicy poświęcił krótkie przemówienie Marsz. Piłsudskiemu, oraz zmarłym członkom organizacji. Pamięć ich uczczono powstaniem z miejsc.

Zkolei prof. Instytutu Zoologicznego z Warszawy p. dr. St. Blank Weissberg wygłosił bardzo ciekawy referat p. t. „Organizacja pszczelarstwa krajowego, jej cele i zadania”. Fachowy referat wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

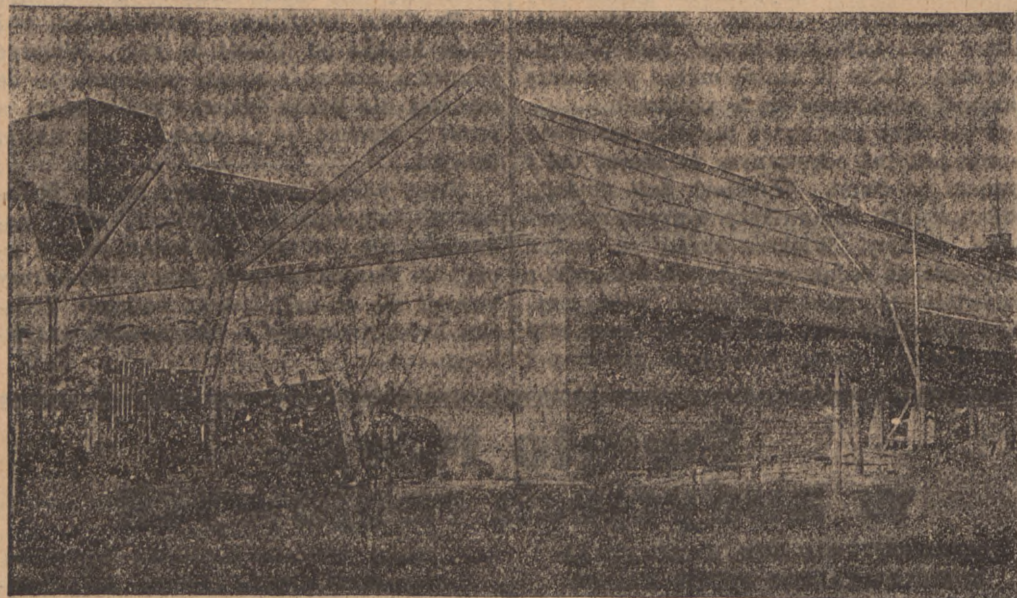
Następnie wygłoszono drugi referat, na temat: „Rozwój Pomorskiego Związku Pszczelarzy i jego stosunek do Izby Rolniczej oraz innych organizacji pszczelarskich”.

Zakończeniem części oficjalnej zjazdu było zwiędzenie pokazu narzędzi pszczelarskich, przyborów, uli itd. Wystawa ta, choć o znaczeniu regionalnym, spełniła swoje zadanie, bo świadczy o pracy w terenie i o postępie pszczelarstwa na Pomorzu.

W godzinach popołudniowych, po spożyciu wspólnego obiadu, rozpoczęła się druga część zjazdu, część administracyjna.

Przedmiotem tej części zjazdu był wybór nowego zarządu wojewódzkiego, do którego weszli: pp. Kozikowski z Brodnicy — prezes, Falkowski z Torunia i Bułka z Brodnicy — wiceprezesi, Delewski z Lubawy — sekretarz, Dominicki z Grudziądza — zastępca, Barcz z Grudziądza — skarbnik, Kralowski ze Świecia, Gus z Tucholi i Langowski — ławnicy. Do komisji rewizyjnej wchodzi pp. Szmidt z Brodnicy, Tkaczyk z Grudziądza i Gregorkiewicz ze Świecia; do sądu honorowego pp. Koczwarą, Mrowiec, Rochon, Dahlke i Migas.

Fabryka wodomierzy i gazomierzy w Toruniu ukończyła rozbudowę fabryki



Rozbudowa fabryki w Toruniu, która tak niedawno była przedmiotem sporów z Zarządem Miasta Torunia, jest już zakończona. Budynek wielkości około 400² został już całkowicie wykończony ze wszelkimi robotami instalacyjnymi i w bieżącym tygodniu rozpoczęto w nim normalną pracę produkcyjną. Dawne budynki zostały gruntownie odnowione i przebudowane, celem przystosowania ich do nowych potrzeb. Obecnie wykańcza się przestrzenna sala, która

będzie służyła jako kantyna dla pracowników.

Wobec tego, iż fabryka wodomierzy i gazomierzy w Toruniu jest największą tego rodzaju fabryką w Polsce — dodać należy — i najlepiej uzbrojona, dnia 29 czerwca przebudowana fabrykę odwiedzi grupa gazowników i wodociągowców, którzy w bieżącym tygodniu obradują na Zjeździe w Bydgoszczy.

„Święto Morza” nad jeziorem Okonin

Kowalewo i Golub urządzają wspólnie Święto Morza w dniu 29. 6. 1935 r. nad jeziorem „Okonin”, położonym w lesie państwowym na obszarze nadleśnictwa Leśno. Program przewiduje o godz. 9-tej w kościele parafjalnym w Kowalewie Mszę św., między godz. 12 a 12,30 na rynku w Kowalewie koncert orkiestry KPW; o godz. 13-tej odjazd towarzyszy i społeczeństwa nad jezioro „Okonin” (do dyspozycji publiczności przygotowane będą liczne powózki i wozy drabiniaste); o godz. 15-tej odegrany będzie hymn narodowy, przy podniesionej fładze państwowej nad jeziorem „Okonin”, co zainicjuje otwarcie święta morza, potem nastąpi przemówienie p. kier. szkoły Gierszewskiego, następnie chór „Halka” z Golubia, odśpiewa stosowne pieśni.

Po tym uroczystym akcie nastąpi druga część programu: 1. zawody pływackie, 2. wyścigi kajaków, 3. zawody lekkoatletyczne (trójbój), 4. zapasy, 5. strzelanie do tarczy, 6. koło szczęścia, 7. loteria fantowa, 8. rzucanie wianków i różne urozmaicenia. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra KPW.

Zakończenie uroczystości Święta Morza nastąpi po przemówieniu p. sędziego Kanteckiego z Golubia.

W razie niepogody obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. z tym samym programem.

Katastrofa kolejowa w Terespolu

Trzy osoby lekko ranne

W środę o godz. 9,30 rano na stosunkowo dużej węzłowej stacji kolejowej w Terespolu w powiecie świeckim w czasie manewrowania pociągu towarowego dwa wagony zostały tak silnie odrzucone, że wpadły na dwa inne wagony pociągu osobowego nr. 4051, stojącego na sąsiednim torze.

Na skutek wypadku tak obydwa wagony towarowe, jak i wagony osobowe zostały poważnie uszkodzone.

W pociągu osobowym znajdowało się dość dużo pasażerów, jednak na szczęście tylko troje z nich, siostry Bożena i Janina Jeszkówna oraz Szaja Eresler, wszyscy z Warszawy, odnieśli lekkie zewnętrzne obrażenia ciała.

Uszkodzone wagony natychmiast z toru usunięto, tak, że przerwy w ruchu pociągów nie było.

Stwierdzono, że winę za wypadek ponosi przetokowy Robert Merschel.

Aresztowania w Starogardzie

Do wiadomości władz bezpieczeństwa w Starogardzie doszło, że ze strony pewnych czynników poczynione zostały przygotowania, mające na celu zakłócić spokój i porządek publiczny w Starogardzie w środę, 26 czerwca, tj. w dniu dorocznego jarmarku.

W związku z tem władze bezpieczeństwa w porozumieniu z władzami prokuratorskimi osadziły w areszcie prewencyjnym 8 osób, które brały bezpośredni czy też pośredni udział w powyż-

szych przygotowaniach.

Aresztowano: Alfonsa Wyczyńskiego, członka Stronnictwa Narodowego i starogardzkiego korespondenta „Pielgrzyma” z Pelplina, Stefana Zbylickiego, hafciarza i zawodowego agitatora Str. Nar., Edmunda Szulca, czł. Str. Nar. i Bolesława Kiepińskiego, również członka Str. Nar., oraz Jana Peplińskiego, Józefa Killasa, Alfonsa Plotkę i Jana Karbowski. Wszyscy stale mieszkają w Starogardzie.

Olejarnia „Union” nadal nieczynna

Przed kilku dniami donosiliśmy o zamknięciu jednego z największych zakładów przemysłowych w Gdyni olejarni „Union”, która po wyczerpaniu zapasów surowca i w braku zezwoleń przywozowych na znajdujący się w jej magazynach przywieziony ostatecznie surowiec egzotyczny musiała stanąć.

Zwolniony został cały personel robotniczy w ilości 240 robotników zwykłych i 60 transportowców.

Olejarnia „Union” założona została 1 sierpnia 1934 roku jako zakład, przeznaczony na przerob nasion olejnych w drodze tłoczenia. Jej położenie w porcie nad morzem nastawiało ją w pierwszym rzędzie do prze-

tworu importu z krajów egzotycznych.

Poza nasionami egzotycznymi przerabiała ona również nasiona krajowe jak len, rzepak i konopie.

Olej z kopry i ziarn palmowych przeznaczony jest głównie jako surowiec dla przemysłu mydlarskiego w kraju, makuuchy natomiast są przeważnie eksportowane — ostatecznie głównie do Danji i Belgii.

Produkcja Olejarni „Union” wynosiła w roku 1934 60,000 ton nasion, lecz w roku bieżącym w najlepszym wypadku nie wyniesie ponad 50,000 ton.

Kapitał zakładowy „Union” wynosi 7,000,000 złotych i jest angielsko - holenderski.

Sfery gospodarcze Gdyni z niecierpliwością oczekują rozwiązania zagadnienia olejarskiego, którego przeciąganie przez unieruchomienie wielkiego zakładu przemysłowego w porcie godzi w równowagę bytu gospodarczego portu.

Rozrost Związku Strzeleckiego w pow. świeckim

Z inicjatywy p. dr. Jettki z Laskowic, lekarza Zw. Strzeleckiego na powiat świecki, odbyło się w lokalu gminnym w Jezewie zebranie celem założenia oddziału Zw. Strzeleckiego.

Zebrań zajął p. dr. Jettka, podkreślając wagę istnienia w Jezewie Zw. Strzeleckiego, jako organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, grupującej w swych szeregach młodzież przedpoborową.

Zkolei przystąpiono do wyboru zarządu oddziałowego Z. S., do którego weszli pp. generał Rachmistrak z Lipna — prezes, wójt Łobocki z Jezewa — zastępca, podsekr. Berkowski z Jezewa — sekretarz, por. rez. Switalski z Jezewa — komendant, dr. Jettka pow. lekarz Z. S. z Laskowic — p. o. lekarz oddziałowy, naucz. Matecki z Jezewa — referent wychowania obywatelskiego, agent poczt. Jasiński z Jezewa — skarbnik.

Zebranie Rady Ziemiańskiej PTR. odbędzie się 3 lipca w Toruniu

Doroczne zebranie Rady Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego (dawniej Walne Zebranie Związku Ziemiań) odbędzie się w Toruniu w środę, 3 lipca, o godz. 11,30. w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Porządek obrad przewiduje m. inn. Sprawozdanie z reorganizacji Okręgowych Związków Ziemiań w powiatowe Sekcje Ziemiańskie, wybór pięciu członków Zarządu Sekcji Ziemiańskiej P. T. R. i trzech członków Komisji Rewizyjnej, przyjęcie preliminarza budżetowego na rok 1935-36 i referat p. Adama Grabowskiego, sekretarza generalnego Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich p. t. „Polityka gospodarza na rok 1935-36”.

Znów dwie ofiary kąpieli w pow. świeckim

We wtorek na terenie powiatu świeckiego zanotowano aż dwa wypadki utonięcia przy kąpieli.

We Wiśle pod Wielkim Lubieniem kąpał się 22-letni junak Kazimierz Węglarz z Ośrodka Pracy w Michalu, pochodzący z Zawiercia. Zwiłki jego niebawem wydobyto.

W stawie gminnym w Bagniewie kąpało się kilkoro dzieci i wśród nich 11-letnia Aniela Kuzydłówna z sąsiedniego Malociecowa, która w pewnej chwili dała „nurka” i więcej nie wypłynęła.

Zwiłki jej krótko wydobyto, lecz dziewczynki, mimo zastosowania środków ratunkowych, nie zdołano przywrócić do życia.

Pierwsza ofiara Wisły w Nieszawie

Wczoraj w godzinach popołudniowych na rzece Wiśle zatonął jedenastoletni Władysław Ołasiński, syn rybaka z Nieszawy.

Chłopiec kąpał się w towarzystwie kilku wyrostków. W pewnej chwili Ołasiński zniknął pod wodą. Po trzygodzinnym poszukiwaniu, przy użyciu sieci i bosaków wyłowiono ciało topielca.

Jest to pierwsza tego roku ofiara Wisły w Nieszawie.

PRZYŚLÓWIA NA 29 CZERWCA (śś. PIOTRA I PAWŁA)
Święty Piotr rad placze.
Na św. Piotr, Paweł,
Uschnię żyta kawał.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Józefa Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPLACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY

W ciągu wczorajszego dnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa) złożyli:

K. K. O. pow. kościerskiego w Kościerzynie zł. 437,50,

K. K. O. pow. kościerskiego w Kościerzynie zł. 243,60 i

K. K. O. pow. kościerskiego w Kościerzynie zł. 70,—;

P. Dawidowski za pośr. „Dnia Pomorskiego“ zł. 10,—;

P. Nowicki za pośrednictwem „Dnia Pomorskiego“ zł. 2,—.

Razem zł. 763,10.

Stan z dnia 26 czerwca 37.150 zł. 67 gr.

Stan w dniu 27 czerwca 37.913 zł. 77 gr.

Starogard na Muzeum

Na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu im. Marszałka Piłsudskiego w sekretarjacie Rady Powiatowej BBWR w Grudziądzu złożyli:

Sekret. Rady Pow. BBWR zebrane od Kół jako I rata 167,90 zł, Starogardzki Klub Sportowy 10,—, 32 Pom. Druż. Harcerska 2,—, Tow. Hodowli Gołębi Pocht. 9,—, Sekcja Ziemiańska PTR 100,—, Radca Koralewski z Jabłowa 100,—, Z listy zbiorowej w Kocborowie 44,—, Urzędnicy Kontroli Skarb. 146,80 zł, z listy składkowej p. Piesowicza 67,50 zł, z listy składkowej p. Burdyskiego 186,50 zł, dr. Popiel 50,00 zł, prof. Goelger 50,00 zł, Piński z Wysokiej 25,—, Wild, emer. naucz. 5,—, Krauze, dentysta 4,—, Grono prof. gimnaz. 17,—, Zarząd Kolum. Sanit. 25,—, Koło BBWR Urzęd. Skarb. 25,35 zł, Paleske Olaf 20,—, Stow. Urzęd. Skarb. 27,50 zł, Zarząd Gminny Starogard 150,—, urzęd. Wydz.

Z Sejmu gdańskiego

Ze względów technicznych nie umiemyśmy w numerze wczorajszym całego sprawozdania z przebiegu obrad Sejmu gdańskiego, wobec czego uzupełniamy je dzisiaj. Sprawa umowy polsko-gdańskiej o ubezpieczeniach społecznych została zdjęta z porządku obrad.

Wniosek o udzielenie zezwolenia na wytoczenie postępowania karnego przeciw posłowi centrowemu Posackowi został większością głosów uchwalony.

Na wniosek frakcji narodowo-socjalistycznej uchwalone zostały wakacje Sejmu, które potrwają do 15 sierpnia rb.

+

W środę dnia 26 czerwca 1935 r. zasnął w Bogu w 70-tym roku życia, opatrzony św. Sakramentami nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek śp.

Władysław Białecki
w imieniu stróżkanej rodziny
Marjan Białecki

Pogrzeb odbędzie się dnia 28-go b. m. o godz. 16.45 z kapłoy cmentarza św. Trójcy przy ul. Jarej w Bydgoszczy. 5981

700 dziewcząt na obozie P. W. K. w Redłowie

Od kilku dni w Redłowie pod Gdynią obozuje w świetnie urządzonej dzięki wydatnej pomocy Komisarza Rządu m. Gdyni, mgr. Sokoła obozie 700 dziewcząt będących członkiniami Przystosowania Wojskowego Kobiet. Na czele obozu stoi komendantka pani Stojowska.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosi w dniu 27 czerwca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—3,03) —3,06; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,99) 0,94; w Przemyslu (—2,01) —2,07; w Zawichoście (1,20) 1,17; w Warszawie (1,18) 1,10; w Wyszakowie (Bug) (0,49) 0,45; w Pultusku (Narew) (0,78) 0,74; w Plocku (1,05) 0,97; w Toruniu (1,16) 1,07; w Pordonia (1,20) 1,18; w Cheimnie (0,93) 0,96; w Grudziądzu (1,17) i 1,22; w Korzeńsku (1,32) 1,40; w Piekle (0,44); w Tczewie (0,40) 0,53; w Einlage (2,24) 2,22; w Schiewenhorst (2,40) 2,36.

W nawisach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 26 bm. 18 st. C., a w dniu 27 bm. 18 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 26 bm. o godz. 7 rano 27 st. C., a w dniu 27 bm. o tej samej godzinie 26 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Powiat. 90,— zł, Koło BBWR Skórcz 20,— zł, Zarząd Gminy Bobowo 30,— zł, Urzęd. Zarządu Miejsk. Skórcz 18,— zł, Pracownicy mleczarni w Starog. 12,— zł, Ziehm. Sme-tówko 20,— zł, Cech Piekarski w Starogardzie 24,— zł, Lista zbierki Banku Ludowego 72,— zł, Skorny Marcin 50,— zł, dr. Gaszkowski 50,— zł, Zbiórka uliczna 144,— zł, Związek Ofic. Rez. 50,— zł, dr. Heldt 15,— zł, dr. Schwabe 20,— zł, Gumiński Feliks 30,— zł, dr. Zelewski 15,— zł, Cech Fryzjerski 4,30 zł, Pracownicy Centr. Drogerji 4,15

zł, Czesław Nagórski 100,— zł, F-ma Krzymański i Hećka 30,— zł, Urzęd. Monop. Spi-ryt. 4,— zł, Leszczyński, kupiec 15,— zł, Pracownicy F-my Kaufmann 18,10 zł, Królikowski, dentysta 5,— zł, Robotnicy F-my Polski Przem. Wódczany 13,— zł, Janikowski, kupiec 5,— zł, Cech rzeźniczo-wędliniarski 23,50 zł, F-ma Chmielecki 45,— zł, Szkoła Powsz. Nr. IV 4,60 zł, F-ma Kaufmann 100,— zł, Szkoła Powsz. Nr. III 1,40 zł, Pracownicy F-my Krencki 47,— zł, Dysarzówna Jadwiga 1,— zł.

Ofiary w Grudziądzu

Dalsze ofiary na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. M. Józefa Piłsudskiego w Toruniu złożyli w K. K. O. miasta Grudziądza

W dniach 22 i 24 czerwca deklarowali na Muzeum: Taistra Alfons 3,— zł, Szymelfe-nig 2,— zł, Lietz Jan 5,— zł, Metzger Fran-ciszek 2,— zł, Rutkowski Antoni 1,50 zł, Ba-zański Kazimierz 20,— zł, Szpalter Ignacy 20,— zł, Jankowska Joanna 1,— zł, Zelew-ski Jan 20,— zł, Jędrzewski Leon 2,— zł, No-waliński Antoni 5,— zł, Scheer Joanna 5,— zł, Gardzielewski Władysław 5,— zł, Sre-dziński i Ska 2,— zł, Mizielński Józef 1,50 zł, Grajewski Marjan 5,— zł, Wopp Paweł 10,— zł, Gramberg Willi 5,— zł, Rudowska Zofia 1,— zł, Irzykowska Helena 3,— zł, Klass Aleksander 10,— zł, Lataniec Tosia 5,— zł, Kom. Miejsk. Kol. Rob. przy BBWR 30,— zł, B-cia Lange 2,— zł, Zajczkowski Jan 10,— zł, Nalaskowski Józef 3,— zł, Na-wrocki Konrad 3,— zł, Zegelin Paula 3,— zł, Wirth Heinz 5,— zł, Podsiad Antoni 5,— zł, Pojtaszewski Paweł 2,— zł, Zw. Zaw. Pracown. Ubezp. Społ. 22,— zł, Maciejewski Józef Bolesł. 5,— zł, Goga Leon 1,50 zł, Pla-chtowski Władysław 5,— zł, Zw. Podofic. Rezerwy 33,— zł, Plikat Brunon 10,— zł, Glanc Szlama 2,— zł, Altman Dawid 2,— zł, Kensbok Franciszek 50,— zł, Marcinkowska Anna 1,— zł, Zimmermann Stanisł. 3,— zł, Makowski Jan 2,— zł, Kłosowski Klemens 5,— zł, Dessonek Jan 3,— zł, Scisłowska Anastazja 10,— zł, Pelkert-Rysiewski 50,— zł, Szkoła im. Król. Jadwigi 15,75 zł, Rot-nicka 2,— zł, Karwowski Józef 5,— zł, Bren-del Władysław 5,— zł, Vetter Adam 5,— zł, Pokora Florjan 10,— zł, Kolinka Weronika 1,— zł, Olszewski Władysław 5,— zł, Krze-wiński Franciszek 25,— zł, Dymantmann Jó-

zef 5,— zł, Paulukajty Roman 10,— zł, Bo-chentini Marta 10,— zł, Scheer Jan 5,— zł, Niechczyński Walenty 2,— zł, Hevelke Alek-sander 5,— zł, Loewenau Paweł 5,— zł, Mü-ller Ludwik 5,— zł, Koło Rob. przy BBWR 4,— zł, Kulig Mojżesz 5,— zł, Harasimowi-czowa Marja 1,— zł, Żurawski Antoni 5,— zł, Tygier Rafał 10,— zł, 6-cio Klas. Szkoła Wydział. 19,— zł, Nowicki Albin 25,— zł, Osowski Bronisław 10,— zł, Nowicka Flo-rentyna 5,— zł, Pers. adw. Marszałka 10,— zł, Nadersohn Albertyna 3,— zł, Miej. Osiedl. Ogr. i domków 40,— zł, Wirth Fryderyk 2,— zł, Woj. Sąd Rejonowy 2,50 zł, Terbertowa Anna 2,50 zł, Legia Inwal. Wojsk. Polskich 3,— zł, Brzozowski Alfons 2,— zł, Karau Marjan 5,— zł, Grabowska Władysława 2,— zł, Picardt Valesca 10,— zł, Kosianowicz Bo-lesław 5,— zł, Kalina Elżbieta 5,— zł, Państw. Gimnazjum Żeńskie 408,— zł (obl. 6% Pożyczki Narodowej), Rojzman Grzegorz 10,— zł, Sikorski Alojzy 2,— zł, Szymańska Elżbieta 50 gr, Dessonek Paulina 3,— zł, Ko-lodziejczak Stefan 10,— zł, Wachowska Ka-zimiera 5,— zł, Sujkowski Bronisław 15,— zł, Kurowski W. 58,— zł.

Jak widać z powyższego zestawienia, ofiarności mieszkańców miasta Grudziądza z każdym dniem wzrasta.

Sekcja Finansowa jest przekonana, że ze względu na wzniosły cel drogi sercu każde-go Polaka, nikogo z pośród mieszkańców miasta Grudziądza nie zabraknie w składaniu ofiar na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. M. Józefa Piłsudskiego.

Zaparcie. Sławni lekarze specjaliści zaświadcza, że z działania naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa są pod każdym względem zadowoleni.

Po Święcie Rzemiosła Pomorskiego

Komitet Organizacyjny „Święta Rze-miosła Pomorskiego“ czuje się w ob-owiązku wyrazić swe najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia niedzielnych uroczystości w dniu 23 czerwca rb. w Toruniu, bądź przez osobiste wzięcie udziału w tem święcie, bądź też przez okazanie pomocy w jego organizowaniu. Przedewszystkiem serdeczne podzięko-wanie słusznie się należy P. P. Starszym Cechom, jak również Prezesom towa-rzystw rzemieślniczych, Kierownikom szkół dokształcających. Specjalnie wy-pada podziękować członkom zarządu cechów toruńskich za wielkie wysiłki i zapał włożone przy dostarczeniu plat-form, dekoracji oraz za utrzymanie po-chodu na wysokim poziomie organiza-cyjnym.

„Święto Rzemiosła Pomorskiego“ by-ło wielką, wspólną naszą manifestacją. Trudno wszystkim podziękować z imie-nia i nazwiska, gdyż ani czas, ani miej-sce na to nie pozwala, dlatego też odda-jąc sprawiedliwość wszystkim pp. rze-mieślnikom, zarówno tym, którzy na święto przybyli jak i tym, którzy prac-owali dla uświetnienia momentu uroczy-ściowego, Komitet Organizacyjny, w poczuciu swego miłego obowiązku jesz-cze raz wszystkim dziękuje w tem prze-konaniu, że Rzemiosło Pomorskie w dniu swego święta zdało egzamin spo-łecznej dojrzałości, jak również wyka-zało swą siłę i znaczenie.

Cześć Rzemiosłu!

Za Komitet Organizacyjny:

(—) Jakubowski, prezes
(—) Biszoff, dyrektor.

Gwałtowna burza na wybrzeżu

Pioruny i gwałtowna ulewa w Gdańsku — W Gdyni piorun unieruchomił prace w porcie — Burza nad Wejherowem

W GDAŃSKU.

Onegdaj po południu przeszła nad Gdańskiem i okolicą burza, połączona z piorunami, ulewnym deszczem i gradem.

Grom uderzył w siedzącą na kamieniu przed domem przy ul. Landweg w uczeniu Hoepfner, która straciła przytomność. Przewieziono ją do mieszkania rodziców, gdzie wkrótce odzyskała świadomość, nie odniosłaż prawie żadnych obrażeń cieleśnych.

Na długim Moście uderzył zimny grom w pobliżu Zielonego Mostu w chodnik, gdzie wytworzyły się dwie wyrwy.

W Buergerwiesen zabił grom trzy znajdujące się na pastwisku krowy.

Dwukrotnie uderzył grom w dom mieszkalny restauratora w Oestlich Neufahr — nie raniąc na szczęście nikogo.

Grom uderzył również w staw na Stolzenberg i w chwilę później pojawiły się na

powierzchni wody tysiące martwych ryb.

Poza tem uderzył grom w kilku miejscach w przewody elektryczne i anteny.

Woda zalała znowu szereg ulic i piwnic, grad wielkości orzechów laskowych wyrządził znaczne szkody.

Powietrze, jednak po burzy tej nie bardzo się przeczyszcilo i nie nastąpiło tak bardzo upragnione ochłodzenie, bo nadal panowała atmosfera parna i duszna.

To też w czwartek przed południem wyładowała się znowu krótka lecz silna burza z piorunami. Około godz. 11 uderzył grom w fabrykę spirytusu w Nowym Porcie, wywołując wielki pożar. Na miejsce pożaru podążała nietylko miejscowa straż pożarna, lecz również oddział straży pożarnej z Gdańska.

W GDYNI.

Onegdaj w godzinach popołudniowych przeszła nad Gdynią gwałtowna burza z pio-

runami. W czasie burzy piorun uderzył w jeden z głównych kabli, łączących elektro-wnię w Gródku z portem gdynińskim, wskutek czego dźwigi elektryczne od godz. 2 do 8 wieczorem pozostały nieczynne i wstrzymana została oczywiście praca przeładunkowa.

W WEJHEROWIE.

W środę po południu przeszła nad miastem naszym gwałtowna burza z ulewnym deszczem i gradem. W czasie burzy piorun uderzył w wież kościoła poklasztornego, przyczem został skrzywiony szczytowy krzyż i w drzewo na cmentarzu kościelnym przy klasztorze, roztrzaskując kilka gałęzi w koronie.

Tak samo przez uderzenie pioruna zostały przerwane przewody elektryczne na ul. OO. Reformatorów. Na miejscu znaleźli się zaraz pracownicy elektrycy, którzy zabezpieczywszy miejsce przed możliwościami porażenia prądem, zabrali się natychmiast do naprawy uszkodzenia.

Poza tem burza większych szkód nie wyrządziła.

Tak samo dnia wczorajszego przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem bez opadów gradowych, nie wyrządzając żadnych szkód.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej. Piątek, dnia 28 — Gdyni „Zaczarowane koło“ — wieczorem. Toruń — „Katja tancerka“ — wieczorem przedstawienie popularne.

Sobota, dnia 29 — Gdynia „Zaczarowane koło“ — wieczorem. Toruń — „Kraina śmiechu“ — wieczorem.

STOWARZYSZENIE RODZINA WOJSKOWA KOŁO GDYNIA

o r a z

POLSKI CZERWONY KRZYŻ ODDZIAŁ W GDYNI

zapraszają J. W. Pana z rodziną na

Wielką rewję mody letniej

która odbędzie się w dniach 30 czerwca, 1 i 2 lipca 1935 r.

w Kawiarni „MORSKIE OKO“

Największe firmy warszawskie — Najpiękniejsze modelki Warszawy — Występy artystyczne — Niespodzianki — Szczegóły w afiszach — Początek o godzinie 21.30 5921 Wstęp od 1 złotego do 2 złotych.

Dalsze obrady zjazdu Gazowników w Bydgoszczy

Trzeci dzień obrad zjazdowych Gazowników i Wodociągowców Polskich w Bydgoszczy wypełniły w przeważnej mierze prace w sekcjach. Od godz. 8 do 12 toczyły się w auli miejsk. gimnazjum im. Kopernika obrady połączonych sekcji: gazu sztucznego, gazu ziemnego i sekcji wodociągowo-kanalizacyjnej.

Referaty w tej części obrad wygłosili pp.: Ignacy Piotrowski — sprawozdanie Komisji Korozji Rur, inż. Tadeusz Kielanowski o nadgryzających własnościach wód wodociągowych, inż. Ignacy Banaszak na temat podstaw racjonalnej gospodarki materiałowej, prof. inż. Buzek referat pt. „Zasadnicze konieczności znormalizowania grubości ścianek rur walcowanych, przeznaczonych do przewodów wody i gazu, układanych w ziemi”. Poza tym p. inż. Łazarczyk wygłosił odczyt pt. „Korozja, a materiały rur w przewodach wodociągowych”, inż. Zagrodzki omówił kwestję stosowania rur stalowych, kielichowych w nowoczesnym budownictwie rurociągów do wody i gazu, zaś inż. dr. Wnucka naświetlił produkcję rur z punktu widzenia technologicznego i korozji.

W toku obrad sekcji techniczno-sanitarnej p. inż. Szniolis omówił w obszernym referacie sprawę dezynfekcji wody w pływalniach, inż. Łazarczyk wygłosił referat na temat metod i wyników oczyszczania wody w basenach kąpielowych, a inż. mag. Zygmunt Rudolf sprecyzował tezy do projektu ustawy o usuwaniu śmieci z miasta.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zjazdu udali się parostatkiem do Brdy-

ujścia, gdzie zwiedzili zakład hydroelektryczny, jaz wodny, port i śluzy, oraz fabrykę „Kabel Polski”.

Od godz. 17 do 20 toczyła się dalsza praca w sekcjach w gimnazjum im. Kopernika. Obradowały połączone sekcje gazu sztucznego i ziemnego, które wysłuchały referatów p. dr. inż. Dolińskiego („Oczyszczanie benzolu motorowego w Krakowskiej Gazowni Miejskiej”), p. inż. Sulimirska („Z prac Instytutu Gazowego we Lwowie”), inż. Giegela („Wytczne dla budowy dalekosiężnych gazociągów w Polsce”), oraz inż. dyr. Klimczak na temat organizacji w gazowniach miejskich.

Podczas toczących się równocześnie obrad sekcji wodociągowo-kanalizacyjnej i techniczno-sanitarnej w sali wykładowej referaty wygłosili pp. Leon Jańczak, inż. Rudolf, oraz p. Piotrowski wypowiedział referat inż. Morssena z Kanady na temat rur żelbetowych i ich zastosowaniu do przewodów wodociągowych.

Na zakończenie trzeciego dnia zjazdu, a zarazem ostatniego dnia obrad zjazdowych w Bydgoszczy odbyła się wieczorem w sali restauracji „Pod Orłem” wieczera wydana dla uczestników zjazdu przez Zarząd Miejski m. Bydgoszczy.

Święto śpiewaków pomorskich w Grudziądzu

Jutro rozpoczyna się w Grudziądzu zapowiadany zjazd śpiewaczy, na który przybędzie do naszego miasta przeszło 30 chórów z całego Pomorza oraz północnej części Wielkopolski.

Po mszy św., która zostanie odprawiona o godz. 10,30 w kościele farnym, nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Moniuszki przed Teatrem Miejskim. Pomnik ten wykonany przez artystę rzeźbiarza Zelka z Torunia, przedstawia się bardzo ładnie i będzie stanowił prawdziwą ozdobę naszego miasta.

Po przemówieniach i uroczystości poświęcenia chóru wykonają szereg pieśni, między innymi „Gaude Mater”, „Polonez Moniuszki”, oraz „W niedzielę po niezapomnianym” z III aktu „Halki”.

Następnie na zakończenie uroczystości odśpiewają wszystkie zgromadzone chóry wspaniały „Hymn Pomorza” pod batutą kompozytora prof. Moczyńskiego.

O godz. 14 rozpoczyna się konkursy chórów śpiewających w Teatrze Miejskim, poczem o godz. 15 rozpoczyna się popis śpiewaków i koncert 64 pp. w ogrodzie hotelu pod Złotym Lwem.

Zapowiedziany w afiszach i poprzednich naszych komunikatach występ w „Tivoli” nie odbędzie się.

Uroczysty dzień zakończy rozdanie nagród zwycięskim chórom oraz liczne zabawy taneczne w poszczególnych lokalach grudziądzkich.

Uroczysty charakter zjazdu podkreśli obecność p. Wojewody Pomorskiego Kirti-

klisa. Zjazd będzie transmitowany przez radio na całą Polskę.

Piękna ta impreza śpiewacza zgromadzi w Grudziądzu wszystkie niemal chóry Pomorza, dzięki czemu zjazd nabierze charakteru ogólnopomorskiej manifestacji śpiewaczej, przewyższającej swoimi rozmiarami wszystkie dotychczasowe imprezy tego rodzaju.

Jak się dowiadujemy, chóry przygotowały cały szereg pięknych utworów i kompozycji, które będziemy mieli okazję usłyszeć podczas popisów. Należy się spodziewać, że społeczeństwo grudziądzkie, a w szczególności ci, którzy zainteresują się rozwojem muzyki na Pomorzu przez gremjalny swój udział podkreślą swoją łączność ze śpiewakami.

Cześć pieśni polskiej, cześć śpiewakom pomorskim, w dniu ich uroczystego zjazdu.

Jak gospodynie wiejskie radziły w Kowalewie?

W Kowalewie odbył się zjazd Kół Gospodyń Wiejskich z Lisewa koło Golubia, z Wałyczyka, Bielska, Chełmonia i Kowalewa. Ogółem w Żeńskiej Szkole Rolniczej w Kowalewie zebrało się ponad 100 gospodyń.

Szereg krótkich referatów praktyczno-gospodarczych jak np. w tępieniu chwastów w polu i ogrodzie, o hodowli drobiu i inwentarza wiejskiego, oraz o innych pracach wchodzących w zakres kobiecych zajęć wiejskich — wygłosiła kierowniczka Szkoły Rolniczej w Kowalewie p. Gorgoniówna.

W wyniku prawie całodziennych obrad, zjazd gospodyń wiejskich postanowił wszcząć agitację na rzecz Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Kowalewie, polecając wszystkim rolnikom kształcić w niej córki.

F-ma „Optynaut”

Gdynia, ul. Świętojańska 34 vis a vis kościoła, tel. 13-74

Dostawa instrumentów precyzyjnych dla instytucji państwowych.

poleca najlepsze modele okularów jak również najlepszych fabrykatów szkła, barometry, termometry, lornetki i t. p. po cenach przystępnych. — Sumienne wykonanie, fachowa i rzetelna obsługa

5863



Cieplica kryta.



Inhalatorjum.

Dzień w Ciechocinku

Ciechocinek, w czerwcu

Więc jest słońce.... Strumieniami wpada do pokoju, rozpryskuje się na miliony promieni, igrających wesoło, figlarnie, rozkosznie.

Do serc wkłada się nam błogie zadowolenie, obejmuje nas w swe władce posiadanie i słodką falą rozchodzi się po kościach.

Jak tu przyjemnie, jak dobrze. Ten bezwład staje się zmysłową pieszczotą fizyczną. Zaczynamy myśleć, marzyć. „Więc to jest Ciechocinek. To jego cząstka, komórka”.

Ktoś puka do drzwi delikatnie, ostrożnie. Za chwilę widzimy biały czepek, upięty na głowie, rumianą buzię i kwitnący uśmiech.

— Już dzwoniata... czy podać śniadanie?

Dośkonale. Właśnie — śniadanie. Budzi się w naszych żołądkach wilczy apetyt. Przez otwarte okna wpada wonne i jakżeż świeże powietrze; wdechamy pełnią piersi i patrzymy w ogród na kwiaty jaśminu i jaskrawe, rosą perlące się płatki rozkwitających róż. Gdzieś słychać brzęczenie pszczoły, a zdala dochodzą nas porykiwania klaksonów.

Budzi się życie.

Pijemy dobrą kawę ze śmietanką, smakuje nam świeże masło deserowe, bułeczki są pulchne i smaczne. Potem kąpiel, kilka ruchów gimnastycznych i czujemy tężyźnię w kościach. Dopisuje nam doskonale samopoczucie. Zadowolenie nasze jest pełne, bez reszty. Było tak dalej.

No i znów jesteśmy w mieście. Właściwie w dużym ogrodzie — rezerwacie. Miastem chyba są ludzie... Oni przywieźli ze sobą „miasto”, swe mieszczańskie zwyczaje, potrzeby. No, ale mniejsza o to. Interesuje nas co innego: wszystko razem i nic. Tak to szczerą prawdą. Nasze zainteresowanie ogranicza się wyłącznie do zaspokojenia ciekawości. Potrzeby, konieczności niema w tem ani za grosz. Tak się nam podoba. Raz w życiu możemy sobie pozwolić na „samo-

dzielność”, w dosłownym znaczeniu.

Idziemy więc na spacer. Ale w którą stronę? Wszędzie warto być, wszystko zobaczyć. Napisy głoszają to i tamto — ale nie robią na nas żadnego wrażenia. Nas, wielkomiejskich ludzi, nie mogą zainteresować te różnobarwne papierki. Mamy ich nadto u siebie. Po uszy! Do znużenia i obrzydliwości. Precz z tem! Chcemy oglądać przyrodę i wszystko to — czego nie może nam dać miasto.

Aha, basen!... O nim tyle się słyszało. Idziemy. Ktoś pokazuje nam drogę. Za chwilę jesteśmy w dużym ogrodzie, poprzerznanym serpentyną wijących się ścieżek. Jest tu zielono. Nad głową rozpościera się baldachim z poszycia gałęzi i liści. Czujemy się tu jak w tunelu, albo jak w jakimś lesie czy dżungli o niebotycznych drzewach. Pod stopami chrzęści drobny zwir. Obok nas przechodzą ludzie — zapewne kuracjusze. Poznać to po pyjmach, strojach, kokieterji, kolorowych parasolkach.

I znów stajemy przed czemś nieoczekiwanym, obrzydliwym, nieznanym i dotąd niewidzianym. Jakaś budowla, „chiński mur”, czy „ściana placu” wyrasta przed nami, ni by granicą jakiegoś tajemniczego państwa... A wokół jakieś dziwne, ostre, słonawe powietrze... Wdechamy pełne płuca z rozkoszą i zadowoleniem, starając się myśla rozwikłać tajemnicę dziwnego ogrodzenia. Drewniane słupy, rusztowanie i jakieś wiązki prętów, po których ścieka woda... Całość jest wysoka, wyższa niż najwyższe drzewa — i długa kilkaset metrów. Górą chodzą ludzie; wyglądają jak mrówki. Upaja nas zapach odurzającego powietrza.

To tętnie. Słonne, stare, stuletnie tętnie. Widzimy je, jak z trzech stron otaczają dużą piaskową przestrzeń.

Wchodzimy na rozległy plac, o pustynnym charakterze; sam piasek i niskie, karłowate krzewy. I oto dostrzegamy fronton jakiejś dużej, dziwnej budowli. Na wysmukłych masztach łopocą podniesione do góry chorągiewki. Do uszu naszych dolatują melodie muzyki i...szczębiot rozbawionej dzieciarni.

Dochodzimy do jakiegoś ogrodu, obrosniętego winem. Oczom naszym przedstawia się osobliwy, rozkoszny widok. Cała zgraja maleństw w lilipucich kostjumach baraszkując wesoło w miniaturowym baseniku. Inne dzieci bawią się w przeróżne skomplikowane gry. Panuje tu wrzawa i beztroski śmiech dzieciarni.

Idziemy dalej. Na basen. Tu znów, aż dziw bierze, skąd tyle ciał?... Patrzymy chwilę w osłupieniu; razi nas blask słońca, odbijający się od białych stolików, a oczy przebiegają niezdeterminowanie po niezliczonych golasach, zanurzonych w nurtach basenu lub wylegających się leniwie na plaży.

Siadamy przy stoliku, by pokrzepić się chłodną oranżadą; pływający w niej kawał lodu taje w oczach z przerażającą szybkością. Wciągamy orzeźwiający napój przez długą słomkę, a umysł nasz pracuje spokojnie. Zachwyt nasz nie ma granic dla rozmachu i przedsiębiorczości realizatorów wielkiego basenu.

Słońce grzeje z nieprawdopodobną siłą. Ach, wykapać się! Szkoda że nie mamy kostiumów... Innym razem nie zapomnimy o nich.

Ale przy wyjściu dowiadujemy się że kostjum można wypożyczyć. Dośkonale. Kupujemy bilety, przechodzimy przez obowiązkowy „czyściec”, to jest kąpiel wstępna i badania lekarskie. I za chwilę obejmują nas niebieskie fale wody. Dajemy nurka raz i drugi, i doznajemy prawdziwej rozkoszy — ulgi. Poprzedni bezwład, będący następstwem upału, znikł, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Czujemy, jak w żyłach naszych raźnie płynie krew. Umysł staje się więcej przejrzysty i doświadcza przedziwnej łatwości rozumowania — jakby go jakaś jasność nawiedziła.

Wracamy na obiad w doskonałym humorze. Zdążyliśmy jeszcze na chwilę uderzenia gongu. Przebiegamy się szybko i wchodzimy do przestronnej jadalni. Patrzy na nas kilka tuzinów ciekawych oczu. Kłaniamy się ceremonjalnie i zajmujemy miejsca. Obiad ciągnie się nieznośnie długo. Rozmowa jest swobodna i ożywiona. Obrabia się

bliznich — jakiegoś inżyniera z Barlina i jego „przyjaciółkę”, artystkę filmową. Nie pozostawiono na nich suchej nitki, nie wychodząc — mimo to — z przyzwoitości i „dobrego tonu”. Jakaś „podtusiada jejmość”, o obwisłych wargach, końskiej szczęce i papuzich oczach, „wałkuje” temat z widoczną lubością i „fachową” wprawą. To jej „wydział”. Tyle jej pozostało z życia. Wycofano ją z obiegu.

Przy deserze idą w ruch różne buteleczki i pudełka z pigułkami. Poznać kuracjuszków prawdziwych. Wreszcie stół pustoszeje. Wymykamy się do swego pokoiku, by wypocząć po obiedzie i zaciągnąć się dobrym dymem tytoniowym. Błoga godzina drzemki mówi nam o zaletach życia.

Potem znów wychodzimy do parku. Na mostku, wzniesionym nad uroczym stawem, z którego wytryskują dwie fontanny, zatrzymujemy się na chwilę. Dwa olśniewające — białe łabędzie kąpią się w nim beztrosko. Stado karpów łowi zachłannie wrzucane im kawałeczki bułki. Lekki wiaterek znosi na nas drobny „kapuśniaczek” z fontanny. Ten miły deszczyk sprawia nam prawdziwą przyjemność. Następnie idziemy do rezerwatu zwierzęcego; chodzą tu sarny, zmęczone niewola, apatyczne. Samica ma wyskubaną sierść na bokach, a jej wspaniały małżonek chępli się rosocząłym łbem. Patrzą na nas, jakby z wyrzutem... Tęsknią do wolności, lasów, haszczy i tajemniczych ruczajów...

Przed rezerwatem bażancim doznajemy olśnienia; zwłaszcza jeden z nich jest wspaniały: jego srebrne, nakrapiane piórka zdają się być wytworem pędza najwspanialszego artysty. Tu rozumiemy, co to jest „siła przyrody”, jej prawdziwy arcyzm.

O tych stworzeniach nie możemy zapomnieć jeszcze, leżąc w łóżku, gdy złoty księżyc niedyskretnie zagląda nam w twarz. Myślimy o wszystkim, cośmy przeżyli, zaobserwowali i stwierdzamy, że właściciwie nie zgłębiliśmy jeszcze wszystkich tajemnic i cudów ciechocińskich.

I oto upłynął nam drugi dzień pobytu.

Tadeusz Głowacki

Dzięk



w Toruniu

Piątek
28
czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek: Serca Jezusowego — Sobota: Piotra i Pawła

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskim Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 2 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— W piątek o godz. 20,15 — „Katja tancerka”.
— W sobotę o godz. 20,15 — „Kraina uśmiechu”.
— W niedzielę o godz. 20,15 — „Kraina uśmiechu”.

REPERTUAR KIN:

MARS: „Ostatni romans króla”.
LIRA: „Ex-żona” i „Wiosenna parada”.
ŚWIATOWID: „Shańbiona” i „Żona z ogłoszenia”.
ARJA: „Czarna Perła” i „Nieustraszone Tarzan”.
CORSO: „Morska bestja” i „Szatański plan”.
— W sobotę i niedzielę — obchód „Święta Morza” i „wianków” (program w numerze).

WYCIECZKI.

— W piątek o godz. 19 z przystani „Vistuli” — objazd wycieczki Zw. Ofic. Rezerwy statkiem do Płocka.
— W sobotę o godz. 4,55 rano z dworca Toruń — Przedmieście — objazd pociągu popularnego na „Święto Morza” do Gdyni.

SPORT.

— W sobotę od godz. 9 na kortach przy ul. Mickiewicza — spotkanie tenisowe W. K. L. T. (Warszawa) — T. K. L. T. (Toruń).
— W sobotę o godz. 17,30 na stadionie wojskowym przy Szosie Bydgoskiej — zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza „Goplanja” — T. K. S. 29.
— W sobotę i niedzielę przez cały dzień na strzelnicy w Okręgowym Szpitalu Wojskowym przy ul. Jagiellońskiej i w Zieloncu — strzelanie o Odznakę Strzelecką.

WYSTAWY.

— Dziś i dni następane w Miejskiej Hali Wystawowej przy Cegielni w parku wystawa „Krajobraz pomorski i jego ochrona”.

Informator
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kucharzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Polecane zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwa, skóra i rzetelna obsługa, ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokale.

„Esplanada”, telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny ciastnicy ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem”, Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znanych i pierwszorzędnych kucharzy wydaje pierwszorzędne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo niższe.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radioodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Opłok i bandażyści. Obok torczy Staromiejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorob, klinik ocznych i dla wojska.

Kwas owocowy

Fmy Haberbusch i Schiele Sp. Akc.
poleca **H. NOWAK**
rozlewnia piwa i wytwórnia wód mineralnych
Toruń, ul. Chelmińska 10 — Telefon 1491

Z miasta

— **Wycieczka do Płocka.** Dziś w piątek, 28 czerwca o godz. 19 z przystani „Vistuli” uda się do Płocka statkiem parowym wycieczka Związku Oficerów Rezerwy z Torunia. Informacje i karty uczestnictwa w „Orbisie”. Na statku będzie dancing, bridż, doborowa orkiestra Przystosobienia Wojsk., tani bufet itd. Kabiny na zamówienie. Cena karty uczestnictwa zł 4,20 (tam i z powrotem), dzieci do lat 12-tu zł 2,70.

— **Wpisy na kursy handlowe,** także wieczorne i na prywatne lekcje języka polsk., niemieckiego, francuskiego i angielskiego, stenografii polskiej i niemieckiej i maszynopisma przyjmuje A. Wiśniewska, kierowniczka przyw. kursów handlowych, ul. Kopernika 7. II. (5640)

— **Lillipówna i Spychała** na turnieju tenisowym w Toruniu. W sobotę, 29 bm.

Apel do Obywateli i Organizacji Społecznych
m. Torunia

W piętnastą rocznicę odzyskania Morza Polskiego przedstawiciele organizacji miejscowych na ogólnym zebraniu odbytem w Sali Rady Miejskiej w dniu 26 czerwca, apelują gorąco do wszystkich mieszkańców stowarzyszonych i niestowarzyszonych miasta Torunia, aby udekorowali swe domy, okna i wystawy sklepowe i jaknajliczniej zechcieli wziąć udział w pochodzie, który odbędzie się w dniu 29 czerwca br. po urzędowym nabożeństwie, odprawionem w Bazylice św. Jana na intencję twórczej pracy i wysiłków całego społeczeństwa miejscowego nad budową własnej stoczni w Gdyni.

Zbiórka wszystkich organizacji ze sztandarami i bez sztandarów, wyznaczona na godzinę 10,15 na Placu Teatralnym, skąd udadzą się organizacje pod przewodnictwem p. Radcy Wiencka do Bazyliki św. Jana na nabożeństwo. Po nabożeństwie ruszy pochod ulicami: Starym Rynkiem, ul. Piekary, na Plac Teatralny, gdzie odbędzie się krótka impreza Obwodu Kolejowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, poczem ulicami: Chelmińską, Szeroką, Król. Jadwigi, udadzą się pod pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie nastąpi okolicznościowe przemówienie i rozwiązanie pochodu.

Prezesi i kierownicy poszczególnych organizacji celem otrzymania miejsca w pochodzie, zgłaszają do pana radcy Wiencka w dniu pochodu na miejscu.
(—) Jan Zakrzewski, Prezes Komitetu — Święta Morza.
(—) Radca Wiencka.

Dzisiejsze „Wianki” na Wiśle w Toruniu
będą niezwykle piękne i malownicze!

Z Komitetu Obchodu Święta Morza donoszą, że tegoroczne wianki zapowiadają się niezwykle efektowne.

Oprócz bogatego kompletu ogni sztucznych, licznego i efektownego korowodu łodzi wszelkich typów, od żaglowek do kajaków i łodzi saperskich włącznie, pięknych wianków i fascynujących ewolucyj samolotów — widzowie będą mogli zobaczyć jeszcze artystyczne produkcje młodocianych adeptów sztuki choreograficznej w zespole Szkoły Rymniczo-plastycznej pani Butysowej

W czasie wianków przygrywać będą orkiestry 63 p. p., 31 p. a. l., 8 haonu sap., KPW. i Związku Strzeleckiego.

Bezpłatne wejście w sobotę i niedzielę na wystawę „Krajobraz Pomorski” w Parku Cegielnia

We czwartek 27 czerwca w sali Rady Miejskiej w obecności 150 kanikularnej liczby 11-tu osób prezydent miasta p. Bolt zagał zebranie Komitetu Opieki nad zabytkami Przyrody i Kultury, kreśląc pokrótce jego dzieje. Założony 3 kwietnia 1933 r. miał on na celu prace, zakreślone przepisami władz centralnych a więc idące w dwu kierunkach: obrony zabytków kultury i sztuki i opieki nad zabytkami przyrody.

W pierwszym dziale rezultatów dużych komitet nie osiągnął. Kustosz p. Chmarzyński, myśląc o katedrze docenta w Poznaniu, nie mógł należeć pokierować pracami Komitetu. Zato dział drugi — ochrony przyrody dał b. duże wyniki, zawdzięczając niesłuchanemu umiłowaniu idei oraz niezłomnej pracy p. prof. Kulwiecia, któremu należy się wyraz głębokiego uznania i podziękowanie.

Tu zabrał głos p. prof. K. Kulwiec, referując przeszło dwuletnią działalność Komitetu, złożonego pierwotnie z 30 osób, którym przewodniczył prezydent p. Bolt, a których wiceprezsem był p. Kulwiec, sekretarzami prof. Kwiatkowski i prof. Melon, skarbnikiem inż. Laudowicz.

Prace Komitetu zgodnie z zatwierdzonym par. 4 regulaminu polegały na inwentaryzacji zabytków przyrody, czuwaniu nad nimi, oddziaływaniu na opinię publiczną, wyznaczaniu nadzorców oraz interweniowanie u władz. Komitet odbył do dziś 18 posiedzeń. 7 w roku 1933, siedem w r. 1934 i w tym roku 4.

Potem zdał p. Kulwiec szczegółowe sprawozdanie z prac Komitetu, (do którego powrócimy) oraz z ostatniej jego imprezy, która jest obecna.

WYSTAWA „KRAJOBRAZ POMORSKI I JEGO OCHRONA”

Wystawa ta zainicjowana w najpiękniej-

gości T. K. L. T. znanych w całej Polsce tenisistów Warsz. Lawn-Tenis Klubu pp. Lillipównę, Spychała i Wojciechowskiego. Będzie to prawdziwa uczta dla miłośników białego sportu i pokaz gry, stojącej na najwyższym poziomie. Początek gier o godz. 9.

— **Zdobywajmy O. S.** Kto jeszcze nie spełnił swego obowiązku i nie zdobył Odznaki Strzeleckiej, może to uczynić w dniach 29 i 30 bm. na strzelnicach: 8 Szpitala Okręgowego przy ul. Wały i Jagiellońskiej, oraz w „Zieloncu”.

— **Goplanja — TKS 29.** Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo Pomorza pomiędzy wymienionymi drużynami odbędzie się w dniu 29 bm. (sobota św. Piotra i Pawła) o godz. 17 na stadionie wojskowym przy szosie Bydgoskiej.

Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż TKS po remisowym wyniku z Gryfem nie może żadnego punktu utracić, jeśli chce być nadal kandydatem na mistrza w kl. A Pomorza. Goplanja zaś w ostatniej części rozgrywek o mistrzostwo wykazuje stałą poprawę i dążyć będzie wszelkimi siłami do zwycięstwa, aby zapewnić sobie miejsce w pomorskiej A-klasie.

O godz. 15-tej przedmecz Goplanja II — TKS 29 II o mistrzostwo kl. B.

— **Na nadbrzeżu toruńskim** wyładowano 5 wagonów cukru, 4 maki i 1 wagon zboża; naładunku nie było.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 26 czerwca zgłoszono:
Związki małżeńskie: urzęd. samorz. Władysław Jabłoński z Antoniną Haladuzianką.

Zgony: Helena Krykant z domu Olszewska, lat 64; Franciszka Balcer z domu Gulczyńska, lat 66; i Bronisława Rubińska z domu Sypniewska, lat 66.

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

Najwspanialszy podwójny program!

I. Pierwszy raz w Toruniu!
Ex żonaW roli głównej znany i powszechnie lubiany uwodzicielski amant, król mody męskiej, bożyszcze kobiet **Adolf Menjou**

II. Jako drugi film dajemy arcydzieło, które zawsze chętnie każdy zobaczy nawet kilka razy!

W języku niemieckim

Wiosenna paradaW roli głównej najrozkoszniejsza trzpiotka ekranu, która podbiła serca wszystkich **Franciszka Gaal**

Początek 1-go seansu o 5-tej, ostatniego o 9,15. W święta o 3-iej.

Odezwa do członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu wzywa wszystkich swoich członków do gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie tegorocznego Święta Morza i możliwie w uniformach L. M. i K. Sekretarz Oddz. L. M. i K.: E. Moroz, prof. Prezes Oddziału L. M. i K.: Jan Zakrzewski, notariusz.

Wianki toruńskie
Diety...

Jak wiadomo, nowa ordynacja wyborcza postępuje z naszym sejmem całkiem radykalnie. Nie oglądając się, że przez redukcję liczby posłów, w kraju wzrośnie bezrobocie, nowa ordynacja postanawia, że mieć będziemy ich tylko 208. A więc przeszło o 200 politycznych komwojazerów mniej.

Brali nas tyle razy na fundusz demagogji, niechże teraz idą na utrzymanie Funduszu Bezrobocia. To się oplaci. I tak na czysto możemy mieć jakie pół miliona złotych miesięcznie oszczędności.

Spotkałem kiedyś znajomego posła z opozycyjnej sprawicy.

— I co, panie posle, jak teraz będzie po uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej?

— Jakto jak? Będzie gorzej.

— E, nie sądzę, przecież nic się właściwie nie zmieni.

— Jakto się nie zmieni, co pan wygaduje?

— Proszę, niech pan posel tylko sam osadzi: dawniej tuczyliście się na dietach, a obecnie, według nowej ordynacji wyborczej będziecie na... diecie! To wyjdzie wam, jakoteż i społeczeństwu na zdrowie.

Mój znajomy posel odwrócił się na pięcie, a na znak protestu zamruczał pod nosem ponuro pierwszą zwrotkę „Czerwonego Sztandaru”. Do uszu mych doleciał taki tylko urywek:

„nadejdzie jednak dzień... wypłaty, posłami wówczas będziem my!” (es)

Haberbusch i Schiele Sp. Akc.

piwa wyborowe poleca
H. NOWAK, rozlewnia piwa
Toruń, ul. Chelmińska 10. 5572

„Katja tancerka”

dla Czytelników „Dnia Pomorskiego”

W piątek, 28 czerwca, o godz. 20,15 dla Czytelników „Dnia Pomorskiego” po cenie najniższej, poraz ostatni melodyjna przebojowa operetka „Katja tancerka”: — muzyka Gilberta, libretto Jacobsona i Oesterreichera.

Partie czołowe w wykonaniu pp.: Haliny Dudycówny i Radziszawa Petera. Balet pod osobistym kierownictwem baletmistrza Statkiewicza z prymabaleryną Zofją Grabowską i Zwolińskim, wykona kilka popisowych numerów.

A więc w piątek wszyscy do teatru. Załączony do niniejszego numeru kupon upoważnia do nabycia 2 biletów w cenie od zł 1,45 do gr. 25

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, dyrekcja teatru uprasza o łaskawe wcześniejsze nabywanie biletów w przedsprzedaży w ratuszu, Towarzystwo Krajoznawcze.

W sobotę, 29 i w niedzielę, 30 bm., o godz. 20,15 melodyjna operetka Fr. Lehara pt. „Kraina uśmiechu”, która dzięki bogactwu pięknych melodji i oryginalnej wystawie, cieszy się dużym powodzeniem.

Część akcji toczy się w Wiedniu, część w Chinach. Przepiękne walce wiedeńskie i egzotyczne melodie wschodu, barwne kostjomy, tańce wschodnie, w wykonaniu całego baletu z prymabaleryną Zofją Grabowską na czele, gwarantują operetce powodzenie. Partie czołowe w wykonaniu pp.: Haliny Dudycówny i Radziszawa Petera. Reżyserja Sendeckiego, kierownictwo plastyczno-dekoracyjne Feliksa Krassowskiego.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Kupon

upoważniający czytelnika „Dnia Pomorskiego”

w Toruniu do nabycia

3-ch biletów

w cenie od 25 gr. do 1,45 zł na przedstawienie

w piątek 28 czerwca.

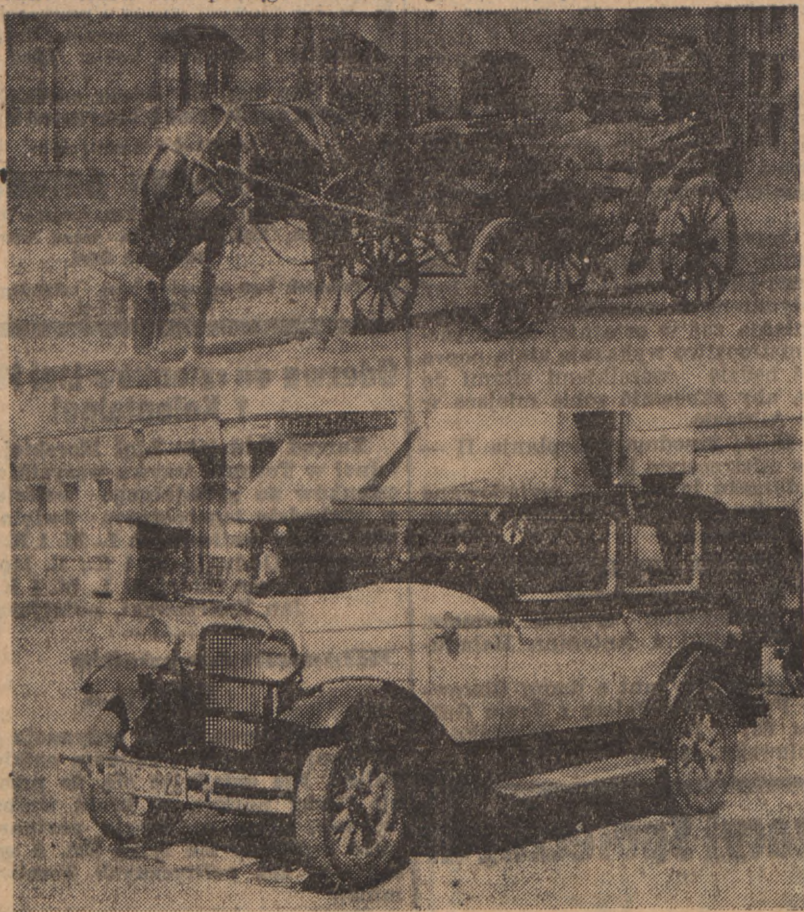
Wymierający typ domowej fauny nie ma szczęścia

Z „dnia konia“ w Toruniu

Starsi ludzie, pamiętają jeszcze czasy, kiedy koń był zwierzęciem, bez którego trudno było się obejść nie tylko na wsi, ale i w mieście. Jako dobra siła pociągowa miał

interesować — gospodarze — zawiedli na całej linii.

Do konkursów z okazji „dnia konia“ zgłosiło się tylko czterech właścicieli mniej



Jedna z trzech ostatnich dorożek konnych w Toruniu i jej „śmiertelny wróg“ — elegancka i szybka taksówka.

on wówczas bardzo dużą wartość.

Dzisiaj znaczenie konia zmalało już niemal do minimum. Z większych miast wyparły go zupełnie samochody i lokomobile, w mniejszych miejscowościach jego stanowisko i znaczenie też się już zachwiało — ba, nawet ze wsi zaczynają go gdzieniedzie wypierać traktory i plugi maszynowe.

Ważnym jako przykład tak popularne dawniej fiakry. Jeszcze po wojnie było ich w Toruniu około 30, dzisiaj pozostały tylko 3 dorożki konne, słusznie już przez wielu uważane za zabytki muzealne i zapewne tylko dlatego nie umieszczono ich dotychczas w naszym Miejskim Muzeum, że schody na drugie piętro ratusza są zbyt strome.

Koń — aczkolwiek przez maszynę wszędzie wypierany — nie powinien jednak stracić swego znaczenia. Dla wojska jest on materialem bezcennym i — mimo wszystko — również dla rolnika, dla którego pozostanie przedewszystkiem najtańszą siłą roboczą.

Dla przypomnienia społeczeństwu o wartości konia i dla pouczenia, jak się z tem pożytecznie zwierzęciem należy obchodzić, zorganizowano wczoraj poraz pierwszy w Toruniu „Dzień Konia“.

Specjalny komitet z komendantem miasta p. ppulk. Matzenauerem i szefem taborów O. K. VIII, p. mjr. Skoczylasem na czele, uczynił wszystko, aby imprezy z okazji „dnia“ wypadły jaknajlepiej. Niestety — wszyscy właściciele koni, zwłaszcza ci, którzy najwięcej powinni się byli imprezą za-

szczych gospodarstw rolnych w powiecie toruńskim i jedna firma spedytorska. Wielką własność reprezentowała... kobieta, p. Felicja Marańska z Nowej — Chełmży.

I publiczność nie spała się lepiej. Konkursom na placu ćwiczeń przy Szkole Podchorążych Artylerji przyglądało się... kilkanaście osób.

W związku z tem „wielkim zainteresowaniem“ imprezami, zredukowano nieco i program „dnia konia“.

Odbyło się więc kilka pokazów prawidłowego kucia koni, karmienia koni, budowy i konserwacji uprzęży, p. kpt. Filejski wygłosił kilka ciekawych wykładów o koniu, wreszcie odbyło się komisyjne oglądanie 4 pojazdów, próba siły konia oraz pokaz wzorowego powożenia czwórka koni.

Specjalna komisja wydała następującą ocenę konkursów:

Pierwszą nagrodę (50 zł) za zewnętrzny wygląd zaprzęgu otrzymał p. Walenty Maćkiewicz z Siemonia w pow. toruńskim, drugą (30 zł) p. Feliks Lewandowski z Torunia, trzecią (20 zł) p. Sylwester Pycior z Lubianki w pow. toruńskim.

W próbie siły koni dla gospodarzy pierwszą nagrodę (50 zł) wziął p. Maćkiewicz z Siemonia, drugą i trzecią (20 i 30 zł) p. Władysław Adamczyk, Rogówka w pow. toruńskim.

W kategorii spedytorskiej pierwszą nagrodę (50 zł) za próbę siły konia zdobył „bezapelacyjnie“ p. Lambert Sadecki.

najmniejszy odruch gościa. Ten chce płacić, ów chce ognia, tamten wychodzi, zapomniałszy zapłacić. Ale w lokalu przestronnie. Nie potrzeba zaglądać do kalendarza. To dowód że jest przed „pierwszym“

— Jak tam interes? — pytam bez większego zaciekawienia, w tonacji podobnej, jak się zwykło pytać znajomych: „co słychać“. — wiedząc z góry, że nie nie słychać. że to samo, że interesy kiepskie.

— Licho, panie redaktorze!

Zacząłem mego rozmówcę ciągnąć za język. Byłem wszakże w niejakim kłopotcie, jak go tytułować. On mnie przecież tytułuje. Grzeszność za grzeszność. Ale jak? Może „panie starszy? — kiedy akurat jest odemnie młodszy. Panie kelner? — szpetny wyraz. A znów mówić „panie pomocniku gastronomicznym“, jak kelnerzy sami chętnie się nazywają, to już by było bez sensu. Zaiste ciekawy zawód, co nie posiada uczciwie ustalonej nomenklatury. Na takiego „czarnego kominiarza i to się mówi „panie mistrzu kominiarski“! Jakby to było, gdybym na kelnera powiedział „panie mistrzu pomocniku gastronomicznym“? Byłoby to idyotyczne. Więc może zawód kelnera nie jest zawodem?

I ja tak niegdyś myślałem. I mnie jak wielu innym się zdawało, że nie łatwiejszego, jak sprawować funkcję stołowego. Racho wać do stu i z setki wydać reszty każdy potrafi. Właściwie taka wyższa matematyka jest dzisiaj zbędna, bo rachunki kilkudziesięciozłotowe należą do okazów szczałkowych. Wydać reszty ze złotówki, przynieść filiżankę kawy lub herbaty albo podać lodów? Na to nie potrzeba ani wrodzonej inteli-

Nie po 2, ale już po 3 osoby, tonie dziennie w Toruniu

W ciągu ostatnich 5 dni utonęło w czasie kąpiei w Wiśle w Toruniu 8 osób. Wczoraj — niestety — liczba tragicznie zmarłych w nurtach rzeki powiększyła się do 11 osób.

O godz. 16.30 utonął podczas kąpieli się w starej Wiśle w pobliżu mostu kolejowego 13-letni Roman Marcinkowski z Torunia (ul. Podmurna 91).

Jak stwierdzono, wypłynął on na głębsze miejsce na bańce blaszanej, przy pomocy której unosił się w wodzie. W pew. chwili bańka wymknęła mu się z rąk i chłopiec zaczął tonąć. Obecni przy wypadku chcieli mu przyjść z pomocą, jednak chłopiec szyb-

ko zniknął w nurtach rzeki. Zwłok dotąd nie wydobyto.

Mniej więcej o tej samej porze przy lewym brzegu Wisły, niedaleko Wielkiej Nieszawki utonął w czasie kąpiei 28-letni Józef Wesolek, dojarz, zatrudniony u rolnika Dyonizego Rumińskiego w Wielkiej Nieszawce. I jego zwłok narazie nie znaleziono.

W pobliżu Kępy Wiesego utonął wieczorem w czasie kąpiei 20-letni Ernest Liedtke, zamieszkały w Toruniu na Mokrem. Zwłok Liedtkego również jeszcze nie odszukano.

Szkocka oszczędność na żołądkach, izach i pocie pracowników gazowni i elektrowni

Odkryliśmy źródło dochodowości niektórych przedsiębiorstw. Leżą one nie w racjonalnej gospodarce, nie w oględnym zestawieniu budżetu, ale — ale w żołądkach i w pocie (dosłownie: w pocie) pracowników.

Mamy tu na myśli pierwszy z brzegu przykład — gazownię, koło której potwornych gmachów, położonych w środku miasta przechodzi codziennie 5 linii tramwajowych, utykających na nocne leże (i „wytykających wczesnym rankiem) w elektrowni przy ul. Sienkiewicza.

W obu tych przedsiębiorstwach, wprawdzie miejskich, ale powierzonych całkowicie i z pełnym zaufaniem pieczy kierownika p. Jeleńskiego od niepamiętnych czasów wydawano pracownikom w okresie letnim od maja do październik kawe (?), może nie kawę, ale tak to nazywano, napój z cykorią, gaszący pragnienie, u tych pracowników o wiele silniejsze, niż u ludzi innych zawodów.

Teraz pan kierownik, powodujący się iście szkocką oszczędnością, jak się dowiadujemy skasował wydawanie owej cieczy, zostawiając je tylko dla kilku ludzi, zajętych w retortach, przy piecach. Około stu pozostałych, między nimi pracujących w 30-stopniowym upale w dali od miasta na Kozackich Górach, zostali tego pozbawieni.

Niewątpliwie da to pewną oszczędność zwłaszcza, gdy do niej dodać niewypłacenie choćby dwutygodniowej odprawy, obciążonej pięciorgiem dzieci wdowie zmarłego w tych dniach robotnika Kusza.

Alé rodzi się pytanie, czy godzi się czynić obie te oszczędności, pierwszą na żołądku ociekających potem podczas gorąca pracowników, a drugą na izach wdowy i dzieci?

Jesteśmy pewni, że i prezydent miasta p. Bolt, gdy się o tem dowie, to tej gorliwości nie pochwali, a może i zarządzenia te cofnie...
Fr. G.

Dzisiaj rozprawa przeciwko mordercy Nałaskowskiej

Dzisiaj w piątek 28 czerwca o g. 9 rano przed Sądem Okręgowym w Toruniu rozpocznie się rozprawa przeciwko Janowi Baranowskiemu, mordercy kobiety lekkich obyczajów Marceli Nałaskowskiej.

Jak wiadomo, Baranowski, znany złodziej i awanturnik toruński, pokłóciwszy się po małej „wódecznej libacji“ o 20 gr z Nałaskowską, zabił ją w dniu 21 kwietnia bież. roku kilkoma uderzeniami ciężką płytą żelazną w speluncie Sołowiewa przy ul. Łaziennej.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zapadnie prawdopodobnie jeszcze dzisiaj w godzinach popołudniowych.

Przygotuj oko ?

na dzień 7 lipca 1935 roku

Pawilon Żeglugi Polskiej w Jastarni

Restauracja i Kawiarnia

Podaje do wiadomości Szan. Gości, że otwarcie dancinów, na które najprzejmiej zapraszam, nastąpi w dniu 29. bm. o godz. 16.30. Przygrywką będzie znana orkiestra H. Dorjana i M. Buchnera.

Włodzimierz Głasko

Jedziemy na „Święto Morza“
Pociąg popularny z Torunia do Gdyni

Z Torunia odchodzi do Gdyni jeden pociąg popularny z dworca Toruń — Przedmieście, w sobotę 29 czerwca o godz. 4.55 rano, przyjazd do Gdyni o godz. 9.22. Odjazd z Gdyni w niedzielę, 30 czerwca, o godz. 18.10, przyjazd na dworzec Toruń — Przedmieście o godz. 22.33.

Cena biletu jest nadzwyczaj niska, bo wynosi od osoby tylko 9 zł 10 gr za przejazd tam i z powrotem.

Wszelkich informacji udziela oddział toruński Polskiego Biura Podróży „Orbis“, ul. Szeroka 1—3, telefon 1376. Bilety są już do nabycia w „Orbisie“ i we wszystkich kasach dworcowych.

Kronika tygodniowa

Numerus clausus..

— Panie starszy!
— Co, proszę? — w sprężystych lansdach rzuca się ku mnie usłużnie stołowy jednego z pierwszorzędných lokali.

— Pół czarnej!

— Już się robi, panie redaktorze!

Już się robi! U kelnera wszystko powinno „już się robić“, palić się pod ręką na zawołanie i życzenie. Gość przeważnie jest niecierpliwy. Cóż chcecie nerwy! Jeśli taki jegomość w domu ma lichą obsługę, to tem bardziej jest w lokalu wymagający, kapryśny. Niedosć na tem. Niejednemu w dodatku się ubrdało, że sekowanie stołowego, demonstrowanie wiecznie niezadowolonej miny z pogardliwym ust wydmęciem arcyksięcia, czy lorda, który przypadkowo znalazł się w Grajdolku, że kręcenie nosem, iż to tak a nie inaczej powinno być zrobione, lub podane, — że podobne zachowanie się w restauracji lub kawiarni jest wykwiłem „bon tonu“. Przek „na jest natura ludzka. Sam byłem świadkiem, jak kelner z iniego lokalu dawał szkołę kelnerowi w obec restauracji. Widocznie się odkuwał na kole dze po fachy. Więcej bowiem jest takich, k t ó r z y l u b i ą r o z k a z y w a ć, a n i ż e l i s l u c h a ć.

W dwie minuty „już się zrobiło“! Kawę mam przed nosem, stołowego obok. Sympatyczny schudnię przyodziany, grzeszny o inteligentnym wyrazie twarzy. Stołowy stoi prawie zgięty z serwetką pod pachą, jakby przycażony i skory do skoku, wodząc oczami po lokalu i nastawiając uszy na każdy

gencji, ani muskułów. Nie może być kelnerem tylko ślepy lub kulawy. Poza tem natura wszystkich uzdolniła w tym kierunku.

Mój rozmówca wtajemniczył mnie w arkana sztuki kelnerskiej. Dobry stołowy powinien posiadać odpowiednie warunki fizyczne, dobrą prezencję. Pierwszą fizyczną zaletą u niego są nogi.

Zupełnie jak u haletnicy.

On też musi wykrywać piruety, z tą różnicą, że nikt mu za to brawa nie bije, natomiast najczęściej i najchętniej szykanuje. U nas przecież tak trudno o szacunek dla cudzej pracy, nieprawdaż? Jak też państwo myślicie, ile taki stołowy robi przez wieczór kilometrów? Mój znajomy stołowy powiada, że w karnawale robi się przez wieczór do 30 kilometrów i więcej.

— I co, czy nie czuje się zmęczenia?

— Nie, od chłopca już człowiek przyzwyczajony. Pan się dziwi panie redaktorze? A ja się dziwię, że pan redaktor może zgarbiony siedzieć nad biurkiem po kilkanaście godzin. Panaby na moim miejscu bolały nogi, a mnie na pańskim miejscu krzyż. Słusznie. Teraz jasnym mi się wydaje, dlaczego stary dziennikarz stojąc, lub też idąc, wygląda przeważnie jak znak zapytania.

— A jakich tam macie u siebie egzamin, o którym pan wspominał, — czego się uczycie przez trzy lata?

Dzisiaj w naszym zawodzie jest specjalizacja. Dobry kelner fachowiec musi się znać na winach, na kuchni i na wódkach, żeby gościowi umieć dać wyjaśnienie o potrawach. Ludzie mają najrozmaitsze zachcianki i upodobania; trzeba się nauczyć obsługi z gośćmi, umieć podać do stołu, trzeba

nabrać wprawy w noszeniu potraw, talerzy, szklanek. A niech się stołowy przewróci, obleje sosem ubranie gościowi, ile z tego może być straty. Kelnerzy po wielkich restauracjach hotelowych muszą znać po kilka języków.

— A jak u was z bezrobociem?

— U nas bezrobocie jest bardzo duże, ale i ci, co mają pracę, zarabiają grosze. A największą konkurencję wytwarzają nam kelnerki.

— Bo każdy chce żyć!

— Tak, tak, ale gospodarze rezygnują z naszej pracy, a co my mamy począć z naszymi rodzinami. U nas jest już takie przepełnienie, że Związek nasz zawiesił na dłuższy czas przyjmowanie uczniów.

— A jak za waszym przykładem zawieszają przyjmowanie uczniów inne zawody, jak krawiecki, szewski, stolarski itd., to co będzie wynikiem takiego numerus clausus? — pytam przetłómaczywszy łacinę.

— Albo ja wiem?

Wskazówka zegara nakryła godzinę dość późną.

— Płać!

— Moje uszanowanie.

— Znalazłem się na ulicy. Numerus clausus! — brźmi mi w uszach. Dokąd właściwie idziemy? Co za tragiczne pytanie. Egoizm jednostki przeistacza się w egoistyczny solidaryzm klasowy. Kręcimy się w kołowrocie wydarzeń. Cóż za nieludzka walka wszystkich przeciwko wszystkim. Czyż konieczne, żeby żyć — trzeba innych pozbawiać prawa do życia? A może jest jednak inne wyjście?

Leon Sobociński

Żegluga i porty

Bandera handlowa Polski w walce z kryzysem gospodarczym Przerost flot handlowych w okresie wojny

Przed wielką wojną światową żegluga morską korzystała z trzech naturalnych warunków pracy. Warunkami temi były: swobodna wymiana towarów, ludzi, usług oraz pieniędzy, następnie równowaga między krajami produkującymi i konsumującymi i wreszcie opłacalność transportów morskich, traktowanych jako osobna dla siebie gałąź przemysłowa.

Jednakże wypadki wielkiej wojny pociągnęły za sobą olbrzymie przeobrażenia gospodarcze. Przeobrażenia te dokonywały się zarówno w czasie jej trwania jak i po jej zakończeniu zmieniły gruntownie strukturę żeglugi światowej.

Ogromne zapotrzebowanie tonażu na transporty wojsk, sprzętu wojennego i żywności przedewszystkiem dzięki rozwinięciu się walki łodziami podwodnymi, zachęciło prawie każdy kraj, a zwłaszcza kraje neutralne, do gwałtownego rozwoju swych flot handlowych.

Wysokie frachty całkowicie uzasadniały intensywną rozbudowę marynarki handlowej.

Nic też dziwnego, że koniec wielkiej wojny znalazł żeglugę światową w dużej dysproporcji posiadanej dotychczas tonażu.

Flota handlowa Stanów Zjednoczonych oraz krajów skandynawskich wzrosła o kilkadziesiąt procent i nadmiar ten fatalnie zaciążył na rynku frachtów morskich a dawać się zaczął specjalnie silnie we znaki od roku 1929, w miarę rozwijania się światowego kryzysu gospodarczego.

POWOJENNY KRZYŻYS W ŻEGLUDZIE.

Jednocześnie zwichnięta została równowaga kierunku transportów, mająca przed wojną duży wpływ na kalkulację frachtów powrotnych. Po wojnie cały szereg krajów, które dotychczas były jedynie konsumentami gotowych lub półgotowych fabrykatów, płynących z krajów uprzemysłowionych, rozwinęły swoje gałęzie produkcji narodowej, dążąc do gospodarczego ideału samowystarczalności.

To samo dało się zauważyć z węglem, którego przewóz przeszedł również duże przeobrażenia, gdyż niektóre kraje, importujące go dotychczas uczyniły znaczne wysiłki celem zastąpienia go przez t. zw. biały węgiel, czyli siłę elektryczną, względnie przez paliwo płynne w postaci ropy.

Te strukturalne różnice w międzynarodowym transporcie morskim przy ciągłym wzroście podaży tonażu okrętowego pogarszały z roku na rok sytuację żeglugi morskiej.

W pierwszych latach po wojnie trwało jeszcze zapotrzebowanie tonażu ze względu na repartycję wojsk amerykańskich i transporty żywności do wyniszczonej i wyndolonej Europy.

Z każdym rokiem jednak coraz bardziej uwydatniała się różnica pomiędzy zapotrzebowaniem tonażu a popytem światowym na transporty morskie.

Poszczególne kraje stosować zaczęły sposoby hermetycznego zamykania się krajów we własnych systemach gospodarczych, co powodowało zwiększenie się umów celnych, a co zatem idzie wykluczenie podstawowego warunku żeglugi morskiej — a mianowicie swobodnej wymiany towarów.

Jako bezpośredni skutek tej nowej sytuacji jest kurczenie się handlu światowego jak to wynika z przytoczonych poniżej cyfr charakterystycznego zestawienia:

1914 1930 1931 1932 1933 1934
Ilość: proc.: 100 92,8 85,3 73,9 74,9 77
Wartość: proc.: 100 80,8 57,7 39,1 35,2 33,9

Zestawienie to wskazuje wyraźnie na konsekwentny spadek światowego handlu morskiego jeżeli przyjąć jego wartość w zestawieniu z rokiem 1914. W roku 1934 wyniósł on zaledwie 33,9 proc. wartości przedwojennej. Jeżeli chodzi jednak o ilość, to w ciągu trzech lat ostatnich wykazuje on nie tylko pewną stabilizację ale nawet lekki wzrost.

TRUDNE POCZĄTKI POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Polska marynarka handlowa datuje się

dopiero od 1927 roku, gdyż njeudane próby z lat 1920 i 1921 nie mogą być brane pod uwagę. Powstanie jej zbiegło się z momentem zasadniczego przełomu koniunkturalnego w międzynarodowej żegludzie morskiej. Był to moment, gdy kończył się t. zw. „boom” na światowym rynku frachtowym i rozpoczął się silny kryzys w światowym przemyśle transportów morskich.

Tonaż nagromadzony, skutkiem intensywnej budowy nowych jednostek w ostatnich latach wielkiej wojny zaciążył całym swym nadmiarem nad popytem. Wzrósł on prawie o 70 proc. w porównaniu z przed wojną — podczas gdy, jak widzieliśmy wyżej, przewozy morskie, nawet ilościowo rozpatrywane, spadły o około 25 proc. Wytworzyła się skutkiem tego ta duża dysproporcja pomiędzy tonażem rozporządzalnym i popytem nań, która do obecnej doby czyni iluzorycznymi wszelkie nadzieje na rychłe zakończenie się kryzysu w żegludzie światowej.

To też polska marynarka handlowa stawiając swe pierwsze kroki w tak ciężkich warunkach gospodarczych i mając przed sobą tak małe warunki powodzenia stawała przed szeregiem niezmiernie trudnych do rozwiązania problemów.

PRZEZWYCIEŻENIE TRUDNOŚCI.

Jednakże dziś z perspektywy kilku lat stwierdzić można, że młoda flota handlowa Rzeczypospolitej zadała kłam temu uzasadnionemu zdawałoby się pesymizmowi. Sukces przetrwania tych ciężkich lat i nie tylko przetrwania, ale i zdobycia nowych pozycji zawdzięczać należy wielkiemu wysiłkowi Rządu i całego społeczeństwa. Rząd i Naród nie szczędził ofiar dla utrzymania tego nowego przemysłu tak nieodzownego dla gospodarstwa społecznego i dla wyposażenia go w podstawowe warunki rozwojowe.

Pierwszy tabor nabyty został we Francji. Za pomocą tego taboru penetrowano możliwości transportowe w rozmaitych krajach. Wyniki i zebrane w ten sposób doświadczenia ugruntowały później teren dla

utworzenia pierwszych linii regularnych.

LINJE REGULARNE.

Obecnie jeżeli chodzi o porównanie z tonażem światowym polska flota handlowa jest minimalna, nie przekracza ona nawet 1^o/₁₀₀ (1 pro mille). Mimo to jednak odznacza się ona nietylko dużą dynamiką eksploatacyjną, ale i szerokim zasięgiem swych szlaków.

Polska flota obsługuje dziś 8 linii regularnych, przyczem jedna z tych linii (Gdynia — Halifax — Nowy York — Gdynia), jest linią oceaniczną i jedna jest t. zw. linią palestyńską, łącząc port rumuński Konstancję z Istantulem — Haiffą — Jaffą — Pireusem. Ponadto dwie linie łączą Gdynię i Gdańsk z Londynem i Hullesem, jedna łączy porty polskie z Antwerpją i Rotterdamem, jedna utrzymuje komunikację z wschodnimi portami Morza Bałtyckiego — Tallinem i Helsingforssem. Ponadto duże linie Gdynia — Hamburg i Gdynia — Stockholm noszą charakter linii dowozowych.

Zaznaczyć wypada, że od września powstanie jeszcze linia regularna, łącząca porty polskie z portami Lewantu a obecnie istnieje od niedawna linia łącząca Gdynię z portami francuskimi Le Havre i Cherbourg.

Prócz tego statki żeglugi nieregularnej, należące do przedsiębiorstwa „Polskarob” oraz do „Żegluga Polskiej” odwiedzają szereg portów skandynawskich, angielskich, Morza Śródziemnego itp. pokazując światu banderę naszą jako symbol ruchliwości i zjednoczonego wysiłku polskiego w tej nowej dziedzinie pracy.

Rozwój młodej marynarki polskiej w tak ciężkich warunkach, konsekwentnie przeprowadzana modernizacja tonażu i harmonia, panująca w stosunkach społecznych w polskich przedsiębiorstwach żeglugowych wzięte razem na tle światowego kryzysu gospodarczego pozwalają z ufnością patrzeć w przyszłość marynarki handlowej pod banderą Rzeczypospolitej.

Nowa linia amerykańska do Gdyni

Dowiadujemy się, że Polska Agencja Morska w Gdyni otrzymała reprezentację amerykańskiej linii okrętowej Southern States Line w New Orleans, która zdecydowała uruchomić bezpośrednią regularną komunikację z portów bawelijskich Gofu Houston, Galveston, New Orleans do Gdyni.

Połączenie będzie raz na miesiąc i statki będą odpływać z portów Gofu około 15 każdego miesiąca, lecz przewiduje się uruchomienie dalszych oddziałów. Jest to już druga amerykańska linia okrętowa, która uruchamia bezpośrednią komunikację do Gdyni, dając temsamem możliwość przewozu towarów w handlu polsko-amerykańskim.

Połączenie okrętowe pomiędzy portami polskimi a Malta

W ostatnich czasach uruchomione zostało regularne połączenie okrętowe między portami polskimi a portami Malty. Połączenie to utrzymywane jest przez Towarzystwo Okrętowe „Svenska Orient Line”.

Uruchomienie bezpośredniego i regularnego połączenia stanowi niewątpliwie czynnik, który może ułatwić w wysokim stopniu eksport towarów polskich na Maltę i powiększyć dostawy dotychczas uskutecznianego, jak np. cukru, węgla, bekonów i innych artykułów, jak również przyczynić się może do rozpoczęcia wywozu wielu innych artykułów.

Eksporterzy polscy, którzy interesują się wywozem na Maltę winni zwrócić uwagę na istniejące regularne połączenie okrętowe portów polskich z portami Malty.

Ile merków zachowało się na półwyspie helskim?

Od wieków używane przez rybaków znaki na narzędziach, podobne do herbów szlacheckich, jak wiadomo, zupełnie zanikły i należą do zabytków przeszłości. Udało nam się obecnie ustalić ilość „merków” w poszczególnych osadach półwyspu Helskiego. I tak w samym Helu notujemy 128, w osadzie Bór — 9, w Jastarni — 37, w Kuźnicy — 82, w Chałupach — 38, w Wielkiej Wsi — Hallerowie — 6. Zabytkowe „merki” znajdują się jedynie w Helu na cmentarzu (pomniki grobowe) i w zborze ewangelickim.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Jakie podatki płacimy w lipcu?

W lipcu płatne są następujące podatki:
1) do 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w czerwcu b. r., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
2) do 15 lipca — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;
3) do 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych w miesiącu czerwcu r. b.;
4) do dnia 31 lipca — II rata podatków:

od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za r. 1935;
5) do dnia 5 lipca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w okresie od 16 do 30 czerwca b. r. Do dnia 20 lipca — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca r. b.;
6) do dnia 7 lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowy, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w czerwcu r. b.
Ponadto płatne są w lipcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie Wyjazd delegacji polskiej do Berlina

Jak już donosiliśmy w tych dniach rozpoczynają się w Berlinie rokowania handlowe polsko-niemieckie, mające na celu usunięcie dotychczasowych przeszkód we wzajemnej wymianie towarowej i rozpatrzenie możliwości ułatwienia obrotów handlowych polsko-niemieckich, zwłaszcza w dziedzinie wymiany kompensacyjnej i towarowego clearingu prywatnego, wprowadzonego przez umowę dodatkową w październiku r. ub. — Rozmowy mają dotyczyć m. in. rozszerzenia i uzupełnienia ram tego układu.

W związku z temi rokowaniami wyjechała w dniu 27-ym b. m. do Berlina delegacja polska. Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu p. M. Sokolowski. W skład delegacji wchodzi reprezentanci zaintereso-

wanych resortów, a więc Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Skarbu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W pracach delegacji polskiej wezmą również udział przedstawiciele ambasady polskiej w Berlinie.

Jednocześnie nasz korespondent warszawski dowiaduje się, że Rada Traktatowa Samorządu Gospodarczego opracowała na podstawie analizy importu i eksportu polsko-niemieckiego postulaty sfer gospodarczych, dotyczące problemu obrotów handlowych i kwestji zamrożonych należności polskich eksporterów w Niemczech. Rzeczoznawcą z ramienia Rady Traktatowej Samorządu Gospodarczego do spraw handlowych polsko-niemieckich jest b. m. in. M. Szydłowski.

Giełdy

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 27 czerwca 1935 r.
Zyto 12—12,25; pszenica 14,75—15; otręby żytnie 9,25—9,75; otręby pszenne: średnie 9,25—9,75; grube 9,75—10,25.
Ogólne usposobienie: słabe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 27 czerwca 1935 r.
Dewizy
Belgia 89,80, 89,53, 89,07; Berlin 218,18, 214,10, 213,10; Holandia 359,85, 360,75, 358,95; Kopenhaga 116,55, 117,10, 116,00; Londyn 26,08, 26,21, 25,95; Nowy Jork telegr. 5,28¹/₂, 5,31¹/₂, 5,25¹/₂; Oslo 131,10, 131,75, 130,45; Paryż 44,85¹/₂, 45,07, 44,90; Praga 22,18, 22,18, 22,08; Sztokholm 134,55, 133,20, 133,90; Szwajcaria 173,10, 173,53, 172,67; Włochy 43,75, 43,87, 43,68; Hiszpanja 72,53, 72,89, 72,17.
Tendencja: niejednolita.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION

B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 24 czerwca 1935 r.
Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg. franko stacja załadowania.
Nasiona: Za kończone czerwona 80—100; kończone biała 60—90; kończone szwedzka 150—200; kończone żółta 60—70; kończone żółta w łuskach 25—30; inkarnatka 140—175; przelot 50—70; rajgras krajowy 110—130; tymotka 18—25; seradela 9—12; wyke latowa 28—32; wiczka zimowa 60—75; peluska 30—33; groch Wiktorja 27—30; groch polny 20—24; groch zielony 21—25; bobik 23—24; gorczyce 35—42; rzepak 32—36; rzepik 35—38; hubin niebieski 10—11; hubin 20¹/₂ 11—12; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak niebieski 35—40; mak biały 40—44; tatarak 20—25; proso 20—25.
Tendencja: niejednolita.

DOWÓZ DO GDANSKA

z dnia 27 czerwca 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 303 ton; jęczmień 105 ton; owsa 53 ton; sboa za strąckowego 30 ton.
NOTOWANIA BANKU GDANSKIEGO
z dnia 27 czerwca 1935 r.
Kurs dewiz: Warszawa 100,00; Berlin 218,25; Nowy Jork 5,2700; Londyn 26,06.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Papierzy wartościowe
3 proc. poź. budowlana 42,10, 5 proc. poź. konwersyjna 68,70—67,13; 6 proc. poź. dolarowa 80,75; 4 proc. poź. premi. dol. 53; 7 proc. poź. stabiliz. 67, drobne 67,13; 4¹/₂ proc. l. z. ziemskie 49; 5 proc. l. z. m. Warszawy nowe 58,83—58,75—58,50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI em. 58,50.
Tendencja: dla pożyczek utrzymana; dla listów przeważnie utrzymana.

Akcje
Bank Polski 90; Ostrowiec 16,35; Starachowice 34,95—34,98; Haberbusch 33,50.
Tendencja: niejednolita; obroty: małe.
Uwaga! W lipcu i sierpniu giełda warszawska, w sobotę czynna nie będzie.

Z całego kraju

POCZTA I TELEGRAF NA POLSKICH PŁAZACH MORSKICH.

Na czas sezonu letniego zostały uruchomione agencje pocztowo-telegraficzne w szeregu największych skupień, jak plaża w Gdyni, Wielka Wieś-Hallerowo, Jastrzębia Góra, Karwia, Jurata i Chałupy. Agencja poza obsługą telefoniczną i telegraficzną zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą będą sprzedawały znaczki pocztowe, przyjmowały przesyłki zwykłe i polecione wewnętrzne i zagraniczne.

UPAŁY NA HELU.

Od kilku dni dopisuje na wybrzeżu znakomicie pogoda, na wydmach temperatura dochodzi do 50 st. powyżej zera w słońcu, na plaży do 36 st., temperatura morza wynosi 22 od strony północnej, a od wschodniej 25, zaś od strony zatoki pęknie 28. Wszędzie notuje się wśród letników wiele dotkliwych oparzeń słonecznych, zwłaszcza wśród młodzieży, bawiącej na wycieczkach.

„ZAWISZA CZARNY” W GDYNI.

„Zawisza Czarny”, szkuner ośrodka morską Związku Harcerstwa Polskiego po remoncie w stoczni w dniu dzisiejszym przybył do Gdyni pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego. Wyjście szkunera w podróż jest przewidziane w dniu jutrzejszym.

SZACHOWY TURNIEJ PAŃ.

W Warszawie dokończono dwóch partii na turnieju pań o mistrzostwo Polski. Ger-

lecka wygrała z Kowalską i Flerow-Bulhak wygrała z Wygodzką. Pozaatem unieważniono partję z pierwszej rundy między Januszewską a Kuczewską.

Obecny stan turnieju: Gerlecka 3 i pół pkt., Kuczewska 3 pkt. i jedna partja niedokończona, Kowalska i Hermanowa po 3 pkt., Januszewska 2 i pół pkt. i jedna partja niedokończona, Flerow-Bulhak i Borowiczanka po 2 pkt. oraz Wygodzka 0 pkt.

TRÓJMECZ SZACHOWY W ŁODZI.

W Łodzi rozpoczął się czwórmecz szachowy, w którym bierze udział 4-ch mistrzów łódzkich: Appel, Kolski, A. Frydman i Regedziński. Dwaj pierwsi w czwórmeczu uzyskują prawo zmierzenia się w trójmeczu z mistrzem Polski dr. Tartakowem, który specjalnie w tym celu przybędzie do Łodzi.

A. Frydman przegrał już z Regedzińskim, a partja Appel—Kolski zakończyła się na remis.

MARSZ GWIAZDZISTY STRZELCÓW DO KRAKOWA.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. Związek Strzelecki organizuje „Marsz gwiazdzisty kolarsko-pieszcy do Krakowa”. Wezmą w nim udział tysiączne rzesze strzelców z całej Polski, aby dać wyraz najgłębszego holdu cieniem Marszałka Piłsudskiego.

Wszystkie zespoły Zw. Strzeleckiego, które przybędą do Krakowa wezmą masowy udział w szpianiu kopca na Sowińcu, gdzie złożą puszki z ziemią ze wszystkich stron kraju.

Zespoły, zdążające do Krakowa z odległości do 120 km., przybędą pieszo, zaś z odległości dalszych — jako patrolo kolarskie.

Wszystkie zespoły mają zameldować się w Krakowie w kierownictwie Marszu dn. 4 sierpnia o godz. 7 rano.

Skala upałów wzrasta

Pogoda słoneczna i upalna trwa w Polsce w dalszym ciągu. Temperatura wynosi: 29 st. w Tarnopolu i Kolomyi, 30 w Wilnie, Lublinie, Brześciu nad Bugiem, Suwałkach, Lidzie, Łucku, Zaleszczykach i Mławie, 31 w Kielcach, Deblinie, Grodnie, Przemysłu, Radomiu i Helu, 32 w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Pińsku, Gdyni, Białymstoku i Katowicach, 33 st. w Toruniu i Cieszynie, Ostrowiu i Tarnobrzegu, 34 st. w Kaliszu i Poznaniu i 35 st. w Zbąszyniu.

Również pogodnie i upalnie było w pozostałych krajach Europy środkowej oraz na Ukrainie (Strasburg 30 st., Szczecin 33 st., Hamburg 28 st., Berlin i Drezno 35 st., Brno 31 st., Ryga 28 st. i Kijów 28 st.).

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich i północnych. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Sobota, 29 czerwca.

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.33 Pogadanka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 9.15 Dziennik por. 9.50 Pogadanka sport-turyst. 9.55 Program na dzień bież. 10.00—10.15 Muż. relig. w wyk. Chóru Katedry w Dijon (płyty). 10.15—10.25 Transmisja z Grudziądza przez Toruń. 11.57 Sygnal czasu z Warsz. Obser. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 „Podrózujmy”. Za morzami u brzegów słonecznej Afryki! — wygł. Z. Dresler. 12.30 Poranek muzyczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego i F. Schneidermana (skrz.). 1) Litloff: Uwertura „Robespierre”. 2) M. Karłowicz: Romans na ork. smyczkową — wyk. ork. 3) N. Paganini-Wilhelmy: Koncert D-dur — wyk. z tow. ork. F. Schneiderman. 13.00 Teatr Wyobraźni (z Wilna). 13.20 Muzyka o morzu. Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego. 14.00 „Na kontrtorpedowcu”. — Transmisja z O. R. P. „Burza” przeprow. przez M. Pawłowicza przy współudziale Oficerów i żałoży. 14.25 Muzyka lekka (płyty). 14.58 Wiadom. meteor. 15.00 „Pogadanka rolnicza” wygł. inż. E. Wiszniewski. 15.10 Piosenki szwajcarskich jodlerów (płyty). 15.22 „Co lubi, a przed czym bronil się pszczoła”. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 15.45 Teatr Wyobraźni z okazji święta Morza nadaje słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Gdynia” — pioska J. Stępowskiego. 16.15 „Skrzynka techniczna” — omówi red. W. Frenkiel. 16.30 Preludja Cl. Debussy’ego. Aud. V-ta (ostatnia) w wyk. B. Woytowicza (fort.). 16.50 Codz. odświeżacz: „Wędrowniacy”, powieść E. Szabur-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letników i urodzistów”. — Koncert z Krakowa. 18.00 Poranek sportowy. 18.10 „Mnuta poezji”: Wiersz T. Micińskiego ze zbioru „W mroku gwiazd”. 18.15 „Cala Polska śpiewa”. — Pieśni polskie o morzu (z Torunia). 18.30 „Przeгляд wydawnictw” — omówi prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy”. 18.45 Cl. Debussy: „Morze” — poemat symf. (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.13—19.25 Koncert reklamowy. 19.25—19.30 Tr. z Lwowa. 19.30—19.50 Nasze pieśni w wyk. J. Popławskiego. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.50 Pogadanka aktualna — wygł. gen. K. Sosnkowski. 20.00 Pieśni bez słów. Wygł. Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Święto morza w Polsce”. 21.30—22.00 Fragmenty z op. „Legenda Bałtyku” F. Nowowiejskiego oraz solistki (sopr.). 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.15 Wiadom. sport. lokalne. 22.20—23.30 „Obrazki z nad morza”. Wygł.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego i S. Sas (piosenki). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. komunik. lotn.

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 8.55 Program na dz. bież. 10.00 Pieśni polskie (płyty). 10.15 „Pomorze Moni-

szce” — Transm. z Uroczystości odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki w Grudziądzu. 1) Msza św. z Kościoła Farnego w Grudziądzu. 2) Reportaż przez J. Wysocki. 3) Uroczystość odsłonięcia pomnika: a) Przemówienia, b) Utwory Moniuszki w wykonaniu połączonych chórów i Orkiestry 64 p. p. 11.57—13.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.00—14.00 Tr. z Wilna i Warszawy. 14.00 Tr. z Gdyni przez Warszawę. 14.25 Muzyka lekka (płyty). 15.10 Pieśni góralskie (płyty). W wyk. Wita Majdaka (na kobiecie). 1) Miły mój Boże. 2) Ani ja nie juhas, ani ja nie bacia. 3) Hoj idę w las, pórkó mi się migocę. 15.22—18.15 Tr. z Warszawy i Krakowa. 18.15 „Cala Polska śpiewa”. — pieśni polskie o morzu w wyk. chóru kolejarzy „Hasło” z Bydgoszczy pod dyr. Cz. Kabacńskiego. 1) L. Kamiński: „Hej żeglarsze”. 2) Wallek-Walowski: Burza morska. 18.30 Życie kultur, artyst. i nauk na Pomorzu. 18.35 Współczesna muzyka francuska (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—22.00 Tr. z Warszawy. 22.15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.30—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.30 Koszyce. Muzyka lekka. 18.00 Praga. Dawne motyły. 18.40 Bratysława. „Karnawał” Schumann na fort. 18.55 Berlin. Melodie wiedeńskie. 19.15 Wrocław. Pieśni z lotn. lutni. 19.20 Budapeszt. Koncert solistów. 20.00 Madryt. „Hiszpania w muzyce ludowej”. 20.00 Bruksela franc. Koncert ork. symfonicznej. 20.00 Bukareszt. Wieczór tańca. 20.00 Kopenhaga. Wieczór muzyki lekkiej. 20.10 Lipsk. „Lipskie rozmaitości”. wesoly wieczór. 20.10 Wrocław. Koncert radjook. 20.30 Stockholm. Wieczór muzyczny w wyk. solistów. 20.30 Rzym. „Lodoletta”, opera P. Mascagniego pod dyr. Kompozytora. 20.40 Luksemburg. Recital skrzypc. C. Frantz. 20.45 Radio Paris. „La Hulla”, opowieść muzyczna S. Rousseau. 20.55 M. Ostrawa. Koncert radjo-orkiestry. 21.00 Luksemburg. Koncert symf. z udz. skrzypczaków C. Frantz. 21.30 Mediolan. Koncert symfon. 22.00 Stockholm. Muzyka tan. 22.10 Regional Progr. Muzyka tan. 22.25 Wiedeń. Rosyjska legenda ludowa C. Lafite’a pod dyr. Kompozytora. 22.30 Lipsk. Muzyka taneczna. 22.30 Budapeszt. Koncert wiecz. 22.30 Berlin. Wesole zakończenie tygodnia. 22.40 Praga. Muzyka taneczna. 22.45 Oslo. Muzyka taneczna Paryża i Wiednia. 22.45 Parys P. T. T. Muzyka tan. 23.00 Kopenhaga. „Prosny do tańca” ork. Livschakow. 23.00 Kopenhaga. Wesoly wieczór. 23.00 Straburg. Muzyka tan. 23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. 23.40 Wiedeń. Muzyka tan. 24.00 Hamburg. Muzyka tan. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Niedziela, 30 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA.

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.33 Pogadanka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport-tur. 9.55 Program na

dzień bieżący. 10.00 Muzyka symfon. (płyty). 1) Verdi: Nabuchodonozor, uwert., 2) Massenet: Sceny Alzackie. 10.30 Transm. z Rogalin. 10.30 Reportaż prof. J. Kilarskiego. 10.40 Naboż. z miejscowego kościoła. Kazanie na III niedzielę po Ziel. Świątkach P. L. „Na zbawczych drogach życia” wygł. ks. kanonik M. Węglowicz. 11.57 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Feljton z Poznania. 12.20 Poranek muzyczny. Wygł.: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego i M. Sztęglic (skrzypce). 1) Karol Kurpiński: Uwertura do op. „Ruiny Babilonu”. 2) J. Ph. Rameau-Mottl: Suita baletowa: a) Menuet, b) Musette, c) Tambourin (wyk. ork.). 3) H. W. Ernst: Koncert fis-moll — wyk. z tow. ork. M. Sztęglic. 4) C. Saint-Saens: Suita algeńska: a) Prelud. b) Rapsodia maurytańska. c) Marzenia wieczorne. d) Marsz wojskowy francuski — wyk. ork.). 5) F. Schubert: Warjacje z kwartetu smyczkowego d-moll (na temat „Smierć i dziewczyna”. — wyk. ork. smyczkowa. 6) H. Berlioz: Menuet „Błędne ogniki” z „Potępienia Fausta” — wyk. ork. W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.57 Wiadom. meteorol.-rolnicze. 15.00 Pogadanka „Dach nad głową to dużo, ale jeszcze nie wszystko”. Z cyklu „Lisowne nauczanie rolnictwa”, wygł. arch. K. Kalinowski. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 „Przeгляд ryneków produktów rolnych”, wygł. St. Prus-Wiszniewski. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 „Po powrocie ze szkoły rolniczej”, pogad. wygł. M. Marusza. 16.00 Koncert solistów. Wygł.: Wikomirska (fortepian) i J. Czapliski (śpiew). 16.45 Szkic literacki z Poznania. 17.00 „Dla naszych letników i urodzistów”, koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 18.00 Transmisja z obozu Wojsk. Przyp. Radiotechnicznego w Wyni nad Narwią. 18.15 Billy Mayerl wykonawca własnych kompozycji (Jazz fort. — płyty). 18.30 „Cala Polska śpiewa” z Krakowa. 18.35 „Dawna i nowoczesna dyżurnia”, reportaż wygł. red. St. Dzikowski. 19.00 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Trio Rybniczy. 19.50 Feljton p. t. „W aucie policyjnym w Chicago”, wygł. A. Janta-Polczyński. 20.00 „Józef Piłsudski jako twórca siły państwa”, wygł. dr. W. Lipiński. 20.20 Koncert ork. symf. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Myśli Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital M. Saleckiego (tenor). Przy fortep. prof. L. Urstein. 21.30 „Chata zermorskiego” — transmisja, przy mikrofonie W. Hulewicz. 21.45 Utwory skrzypcowe w wyk. W. Niemcewicz (płyty). 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.15 Wiad. sport. lokalne. 22.20 „Nasza Marynarka gra”, transm. z Gdyni. Koncert w wyk. ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dułina. 22.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka ludowa w wyk. ork. Suchockiego oraz B. Hinek — przyspiewki (płyty).

ROZGŁOSNIA TORUNSKA

8.30 Tr. z Warszawy. 8.55 Program na dz. bież. 10.00 Muzyka polska (płyty). 10.30—11.57 Tr. z Poznania. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.00 Tr. z Poznania i Warszawy. 13.00—14.00 Tr. z Wilna i Warszawy. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.00 „Mleko podstawa zdrowia”, pogadanka rolnicza, wygł. inż. J. Wilkuszówna. 15.10 Piosenki w wyk. A. Szemplińskiej (płyty). 15.22—16.45 Tr. z Warszawy. 16.45—19.00 Tr. z Poznania, Warszawy i Krakowa. 19.00 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25—22.00 Tr. z Warszawy. 22.00 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłoseń P. R. 22.15 Wiad. sport. z Pomorza. 22.20 „Nasza Marynarka gra” — koncert w wyk. ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dułina. Transm. na wszystkie rozgłoseń P. R. Dułina: Hejnał morsk. 1) Nowowiejski: Arja z op. „Legenda Bałtyku”. 2) Różycki: Krakowiak z baletu „Pan Twardowski”. 3) Małkowska: „Odlógosy Kulaw” — wiganzka. 4) Sikorski: Wiganzka humorystyczna. 5) Neumann: „Miłość marynarza” — marsz z śpiewkami A. Dułina. 23.00—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

7.00 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 8.35 Lipsk. Utwory organowe dawnych mistrzów. 8.45 Praga. Kwintet fort. Suka. 11.00 Królewiec. Pieśni Brahmsa i R. Straussa. 11.30 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. 12.00 Koenigszwst. Rozmaitości muzyczne. 12.30 W. Ostrawa. Koncert radjoorkiestry. 13.30 Budapeszt. Koncert orpewowej. 14.55 Królewiec. Muzyka popularna. 15.10 Koenigszwst. Sceny dziecięce Schumann na fort. 15.50 Budapeszt. Duety harf. 16.00 Koszyce. Koncert radjook. 16.00 National Progr. Recital fort. Stanisława Niedzielskiego. 16.30 Moskwa (Kom.). „Wesola Wolna” operetka J. Straussa (montaż). 17.30 Wrocław. Koncert solistów. 18.00 Brno. Koncert radjook. 18.15 Sztutgart. Audycja wokalnol muzyczna. 18.20 Królewiec. Utwory fortepianowe Liszta. 18.20 Lipsk. Koncert wokalny. 18.30 Budapeszt. Orkiestra salon. 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. pod dyr. O. Friedla. 18.40 Wrocław. Koncert solistów. 18.40 Lipsk. „Na zieloną trawicę” — koncert rozrywkowy. 19.45 Parys P. T. T. Występ Lucienne Boyer wraz z zespołem. 20.00 Frankfurt. Wieczór oper. jednaktowy. 20.00 Berlin. Alessandro Stradella — opera romantyczna Flotowa. 20.00 Koenigszwst. „Zwycięski walc” — aud. muz. 20.10 Kopenhaga. Muz. francuska. 20.10 Budapeszt. „Królowa piękności” — operetka Paksy. 20.20 Monachjum. „Die Schneider von Soehnan” — opera kom. Brandt-Buysa. 20.30 Parys P. T. T. Festiwal Roberta Planquette’a. 20.35 Brno. Zapowiedź. 20.40 Sztutgart. Wesoly program. 20.40 Mediolan. „Il Perrotino” — muzyka jazzowa. 20.40 Lambert Landl. 20.45 Sztutgart. Wesoly program. 20.45 Rzym. Koncert orkiestrowy. Dyr. M. Ressi. 21.00 Regional Progr. „Mieszaj” — oratorjum Haendla. 21.25 Praga. Muzyka lekka. 22.00 Rzym. Muzyka lekka i tan. 22.25 Wiedeń. Muzyka lekka. 22.30 Kopenhaga. Melodie Ledera. 22.30 Monachjum. Muzyka tan. 22.30 Berlin. Muzyka taneczna. 22.45 Brno. Muzyka jazzowa. 22.50 Bratysława. Muzyka cygańska. 23.00 Koenigszwst. „Prosny do tańca”. 23.00 Kopenhaga. Dawna i nowa muzyka tan. 24.00 Berlin. Muzyka taneczna. 0.50 Frankfurt. Koncert nocny.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

34)

Powieść historyczna

— Cóż się tutaj dzieje? Czemu Marysia tak nagle uciekła?

Helena nie odpowiedziała natychmiast. Przysunęła się do starej hrabiny, usiadła u jej nóg na niskim stołeczku i dopiero wtedy odrzekła:

— Co się dzieje, babciu? To bardzo proste... Ze moja siostra bez wielkiego trudu zgodzi się zostać, zamiast mnie, markizą de Prémoré!

W tej chwili wkroczył uroczysto lokaj, zapukawszy uprzednio lekko do drzwi i zapytał, czy pani hrabina zechce przyjąć pana markiza de Prémoré.

— Ależ naturalnie! — wykrzyknęła Helena ze zwykłą sobie porywczością — niechaj zaraz wejdzie tutaj ten kochany pułkownik szwoleżerów!

— Helenko, Helenko — wyrzekła pani de Carbonelles, kiwając głową — nie masz w niczem umiaru, drogie dziecko! — To dlatego, że gorąca krew polska płynie w moich żyłach, babuniu.

W oczach dziewczyny zabłysła tęsknota za Polską, owym krajem, który gorąco ukochała, aczkolwiek zupełnie go nie pamiętała.

— No i cóż, drogi Ludwiku? — wyrzekła hrabina, zwracając się do wchodzącego markiza. — Czy przyzwyczaiłeś się już do tego, że mam dwie wnuczki?

— Nie, jeszcze nie, pani hrabino — przyznał otwarcie szczerzy pułkownik szwoleżerów. — Wydaje mi się, że śnię, i że wracając do rodzinnych stron, odnajdę śliczną Marysię, pasącą przy strumyku swoje kozy i nucącą jakąś melancholijną piosenkę.

— Już jej tam nie odnajdziesz!

— Trudno, pani hrabino. Okolice straci na tem, i ja również.

Helena uśmiechnęła się.

— Przecież widzisz ją tutaj, Ludwiku, i w nieco korzystniejszym otoczeniu.

— Nie, to jednak nie to samo. Dzisiaj dopiero rozumiem, ile uroku używało krajobrazowi to piękne dziewczę.

— Nie przypuszczałam, że jesteś tak poetycznie nastrojony...

— Ja także nie — odrzekł Prémoré poważnie.

— Czyżby to hrabina Łazowska obudziła w tobie tę dotąd nieznana cechę?

Ludwik de Prémoré zaczerwienił się

po uszy; wydawał się niezmiernie zakłopotany.

— Helenko! — wyrzekła z wyrzutem pani de Carbonelles.

— No i cóż? Czy powiedziałaś coś nadzwyczajnego? Przecież każdy dworzaniec ma jakąś przygodę! To niemożliwe, żeby nasz wytworny pułkownik nie miał żadnej awanturki. Co do mnie, nie wybaczyłabym mu tego!

— Helenko, jakże ty się zmieniła!

— nie mógł powstrzymać się od okrzyku „wytworny pułkownik”. Wystarczyło na to dwa tygodnie atmosfery, jaką oddycha się w Wersalu i kilka godzin życia dworskiego...

— Zapominasz o mojem porwaniu, drogi pułkowniku; to była dopiero prawdziwa przyгода!

Markiz de Prémoré wstał gwałtownie.

— Droga Heleno — wyrzekł ze wzruszeniem — mam nadzieję że ci nędznicy nie naduzili twojej sytuacji. Nikt chyba nie śmiał podnieść na ciebie zbrodniczej ręki, prawda?

Panna de Carbonelles wybuchnęła głośnym śmiechem:

— Żadnej ręki na mnie nie podnieśli, ani zbrodniczej, ani przyjaznej... Mój prześladowca potraktował mnie niesłychanie grzecznie i wydał mi się bardzo wytwornym arystokratą.

Hrabina de Carbonelles podniosła re-

ce do nieba:

— I właśnie dlatego, drogi przyjacielu, trzeba było błagać Jej Królewską Mość, aby zechciała wycofać skargę, złożoną przeze mnie przeciw sprawcom tego zamachu.

— Babcia powiedziała, że im mniej będzie się o tej sprawie mówiło, tem będzie lepiej dla tak „delikatnej rzezy” jak reputacja dziewczyny.

W chwili, gdy pan de Prémoré chciał potwierdzić słuszność poglądu pani de Carbonelles, Marysia, której nikt nie uprzedził o wizycie markiza, wróciła do salonu. Zarumieniła się wyraźnie na jego widok, spuściła wzrok i nie znalazła nic do powiedzenia.

Pan de Prémoré przyjrzał jej się z wielkim zachwytem, którego nawet nie starał się ukrywać.

Tym razem jednak hrabina de Carbonelles, która zauważyła wzruszające zażenowanie swojej drugiej wnuczki i która zrozumiała już teraz, że Helena, mając w gruncie rzeczy jak najlepsze intencje, zbyt gwałtownie przyspieszała sprawę na korzyść swojej siostry, wstała z fotelu, mówiąc:

— Drogie dziewczynki, tracimy za wiele czasu na niepotrzebne słowa. Czy będziecie gotowe do partji kart Jej Królewskiej Mości?

(Ciąg dalszy nastąpi).

**NA WIETRZE
I NA SŁOŃCU**



Pani gra w tenisa, biega, skacze, pływa. Po zmęczeniu lekkie przeciągnięcie pudrem przywraca matowość cery i świeży, zdrowy wygląd. Przy sportach — zawsze spreparowany na sproszkowanych cebulkach lilij białej

PUDER

ABARID

DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK
POLECAMY KOLOR „PASTEL”

NA LATO

Wiatrówki od zł 7,90
Opanki „ „ 7,90
płócienne na
skórzanych
podeszwach
zł 5,90



**Skład obuwia
M. WINOGRODZKI**
GDYNIA, ul. 10-go Lutego 25.

Meble wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca — 3736
Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047
Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

**KTO SIĘ SMUCI
NIECH DO MNIE SIĘ ZWRÓCI
FAKIR BIRMAN
Bezpłatnie!**



Astrolog, którego przepowiednie urzeczywistniają się zawsze i którego radami kierują się najwybitniejsze osobistości, **BEZPŁATNIE**, przyśle Ci amulet szczęścia i Twój horoskop, ułożony według rytułu hinduskiego. Horoskop ten ustali Twój przyszłość, wskaże Ci nieomylnie okresy pomyślne, w których zdobędziesz miłość, pieniądze i powodzenie we wszystkim.
Jedynym medium uznane w Paryżu, odpowie Ci na każde pytanie i wpłynie myślą w pożądanym kierunku: loteria, procesy, małżeństwo i t. d.

Nie pozostawaj samotnym w życiu!

Szczęśliwi, którzy dzięki radom Fakira Birmana wygrali na Loterii Państwowej Francuskiej:
Wygrana 500.000 fr. P. M. Bigre, Agent samochodów „La Licorne” w Périgueux.
Wygrana 100.000 fr. P. Nina Larol, tancerka w Teatrze Narodowym Opery Paryskiej.
Na Loterii Sweepstake Luxemburskiej:
Wygrana 100.000 fr. Pani Fleury w Brukseli,
Na loterii Hiszpańskiej:
Wygrana 100.000 ptas P. Eustachio, Rambla 50 w Barcelonie.

Jak oni, bądź moim przyjacielem!

Jak wyżej wymienione osoby — przyjmij Fakira Birmana jako opiekuna i przyjaciela. Jest to taroza przeciw niedoli, światło przewodnie, które oświetla noc Twojej przyszłości.
W zawiątych sprawach, w okresach poważnych i decydujących, w chwilach rozterki, zwróć się do niego. Zapytaj, co masz uczynić.
On wskaże Ci właściwą drogę, a zwyciężysz!
Podaj imię, nazwisko, adres, datę i miejsce urodzenia. Załącz 1.-zł w znaczkach pocztowych na kosztą przesyłki.

Odpowiedź będzie nadesłana po upływie 8 dni.

Adresować: FAKIR BIRMAN (Oddz. 74) Warszawa, Skrytka pocztowa Nr. 370.

**Pomoc humanitarna
ofiarom życia i ludzi**

WYCIECZKI PAROSTATKAMI „LLOYDU BYDGOSKIEGO”

do BRDY UJŚCIA

w święto Piotra i Pawła dnia 29 czerwca br.

Odjazd z Bydgoszczy: o godz. 8.30, 11-ej i 14-ej po cenach jak zwykle

Pozatem statki stoją do dyspozycji Komitetu Wykonawczego „Święta Morza” w niedzielę dnia 30 czerwca według planu jazdy i po cenach podanych przy przystani.

5908

**Podwozia ciężarowe 4 cyl.
z Anglii**



po niższym cenie, nosność brutto 4500-4800 kg. w cenie

od **zł 9.275,— 10.070,—**

i samochody osobowe jak:

**Ford Junior
Ford Junior De Luxe
Ford 8-mio cylindrowy**

oraz nowoczesnie urządzone warsztaty z wzorową obsługą, garaże z centralnym ogrzewaniem — Oryginalne części zamienne, akcesoria, opony, detki i oleje poleca

**Grudziądzki Skład Automobili
B. Mroczyński, Grudziądz**

Mickiewicza 44/48 — Telefon 1609 i 1711

Autoryzowany Przedstawiciel Ford Motor Company.

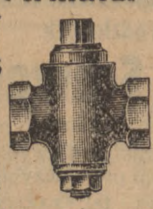
5690

1894 40 1934

CZTERY ZŁOTE MEDALE
Odlewnia Bronzu i Mosiądzu - Fabryka Armatur

JÓZEF ZAWITAJ

Telefon 1715 — BYDGOSZCZ — Dworcowa 66



Wszelkie armatury z brązu i mosiądzu do wody, pary i gazu.

Cylindry mosiężne dla pomp studziennych

Odlewy surowe z brązu, brązów specjalnych i mosiądzu według własnych i nadesłanych modeli w pierwszorzędnej jakości. Specjalność: odlewy z brązu fosforowego.

Prety — Tuleje — Łożyska. — Wszelkie naprawy dobrze, szybko i tanio.

**POMNIKI
NAGROBKI
POSAZDKI „Terrazzo”**

z marmurów, granitów natur. i sztucznych po cenach konkurencyjnych poleca

J. JOB

Największe i najstarsze przedsiębiorstwo w Zach. Polsce istniejące od 1905 r.

Zakłady obróbki — kamieni z mechan. zapędem

Centrala: **Bydgoszcz, Rejtana 8, Tel. 3476**

Filje: Dworcowa 102 i 38.

GDYNIA, Starowiejska 35 4823

P. GLESKE-GDYNIA

Reprezentacja

Browarów Kuntersztyn i Kobylepole

5914 poleca swe znakomite piwa:

specjalność piwo dubeltowe „MARSZAŁKOWSKIE”
piwo eksportowe „ZDRÓJ KOBYLEPOLSKI”
oraz wykwintne lemonjady i wody sodowe.

**Żądajcie i pijcie
Machandel-00**

5911 niedościgniony w jakości

C. A. Hochschultz Nast. T. z o p.
Wejherowo

„EUROPA” KAWIARNIA - RESTAURACJA - BAR

właśc. H. Grabowski, Gdynia, ul. 10 Lutego 7, tel. 27-30

plewoszczędnym urządzone lokale
Codziennie od godz. 17-tej koncert artystyczny

5861

W KAWIARNI

w oddzielnie urządzonej restauracyjnym w niedzielę i święta Five o'clock oraz codziennie koncert od godz. 20-tej. Restauracja otwarta do rana.

Pierwszorzędny dom mieszkalny w Gdańsku, 1 minuta od głównego dworca kol., wartości 75.000 zł, obciążenie 20.000 zł, zmienić na podobny obiekt w Polsce, najchętniej na dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo. Ew. jeszcze drugi obiekt do zamiany. Oferty pod lit. W. M. 100 do Annoncen Expedition W. Meklenburg, Gdańsk, Jopengasse 59 5823

**WIELKOPOLSKI SKŁAD KAWY Sp. z ogr. odp.
BIURA CENTRALNE W GDYNI**

**58 oddziałów we wszystkich większych miejscowościach
w Poznańskim i na Pomorzu.**

Magazyny w Gdyni i w Bydgoszczy.

Własny import kawy, herbaty i towarów kolonialnych.

SPRZEDAŻ kawy, herbaty, kakao, artykułów cukrowych, czekoladowych i smacznych, towarów kolonialnych i owoców południowych

POLSKO-SKANDYNAWSKIE
TOWARZYSTWO TRANSPORTOWE S. A. - GDYNIA
„POLSKAROB”

POLNISCH-SKANDINAVISCHES TRANSPORT-HANDELSGESELLSCHAFT m.b.H. GDANSK
Brotbänkengasse 45-48. Telefon 269-90, 269-96.

Tel. Dyrekcja i Biuro Główne 2971
Skrót telegraficzny: „POLSKAROB” Code: Scotts loth. The Boe Code, Rudolf Mosse

Ekspedycja i Maklerka 2981

5873

EKSPEDYCJA - MAKLERKA - ŻEGLUGA

PRZEDSTAWICIELSTWO KONCERNU „ROBUR” ZWIĄZEK KOPALNÍ GÓRNOŚLĄSKICH SPOŁKA KOMANDYTÓWA, KATOWICE

Miesięczny przeładunek ca 400.000 t. węgla

S/S Robur III-2850 t. D. W.
S/S Robur IV-3000 t. D. W.

S/S Robur V-3000 t. D. W.
S/S Robur VI-3300 t. D. W.

„PAGED”

Polska Agencja Eksportu Drewna
Sp. z o. o. 4618
Centrala w Gdyni. Oddział w Gdańsku.
Gdańsk, Holzmarkt 24
Adres telegraficzny: „PAGED”
Telefon zbiorowy 22451 — Code: Zebra 3 rd & 4 th Edition

Przeładunek i składowanie drewna
wszelkiego rodzaju.
Bocznicie kolejowe. Place wodne.
Tartak sliprowy

Sprzedż komisowa wszelkiego rodzaju
drzewa tartego, budowlanego i dykty

SKŁADNICE:
GDYNIA ul. Morska 52.
GDAŃSK-WRZESZCZ
(Langfuhr) Kastanienweg 4.

DOM SPEDYCYJNY

właśc: Władysław i Teodor Szymańda

Telefon nr. 14-85

„RAWA”

GDYNIA

ul. Władysława IV 22

ZWÓZKI — EKSPEDYCJA — MAGAZYNOWANIE — INKASO

Specjalność:

5862

Przeprowadzki własnymi wozami meblowymi i samochodami.

Stać komunikacja samochodami GDYNIA — GDAŃSK.

Drogeria - Perfumeria
„Sirena”

Gdynia, Świętojańska 37 — Tel. 28-73.

Karol Fischer

5869

Artykuły drogerijne, opatrunkowe, techniczne i gumowe
Artykuły malarskie — Przybory fotograficzne

Dom Przemysłowo-Towarowy
Józef Fetter Sp. Akc.
w Gdyni

Zakład uszlachetniania siłwek suszonych.
import towarów kolonialnych, owoców su-
szonych i świeżych z krajów południowych.

5860

Porada prawna i gospodarcza również
w sprawach rodzinnych

Dr. jur. Emil Schweitzer

Mający wszystkie niemieckie egzamina prawnicze.
Były współpracownik czołowych
fachowych czasopism prawniczych. 5858

GDAŃSK, Stadtgraben 13, tel. 22834, godziny
przyjęć od 9-10 i za porozumieniem. Najtańsze
obliczenie cen.

Przeprowadziłem się

z ul. Mostowej na ul. Gdańską 32
Bydgoszcz telefon 3855

GRAMATOWSKI
adwokat 5909

GDYŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

„GETEHA”

ul. Starowiejska 3, tel. 1469.

GDYNIA

ul. Starowiejska 3, tel. 1469.

egzyst. od 1926 r.

POLECA ZE SKŁADU:

wszelkiego rodzaju artykuły techniczne, narzędzia rzemieślnicze,
okucia budowlane, stal, gwoździe, druty, blachy żel., mosiężne,
cynkowe i ocynk., liny stalowe, metale i t. d. Tlen, acetylen,
druty do spawania, elektrody i wszelkie akcesoria spawalne
f-my „Perun” Fr. Tow. Akc., Warszawa. 5870

Z okazji Święta Morza

polecam z jakości znane piwa

Okocimskie
i Zdrój Wielkopolski
oraz pierwszorzędne wody mineralne

JAN ENGLING

Hurtownia piwa i fabryka wód mineralnych
Telefon 260 WEJHEROWO ul. Wałowa 12 5912

Powróciłem

Dr. KĘDZIERSKI

specjalista w chorobach płucnych.

Gdańsk, Langer Markt. 18. 5857

PŁASZCZE, UBRANIA, KOSZULE, KAPELUSZE, KRAWATY

oraz wszelkie art. męskie w największym wyborze, w najlepszym gatunku tylko w firmie

4864

K. TURZYŃSKI, GDYNIA, ul. Świętojańska 9 — tel. 15-93

Specjalny dział kapeluszy
Goeperta i Hückla

WARSZAWSKIE TOW. TRANSPORTOWE

Sp. z o. o.

Adres telegraficzny: „WARTRANS”

GDYNIA

Świętojańska, centrala telefon 2946



GDAŃSK

Hundegasse nr. 117, telefon 229-51

EKSPEDYCJA MORSKA I LĄDOWA

SPECJALNOŚĆ: Przeladunek towarów masowych
SPECJALNY DZIAŁ BAWELNY.

Ekspedycja wszelkiego rodzaju drobnicy, warantowanie towarów.

NOWOCZESNE MAGAZYNY W GDYNI I GDAŃSKU.

W góry - w góry miły bracie...!



lecz idąc w góry lub na wycieczkę nie zapomnij zabrać ze sobą buteleczki **Amolu**, gdyż może Ci się w drodze przydać! Praktyczne kieszonkowe opakowanie **Amolu** jest do nabycia w każdej aptece lub drogerji.

5755

TECZA

5866

Farbiarnia - Chemiczna pralnia

GDYNIA, ul. Świętojańska 33/35, tel. 2830.
Wykonuje szybko i korzystnie.

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA

„VISTULA”

Sp. z ogr. odp.

Tel. 10-85. Oddział w Gdyni Tel. 10-85.

Codzienna Komunikacja towarowo-pasażerska
Gdynia — Tczew — Warszawa — Tarnobrzeg

Przewóz towarów:

z Gdyni do Warszawy w przeciągu 3 dni;
z Warszawy do Gdyni w przeciągu 2 dni.

Przewóz masowych ładunków własnym taborem holowniczym.

Koszt przewozu o 60% tańszy od kolejowego

5872

NA RATY!

BEZ ZALICZKI!

FOTO-APARATY KODAKA - po 15 zł. mies.

RADJO-ODBIORNIKI PHILIPSA - po 20 zł. mies.

POLECA FIRMA:

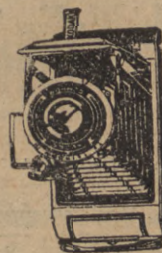
GRIMM SUK. I KAMIENSKI

Centrala — Warszawa, Rymarska 7.

II. Oddz. — Katowice, Św. Stanisława 1.

I. Oddz. — GDYNIA, Starowiejska 47, tel. 26-48.

III. Oddział — Poznań, 27 Grudnia 14.



BURSZTYNY naturalne

z pełną gwarancją wprost po cenie fabrycznej do nabycia

5867

w Gdyni

tylko w sklepie fabrycznym obok dworca, ulica STA-
ROWIEJSKA róg KOLEJOWEJ pod firmą

PIOTR TRZESNIAK

„Ucząc dzieci Twoje oszczędzać —
Wychowujesz dobrego obywatela Polski”

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA GDYNI

GDYNIA, ul. Świętojańska 17.

INSTYTUCJA BANKOWA O PUPILARNEJ PEWNOŚCI

Załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres pracy bankowej.

— Tajemnica wkładów oszczędnościowych prawnie chroniona. —

Adres telegraficzny: GDYNIA „Kasobank”

Centrala telefoniczna: nr. nr. 2551, 2552, 2553, 2554.

KANTOR WYMIANY WALUT OBCYCH: DWORZEC KOLEJOWY — — — Telefon nr. 1270

KANTOR WYMIANY WALUT OBCYCH: ULICA PORTOWA — — — Telefon nr. 1274



60%

**LUDZI
CIERPI
NA TE
DOLEGLIWOŚCI**

UCISK
OBRZEK
ODPARZANIE

GUZY
ODCISKI
TWARDNIENIE
NASKÓRKA

które nie tylko zatrzymują życie, ale niejednokrotnie uniemożliwiają pracę. To też znany już dziś na całym świecie Dr. Elemer Fuchs, długie lata swych prac laboratoryjnych, poświęcił na wynalezienie takiego środka, któryby ulżył cierpiącym na dolegliwości nóg. Sól do nóg Jana jest wynikiem prac D-ra Elemera Fuchsa i dziś już tylko lekkomyślnym i niedbałym można nazwać człowieka, który nie wykorzystuje tych wspaniałych właściwości Sól Jana na te niemiłe i męczące dolegliwości nóg, tembardziej, że stosowanie tego dobrego środka jest proste i tanie. 10 minut poświęconych na kąpiel nóg w Sól Jana, przywraca nogom elastyczność i siłę. Bóle, pieczenie, zgrubienia, podrażnienia skóry między palcami, obrzęk i t. p. znikają, a odciski stają się po kilku kąpielach miękkie i łatwe do usunięcia bez szczyrka. 5808

**Zarząd Restauracji
na Dworcu Morskim w Gdyni**

Zawiadamia Szan. Publiczność, że prowadzi doskonałą
Kuchnię polską i francuską
oraz dobre pielęgnowane napoje zimne i gorące, wina
pierwszorzędnej jakości zagraniczne i krajowe, wódki
w wyborowych gatunkach.

Bufet stale obficie zaopatrzony. - Specjalnie niskie ceny.

Śliczny widok z sal na port i morze.

Śniadania, obiady, kolacje. Dla wycieczek niski.

Telefon 28-82. 5925 **Telefon 28-82.**

Koło Adwokatów w Bydgoszczy

zawiadamia, że zgodnie z uchwałą
Rady Adwokackiej w Poznaniu
wszystkie kancelarie adwokackie

czynne będą w czasie 5933
od 1 lipca do 1 września 1935 r.
tylko **od godz. 8-mej**
do godz. 3-ciej popołudniu bez przerwy.

Solanki Czerniewice pod Toruniem 5884

Kąpiele solankowe i kwaso-węglowe czynne co-
dzienne od godz. 8-19-tej, skuteczne na reuma-
tyzm, liszaj, atretyzm, choroby skórne i sercowe.
Dogodny dojazd pociągami do stacji kol. Stawki
odjazd z Torunia Przedm.

7³⁰, 10³⁰, 13³⁰, 15³⁰, 16³⁰, 17³⁰, 19¹⁵, 20¹⁵ i 22¹⁵
odjazd powrotny ze Stawek
7³⁰, 8⁴⁵, 11¹⁵, 14⁴⁵, 16⁰⁷, 18¹⁵, 20²⁵, 21¹⁰, i 22³⁰.

Zimny i ciepły bufet na miejscu. Przyjmuje się
wszelkie wycieczki.

Wróciłem

Dr. med. W. Sobociński

lekarz—stomatolog

Specjalista w chorobach zębów, jamy ustnej i szczęk.
Bydgoszcz

ul. Marsz. Focha 10 5930 Telefon 22-75.

Sygnatura: 963/35. 5904

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rew. II
Alojzy Bartosiński, mający kancelarię w Chełmnie,
Rynek nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje
do publicznej wiadomości, że dnia 3 lipca 1935 r.
o godz. 10 w Chełmnie, ul. Toruńskie Przedm. 8a
odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących
do Gidaszewskiej Władysławy w Gutlinie, składają-
cych się z 1 plugu motorowego „Fordson”, osza-
cowanego na łączną sumę 2.000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zbiórka reflek-
tantów w biurze komornika.

Chełmno, dnia 21 czerwca 1935 r.

Komornik:

(—) Alojzy Bartosiński.

III. I. Ukl. 2/35. 5902

Sąd Okręgowy w Grudziądzu dnia 28 maja 1935
na zasadzie art. 52 § 2 prawa o postępowaniu ukła-
dowym z dnia 24 października 1934 r. postanowił
umorzyć postępowanie układowe, otwarte w sto-
sunku do majątku Marji Jankowskiej, właśc. dro-
gerji „Fortuna” w Działdowie.
Zlecenie Nr. 499/GR.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W GRUDZIĄDZU

zawiadamia, że z dniem 1 lipca 1935 r. przestaje
pracować dla Ubezpieczalni Społecznej w Grudzią-
dzu lekarz domowy p. dr. Kazimierz Maj.

W związku z powyższym ubezpieczeni zapisani
na wyżej podanego lekarza winni w terminie do 15
lipca 1935 r. zgłosić się w biurze Ubezpieczalni Spo-
łecznej w Grudziądzu, ul. J. Wybickiego 30, a to
celem przydzielenia im innego lekarza domowego.
Ubezpieczeni, wzgl. zaopatrzeni w pisemne upo-
ważnienie ubezpieczonego członkowie rodziny winni
przy zgłoszeniu się przedłożyć stałą legitymację
ubezpieczeniową.

W ten sam sposób winni postąpić ubezpieczeni,
których lekarzem domowym był śp. dr. Jan Suj-
kowski.

Jednocześnie zawiadamia się ubezpieczonych, że
z dniem 1 lipca 1935 r. przestaje również pracować
dla tej Ubezpieczalni lekarz okulista p. dr. Leo-
pold Blind.

W związku z tem ubezpieczeni oraz członkowie
rodzin, leczący się u p. dr. Blindy zostają z dniem
1 lipca 1935 r. przekazani do p. dra Kolińskiego w
Grudziądzu, ul. Mickiewicza nr. 12. 5901

II. U. 4/35. 5880

POSTANOWIENIE.

Sąd Okręgowy w Toruniu, w składzie następu-
jącym: Przewodniczący S. O. Pietrykowski, sędzio-
wie handlowi: Mroczkowski i Woydak po rozpo-
znaniu w dniu 17 czerwca 1935 wniosku Jana Ró-
żańskiego, Zakłady Urządzeń Zdrowotnych, Toruń,
ul. Szumana 3 o ogłoszenie upadłości, postanawia:
1) Ogłosić upadłość Jana Różańskiego, Zakłady Ur-
ządzeń Zdrowotnych, Toruń, ul. Szumana 3; 2)
Wezwać wierzycieli upadłego, aby zgłosili swe wie-
rytelności w przeciągu 6 tygodni od daty ogłosze-
nia upadłości. 3) Wyznaczyć jako sędziego-komisa-
rza asesora sądowego Dzikowskiego, Sąd Okręgo-
wy Toruń. 4) Wyznaczyć jako syndyka upadłości
inż. Stefana Piotrowskiego, Toruń, ul. Mostowa 6,
m. 3.

Zlecenie Nr. 352/IX.

Km. V. 784/35. 5830

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru V
Piotr Stefaniak, mający kancelarię w Toruniu, ul.
Rynek Staromiejski nr. 5 na podstawie art. 603 k.
p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1-go
lipca 1935 r. o godz. 10-tej w Toruniu, ul. Kościu-
szki 37 odbędzie się licytacja ruchomości, składa-
jących się z 686 skrzyń makaronu, jak: krajanka,
nitki, figurki, kolanka, oszacowanych na łączną su-
mę zł. 5.724.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Toruń, dnia 27 czerwca 1935 r.

(—) Piotr Stefaniak,

komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, Rewiru V.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie postanowień art. 9 ust. 3 rozp. P.
R. P. z 24 października 1934 r. o ustalaniu nazw
miejscowości i o numeracji nieruchomości (Dz. U.
R. P. nr. 94, poz. 850) Zarząd Miejski — Wydział
VIII wzywa niniejszym właścicieli nowowzniesio-
nych budynków w Bydgoszczy, nie posiadających
dotychczas numerów orientacyjnych, aby w termi-
nie do dnia 10 lipca 1935 r. zgłosili się w Wydzia-
le VIII, 4 — Oddział Pomiarowy, ul. Jana Kazimie-
rza 1. 5 II piętro w celu zamówienia odpowiednich
tabliczek.

Winni niezastosowania się do powyższego za-
rządzenia podlegają karze grzywny do 500 zł, a to
na mocy art. 11 wyżej wspomnianego rozporządze-
nia.

Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1935 r.

Za Prezydenta Miasta:

Naczelnik Wydziału:

(—) Seidel, inż.-arch., radca bud. Mag.

Zlecenie Nr. 781/S. 5926

**Światowa Organizacja Podróży
Wagon-Lits-Cook**

Telefon 18-89 Gdynia Br. Pierackiego 7

Sprzedaj biletów kolejowych, krajowych, zagranicznych, samolotowych, okrę-
towych i t. p. własne wozy sypialne i restauracyjne, organizacja wycieczek
5922 krajowych i zagranicznych.

MAZURKA

Restauracja **GDYNIA** Kawiarnia

ULICA ŚW. JANSKA 76

OBIADY Z 3 DAŃ 1 ZŁ. KUCHNIA WARSZAWSKA.

Pierwszorzędne potrawy i napoje.
ŚNIADANIE 75 GROSZY.

Dzbaneczek kawy, 2 bułeczki z masłem i 2 jajka wzgl. buljon, 2 bułeczki z obkładem
Dla wycieczek ceny niższe. **Maksymilian Kauter**

**Indra-Palast
SOPOTY** DYREKCJA:
Louis Ernst

Wielki międzynarodowy program kabaretowy
5230 zmienia się co 14 dni
W każdą niedzielę herbatka z tańcami.

Warsztaty moje

są czynne i wykonują wszelkie za-
mówienia jak dotychczas.
Odlewnia czynna co ty-
dzień, odlewy najlepszego
gatunku. Części zapasowe
tanie. 5780

F. KUJAWSKI Fabryka Maszyn TORUŃ
Odlewnia Żelaza i Metali

Dr. med. Wincenty Wróblewski
lekarz-bakterjolog

5932 Bydgoszcz, ul. Gdańska 46

przeprowadził się do Warszawy (Szpital św. Stanisława.)

**Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki**

w wielkim wyborze
korzystnie poleca

Zb. Waligórski

Bydgoszcz, ul. Gdańska 12.
Telefon 1223 5298

SŁOJE

do zapraw „Irena” gwaran-
towane poleca E. Szymański,
Toruń, St. Rynek 11 tel. 1716
F i l j e: ul. Szewska róg
Chełmińskiej — Chełmza, Ry-
nek 2. 5836

„Pantarei”

**Sowszechne Zakłady
Magazynowe i Transportowe**

Spółka Akcyjna
w Gdyni

Nr. telefonu — Centrala 2977. Adres telegr.: PANTAREI Gdynia

5808

Maklerstwo Okrętowe - Frachtowanie

Szkieletunek wszelkiego rodzaju towarów

**Międzynarodowa ekspedycja morska, lądowa
i ładunki zbiorowe**

Clenie, ubezpieczenie, inkaso

Własne składy w porcie o powierzchni ca 15.000 m²

Publiczny Dom Składowy, warianty

Składy wyładunkowe, transytowe i wolnoctwowe

Oddział z ogrzewaniem centr. dla owoców itp.

Licytacja na dzierżawę roli i łąk

Toruński Port Drzewny Sp. Akc. w Toruniu wyziewia w drodze publicznej licytacji

W DNIU 7 LIPCA 1935 R. O GODZ. 15-TEJ

dziesięć parcel roli i łąk na okres 5-letni.

Reflektanci, biorący udział w licytacji, winni ożyć przed licytacją wadium w kwocie 5,— złotych. Warunki dzierżawy ogłoszone zostaną przed licytacją. Zarząd zastrzega sobie dowolny wybór ofertów.

Zbiórka licytantów w Porcie Drzewnym przy nieszkaniu nadzorczy portu.

Toruński Port Drzewny, Sp. Akc. 5910
(—) Zarząd.

Numer akt: 161/35. 5903

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu i rewiru Stanisław Lech, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lipca 1935 r. o godz. 10 w Grudziądzu, ul. Kościelna nr. 10 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należącej do Maksymiliana Rucińskiego w Grudziądzu, składającej się z: 1 pianina, 2 kanap gobel., 3 kieliszków do wina, 1 etazetki pod kwiaty, 6 kieliszków do likieru, 2 obrazów, podstawki pod kwiaty, 1 obrazu, 5 i pół mtr. chodnika, 1 gobelinki i 12 warsztatów stolarskich, oszacowanych na łączną sumę 1.416 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Stanisław Lech,

komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, Rew. I.

WIELKA LICYTACJA DOBROWOLNA

Dnia 2 lipca 1935 r. od godz. 10-tej i dni następnie sprzedawać będą w Szubinie - Wsi w pałacu najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą: większą ilość mebli, dywanów, kryształów, obrazów, firan, różnych platerów i wiele innych w dobrym stanie utrzymanych rzeczy.

Przedmioty podlegające sprzedaży można oglądać w dniach licytacji w miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Fr. Woźniak,

komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy posiada na sprzedaż 2 kotły parowe: 6 Atm. o powierzchni ogrzewalnej 72,38 m. kw. oraz 1 Atm. około 20 m. kw. powierzchni ogrzewalnej, parową maszynę leżącą o 150—180 PP., jeden silnik Diesla wytwórni Atlas—Diesel, Stockholm, typu T 4 k o mocy 200 K. M. 275 obr./min., sprzężony z 1 prądnicą F-my Elek-tricks Aktie — bolaget Partille — Sverige typu N. V. 8 o mocy 135 K. W. 275 obr./min. 220 V. 614 A. z kompletnym urządzeniem, dynamo A. E. G. 120 Volt 167 Amp. z tablicą rozdzielczą 1450×1000 mm, 2 elektromotory 110 Volt, 1 trak (Walzenvollgatter) 800 mm, oraz inne drobne przedmioty.

Blizszych informacji udziela Oddział Nieruchomości Miejskich, Ratusz pokój 7.

Za Prezydenta Miasta.

(—) Kaszyński, referendarz.

Zlecenie Nr. 782/8. 5927

Numer akt: Km. I. 434/35. 5934

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 5 lipca 1935 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy, Pl. Weysenhoffa nr. 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należącej do inż. Mieczysława Sachsa, składającej się z maszyny do pisania „Meteor” i mebli, oszacowanych na łączną sumę 557 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 27 czerwca 1935 r.

Komornik:

(—) K. Tustanowski

Zlecenie Nr. 174/8 K.

Zakład optyczny Oskar Meyer

Właśc. Jasińska i Zeller

zał. 1899 Bydgoszcz, ul. Gdanska nr. 21. tel. 13-89

Sumienne wykonanie wszystkich okularów.

Fachowa i rzetelna obsługa. 6647

PŁASZCZE DAMSKIE MODELE

poleca

Firma **Z. NOWAK**
TORUŃ
Król. Jadwigi 12/14

ARTYSTYCZNE

DRUKI KOLOROWE LITOGRAFICZNE I OFFSETOWE

wykonuje szybko
i tanio

POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA SP. AKC.

TORUŃ, UL. BYDGOSKA 56

Owies i mieszankę

na paszę sprzedają tanio

Turek i Melerski
Toruń, Żeglarska 1.
5794

Udzielam

tanio korepetycji i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego, angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń. Sukienicza 4. 1911.

Sprzedam

tanio fuzję belg. kalib. 12, magnes do Deeringa, siodło, wagę holenderską, Toruń, ul. Grudziądzka 40, m. 9. 5075

Wszelkiego rodzaju meble

SPECJALNOSC:

Sypialnie od najtańszych do najdroższych wykonuje

Zakład Stolarski

JAN MAKOWSKI

Grudziądz, Puławskiego 12. 5686

Reklamowo!

Sprzedajemy tanio

kuchnie od 80,— zł

sypialnie „ 280,— „

jadalnie „ 480,— „

Skład mebli, Toruń, Prosta 5 5461

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, alimentacyjne, rozwodowe. Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukienicza 4. 2632

GRUDZIĄDZ

Aparaty fotograficzne na błony i klisze

oraz przybory jak klisze — błony — papiery — chemikalia poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Drogerja W. Orłowski Grudziądz

ul. Stara 12, telef. 1717.

Cement

Wapno hydraul. i bud. Gips — Trzcina Gwoździe Dźwigary Marmur mielony Szamoty Płyty glaz. szkło

Papa

Smota destyl. Lepnik Karbolinum Gudron Stanek i Ska Fabryka papy dachowej Grudziądz ul. Młyńska 16. Telefon 1211. — wprost Ogrodowej. 4194

OBUWIE

podług najnowszych żurnali na miarę



M. Rogulski

Grudziądz, Stara 15. Wielki wybór gotowego obuwia własnego wyrobu. 4381

Weblarkę

(wyrówniankę) jak nowa, sprzedam. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego”. 5833

MEBLE

tanio i solidnie wykonane kupisz w firmie **St. Adamowicz** Grudziądz, ul. Toruńska 12 telefon 1932 Przekonać się można, kupno nie obowiązuje.

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21. Obsługa rzetelna. 1927

Kupimy

4-5-cio osobowy samochód mało używany (przejech. km. najw. 15000) Oferty do adm. „Dnia Grudz.” pod nr. 5799

Kupię aparat

do trwałej ondulacji marki „Fuva Diva”. Oferty do „Dnia Grudziądzkiego” Grudziądz pod nr. 5906.

Meble

w wielkim wyborze i w solidnym wykonaniu po cenach fabrycznych poleca

Otto Kahrau GRUDZIĄDZ

Tel. 1692, Sienkiewicza 16

Mieszkanie

5-pokojowe słoneczne z łazienką i balkonem na I piętrze od 1 lipca do wynajęcia. Grudziądz, Ogrodowa 5. 5835

Zgubiono

kartę sezonową Genj Grausmana z Łodzi.

GDYNIA

Meble biurowe

4444

urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu

Gdynia, ul. Lipowa 11

telefon 21 88

BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH

Budujesz?

Cegły, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t.p. materiały kupisz najkorzystniej w firmie **Materiały Budowlane** inż. Edward Wenzlik i S-Ka GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. Zwirownia, przy ul. Nowogrodzkiej. 4910

Dykty

krajowe i zagraniczne **W. Mierkiewicz** GDYNIA, Świętojańska 61. 5042

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobrotliwej naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki de lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentina carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA” Gdynia, Abrahama 35 telefon 2273.

Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Potrzebna

od zaraz służąca z gotowaniem. Żył. w poniedziałek od 1 lipca, Gdynia, ul. Starowiejska 31 a, I piętro, nowy dom, pomiędzy 2 a 4 popołudniu. 5924

Tanio!!

Dykta Klejona „Opato” 3 mm. od zł 1,30 — 4 mm. od zł 1,80 — 8 mm. od zł 4,80 — 10 mm. od zł 6,— za płytę 200/120 i gwarantowane klejenie. Skrzynka listwy i kajaki. — Gdynia, Śląska 12. tel. 2613. 5936

Inteligentny

i niezależny pan, lat 32, ustosunkowany w sferach handlowych, pozna Panią inteligentną z niedużą gotówką dla założenia interesu handlowo-eksportowego. — Małżeństwo niewykluczone. Łaskawe zgłoszenia Gdynia, Poste-Restante „D. 5310” 5923

Starszy elektromonter

zdolny fachowiec obznajomiony z kierownictwem na montażach, umiemy rysować, sporządzać kosztorysy, znaleźć posadę. — Oferty z odpisami świadectw, żądanej płacy za godzinę, przesyłać pod „Zdolny elektrotechnik” do „Gazety Morskiej” Gdynia. 5929

BYDGOSZCZ

Polecam moje piękne pianina fortepiany

tylko 1.88 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. 11899

B. Sommerfeld

Bydgoszcz ul. Śniadeckich 2.

Meble

artystyczne najkorzystniej kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn,** Bydgoszcz, Nakleńska 135, telefon 3158. 2508

Przyszłość

przepowiada Astrologini przyjeżdżna, Bydgoszcz, Śniadeckich 40/3. 5770

Meble

gwarancyjnie wykonane po cenach konkurencyjnych 4273

poleca: **Fabryka Mebli Ambroży Pałczyński** BYDGOSZCZ, Votniarzy Rynek 9 daw. Górecki

GDANSK

Dykty

3663

Fornieri

tylko u firmy **ARTUR MARSCHALL**

Gdańsk, Brotbänkengasse 12.

TCZEW

Śniadania

Obiady

Kolacje

poleca po cenach znizonych Kawiarnia i Restauracja Tczew, Mickiewicza 8. Porcje barowe, dobrze pielęgnowane piwa i wina krajowe. (Abonenci rabat). 4952

Sprzedam

tanio

nieruchomość, która się oszczędza po 10% od zł 100.000,— Zgłosz. do Redakcji w Tczewie, pisemnie. 5851

WEJHEROWO

Potrzebuję

czeladników krawieckich najchętniej na mundury. Miętki, Wejherowo, Sobieskiego 50. 5822

Teofil Scheiba

Architekt - Budowniczy

Wejherowo

zaprzyśnięty sądownie rzeczoznawca. — Wykonuje roboty budowlane, przeprowadza oszacowania nieruchomości. 5834

Zgubiłem

dowód osobisty, książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Grudziądz i poświadczanie małżeńskie. Czechowski Paweł, Wielki Kolonijalny. 5753

HOTEL METROPOL

Wejherowo, Sobieskiego 67.

Poleca dobre pokoje.

Kuchnia Warszawska.

Codziennie od godz. 17-19

KONCERT

artystyczny od godz. 20-tej

DANCING.

5915 Gospodarz.

Wszelkie

drzewo budowlane

jak 5875

belki — kantówki — deski

we wszystkich wymiarach

i ilościach dostarcza,

solidnie i tanio

A. Markowski

Tartak parowy

Wejherowo — telefon 220.

Drukarnia

Przemysłowa

5917

Wejherowo,

ul. Br. Pierackiego 3.

Wykonuje wszelkiego

rodzaju druki dla

władz, urzędów, przemysłu i handlu. —

Stale na składzie wszelkie druki meldunkowe.

Telefon 64.

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najtaniej w **Fabryce Mebli**

BRUNO BISTRAM

Wejherowo,

ul. Pierackiego 4. Tel. 38.

Obsługa rzetelna.

5913

Śmierć pluskwom

Pod gwarancją niezawodny środek przeciw pluskwom poleca **Macidowski, Chelmski,** ul. Chelmska 21 — Sklep Kolonijalny. 5753

Cement

Wapno

Dźwigary

oraz wszelkie artykuły

budowlane stale na składzie

BRACIA GOERENDT

Wejherowo.

RÓŻNE

Zwiedzanie

leśniczówki

w Swarzędzie

i chodzenie po lasach

jest jaknajsurowiej

wzbronione.

Zarząd Majoratu

Swarzędz 5821

Samochód

czterooosobowy „Essex” — sprzedaje Dr. Wyszkowski, Chelmski, Rynek 14. 5891

